

Białostoczczyzna

4 / 1994



Brańsk, Бра́нск, Bransk, Bransfk, ברִיִּנסק

Ziemia Brańska t. V.

KWARTALNIK

Białostoczczyzna

4 / 36 / 1994

BIAŁOSTOCKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

Ziemia Brańska t. V

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ BRAŃSKA

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Małgorzata Dolistowska, Włodzimierz Jarmolik, Michał Kondratiuk,
Henryk Majecki (redaktor naczelny), Józef Maroszek,
Bogusław Nowowiejski, Antoni Oleksicki,
Waldemar Wilczewski (sekretarz redakcji)
Zbigniew Romaniuk („Ziemia Brańska”)

Wydanie numeru sfinansowali

Towarzystwo Przyjaciół Brańska

oraz

Filia Uniwersytetu Warszawskiego

w Białymstoku

ze środków przeznaczonych

na działalność ogólnotechniczną

wspomagającą badania naukowe.

WYDAWCA

Białostockie Towarzystwo Naukowe

Towarzystwo Przyjaciół Brańska

przy współpracy

Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego
w Białymstoku

ADRES REDAKCJI

„Białostoczczyzna” – ul. Dojlidy Fabryczne 23, tel. 326-126

15-566 Białystok 7, skr. poczt. 9

„Ziemia Brańska” – ul. Rynek 25/5, 17-120 Brańsk

artykuły

Zbigniew Romaniuk

Pradzieje Brańska i okolic

Pradzieje Brańska i okolic nie są jeszcze dostatecznie poznane. Nie prowadzono tutaj kompleksowych badań wykopaliskowych, a jedynie krótkotrwałe prace badawcze i ratownicze na kilku stanowiskach. W opracowaniu niniejszym wykorzystano dotychczasowe publikacje (sprawozdania opisujące przede wszystkim przypadkowe odkrycia archeologiczne) oraz materiał zabytkowy uzyskany przeze mnie w trakcie wiosenno-jesiennych wędówek po okolicy w latach 1973–1993. Badania powierzchniowe zaowocowały zlokalizowaniem około 60 nieznanych dotąd stanowisk archeologicznych (starożytnych i wczesnośredniowiecznych osad, obozowisk, cmentarzysk). Materiał archeologiczny w roku 1987 oraz w latach następnych przekazałem do zbiorów Działu Archeologii Muzeum Okręgowego w Białymstoku, gdzie został wstępnie opracowany.

Teren moich rozważań obejmuje środkowy bieg rzeki Nurzec wraz z dopływami (Leśna–Czarna, Bronka, Siennica, Mianka oraz bezimienne ciek) położony w północno–zachodniej części Wysoczyzny Bielskiej, w promieniu około 10 km od Brańska. Z przyczyn obiektywnych nie spenetrowano całego terenu, a jedynie w sposób nierównomierny pola orne i nie porośnięte roślinnością terasy dolin rzecznych, stanowiące niegdyś często piaszczyste wydmy. Nie penetrowano terenów zalesionych, łąk i pastwisk oraz zabudowanych (dotyczy głównie Brańska) oraz oddalonych od cieków wodnych. Odnaleziony na powierzchni ziemi materiał charakteryzuje się wielofazowością zasiedlania tych samych punktów z różną częstotliwością i dużym rozdrobnieniem form ceramicznych oraz przemieszaniem zabytków, co powoduje trudności w interpretacji. Do analizy wybrano 30 najbardziej charakterystycznych stanowisk.¹ Mieszczą się one między warstwicami od 125 do 135 m n.p.m. i położone są w lekko pofałdowanym terenie. Występują tutaj średnie gleby bielcowe (przeważa kl. IVa i IVb). Osadnictwo trzyma się dolin rzek i cieków.

Do poszukiwań terenowych skłoniło mnie zainteresowanie prahistorią od wczesnych lat dziecinnych oraz „biała plama” na archeologicznej mapie okolic Brańska.

Do obecnej chwili nie udało się odnaleźć klasycznych elementów paleolitycznych pozostałych po koczownikach, zajmujących się głównie zbieractwem i łowiectwem. O pobycie człowieka w schyłkowym okresie starszej epoki kamienia (ok. 12 do 8 tys. lat p.n.e.) na omawianym terenie świadczy jednak fragment krzemienego narzędzia (liściak kultury świderskiej ? ryc. 1, odnaleziony przeze mnie na wydmowym stanowisku Chojewo–"Kupki" [2] oraz dwupiętnik ze stanowiska kol. Popławy – Tartak [19]. Być może elementem paleolitycznym są również niektóre rdzenie odkryte w trakcie wykopalisk w 1990 r. na uroczysku "Kamianka" [12] pod Brańskiem. Technologicznie można by je łączyć z wyróżnioną niedawno przez Karola Szymczaka kulturą perstuńską.

Ze środkowej epoki kamienia (mezolit, ok. 8 do 4,5 tys. lat p.n.e.) znanych jest kilka stanowisk, w tym również pozostałości większych obozowisk ludności trudniącej się głównie łowiectwem, zbieractwem i rybołówstwem. Najbardziej czytelnym i rozległym jest wspomniane już wydmowe stanowisko Chojewo–"Kupki" [2] z dającymi się wyróżnić krzemienicami, gdzie odnalazłem wiele charakterystycznych mezo- i mikro- oraz krzemienicami, gdzie odnalazłem wiele charakterystycznych mezo- i mikro- ostry krzemienne oraz krótkie drapacze i rdzenie mikro- (ryc. 2–6). Inne duże obozowisko położone jest przy kol. Popławy–Tartak [19] na piaszczystej wyspie w pradolinie Nurca, nad niewielką strugą Siennicą. Odnalazłem tam mikro- rdzenie jednopiętrowe, drapacze, trapezy, wióry, odłupki retuszowane i inne. Zbrojniki i inne narzędzia mezo- odnalazłem również na wschodnim skraju Brańska na uroczysku "Kamianka" [12], stanowiącym terasę rzeki Bronka, a także na zachód od miasta na zboczu pradoliny Nurca – stanowisko "Morgi" [24] (ryc. 7–8), na stanowisku oznaczonym w dokumentacji WKZA numerem 17 [25] (ryc. 9–14), oraz na południe od Domanowa [27], w pobliżu Kiersnówka [8] i Chojewa–Piaski [1]. Wymienione zabytki mezo- na stanowiskach Chojewa–„Kupki”, kol. Popławy–Tartak, "Kamianka", "Morgi" oraz nr 17 występują w kontekście dużej ilości półsurowca krzemienego, odpadów poprodukcyjnych i rdzeni. Kilkusezonowe badania powierzchniowe bez prowadzenia szczegółowej planigrafii rozrzutu materiału zabytkowego, uniemożliwiają jednoznaczne kulturowe zaklasyfikowanie znalezisk. Niemniej część zabytków wykazuje cechy charakterystyczne dla mezolitu niemeńskiego z wpływami kundajskimi [2, 19, 25] oraz kultury janisławickiej [17, 24] i komornickiej (?).

Latem 1993 r. w trakcie prowadzonych prac wykopaliskowych grodziska "Zamczysko" [17] w Brańsku odnaleziono janisławicki zbrojnik mezo- (trójkąt prostokątny), świadczący o pobycie człowieka w tym miejscu już w środkowej epoce kamienia. Grodzisko zlokalizowane zostało na piaszczystej łąsce. W mezolicie preferowano na obozowiska piaszczyste wydmy położone przy zbiornikach wodnych.

Z młodszej epoki kamienia (neolit, od ok. 4,5 do 1,8 tys. lat p.n.e.), w której opanowano gładzenie kamienia, wiercenie otworów w kamieniu, wypalanie naczyń glinianych i wprowadzono gospodarkę wytwórczą w miejsce przyswa-

jającej, pochodzi odkryty przypadkowo w 1932 r. na wschodnich obrzeżach Brańska na cyplu nad rzeką Bronką (dawna kolonia Chojewo, obecnie kol. Kiersnówek) w miejscu zwanym „Kamianka” [12] grób skrzynkowy kultury amfor kulistych. Wyniki przeprowadzonych w 1935 r. prac wykopaliskowych opublikował prof. Włodzimierz Antoniewicz.² Zawartość grobu była wyjątkowo bogata i różnorodna, jak na pochówek jednego zmarłego. Obudowana ciosanymi głazami i przykryta płytami mogiła skrywała wyposażenie w postaci: trzech czworościennych siekier krzemiennych dokładnie obrobionych, dwa guzki bursztynowe z wywierconymi kanalikami oraz szesnaście naczyń glinianych, w tym: 8 amfor bogato zdobionych, amforka szerokootworowa, czaraka, cztery miski, dwa puchary sznurowe, a także trzy nakrywki obejmujące. W materiale tym widoczne są wpływy innych kultur archeologicznych. Puchary sznurowe są typowe dla grobów megalitycznych³ znanych głównie z Kujaw i Pomorza, a zdobione nakrywki mają odpowiedniki w kulturze ceramiki sznurowej i nawiązują do kultury złockiej⁴ (dawny powiat sandomierski). Elementy te stanowią ważne źródło do badań nad kontaktami ludności różnych kultur, wzajemnym wpływaniem na siebie oraz wskazują na współczesność ich egzystowania.

Nie jest to odosobnione znalezisko wspomnianej kultury w pobliżu Brańska. W latach pięćdziesiątych przypadkowo odkryto ok. 700 m na wschód od poprzedniego, na skraju uroczyska „Kumat” [10], kolejny grób kultury amfor kulistych. Do zbiorów muzealnych trafiły trzy starannie gładzone siekierki krzemienne oraz fragment ornamentowanej amfory kulistej. Według relacji znalazców pod kamieniami były inne naczynia gliniane, które się rozpadały.⁵ W połowie lat siedemdziesiątych w pobliżu cmentarza rzymskokatolickiego [14] w Brańsku (ok. 600 m na północny – zachód od grobu odkrytego na „Kamiance”) znaleziono dokładnie obrobioną czworościenną siekierkę krzemienną (wg opisu ok. 11 cm długości), którą także zaliczyć można do kręgu kultury amfor kulistych.⁶

Odkryte groby należą do grupy środkowopolskiej kultury amfor kulistych. Datować je należy na drugą młodszą fazę rozwoju tej kultury, znanej głównie z małych cmentarzysk (od 1 do 5 grobów pojedynczych i zbiorowych). Znaczne nasycenie znalezisk wspomnianej kultury na małym obszarze sugeruje, iż musi znajdować się w pobliżu nieodkryte jeszcze obozowisko (przypuszczalnie na uroczysku „Kamianka” lub „Kumat”).

W 1985 r. na stanowisku „Morgi” [24] w Brańsku zlokalizowałem zniszczony przez wybieranie żwiru pochówek szkieletowy związany prawdopodobnie z oddziaływaniami kultury środkowodnieprowskiej. Grób zawierał fragmenty ornamentowanych naczyń glinianych (motywny jodełki, odcisk sznura), krzemienno-wiórówiec jednoboczny i badany był w 1988 r. przez archeologa Jerzego Maciejczuka z Muzeum Okręgowego w Białymstoku. Grób stanowi jak dotąd odosobniony przykład obrządku pogrzebowego na terenie województwa białostockiego z przełomu III/II tys. p.n.e.⁷ Osadnictwo późnoneolitycznej kultury ceramiki sznurowej stwierdzono na skraju pradoliny Nurca przy granicy

gruntów Brańska i wsi Patoki [26]. Przynależnie do kultury ceramiki sznurowej należy drobny fragment brzuśca naczynia z odciskami sznura, odnaleziony przeze mnie na wschodnim stoku wzniesienia "Kumat" [10] pod Brańskiem.

Między IV a II tysiącleciem opisywany teren był intensywnie penetrowany przez ludność kultury niemeńskiej z neolitycznej strefy leśnej, nadal prowadzącej tryb gospodarki przyswajającej. Ślady obozowisk stwierdzono na kilku stanowiskach: "Kamianka" [12], Oleksin – "Rejstele" [4], kol. Popławy–Tartak [19], Kiersnówek [8], Mień [30], Chojewo – "Kupki" [2], Domanowo [27]. Największe stanowisko na uroczysku "Kamianka" [12] odkryte przeze mnie w 1982 r., w latach 1988–1990 wykopaliskowo badał Jerzy Maciejczuk. Obozowisko ulokowane na piaszczystym wzniesieniu cyfłowato wcinającym się w dolinę Bronki nie sięgało kulminacji stoku wydmy. Zasięgu nie badano, choć z badań powierzchniowych wiadomo, iż rozległość była znaczna. Z rozrzutu i nasycenia materiałem wynika, iż było ono intensywnie użytkowane. W wykopie o łącznej powierzchni ok. 200 m² stwierdzono kilka obiektów "niemeńskich". Najciekawszym z nich jest obiekt mieszkalny o średnicy ok. 170 cm i głębokości ok. 80 cm z dobrze zachowanym paleniskiem. W obiekcie odkryto skład regularnych rdzeni wiórowych w różnej fazie obróbki, odłupień i kilka brył surowca. W sąsiedztwie tego obiektu natrafiono na liczne fragmenty ceramiki kultury niemeńskiej, w tym kilka z bogatym ornamentem.⁸ Zespół ten można łączyć ze środkową fazą neolitycznego rozwoju kultury niemeńskiej, z zastrzeżeniem, iż część rdzeni może być paleolityczna. Zastanawiający jest fakt porzucenia cennego kopalnego kredowego surowca krzemienno-żelaznego, w postaci rdzeni we wczesnych fazach obróbki. Na stanowisku, w wyniku badań powierzchniowych, odnaleziono liczny materiał krzemienno-żelazny z lokalnego surowca narzutowego (rdzenie i drapacze wiórowe, grociki trójkątne i in.) oraz ornamentowane fragmenty ceramiki. Trudności w pełnej analizie następują z powodu nawarstwienia i przemieszczania materiału z późniejszym osadnictwem.

Na piaszczystym stoku pradoliny rzeczki Mianka [30] przeciętej szosą Brańsk–Szepietowo natrafiłem na fragment wylewu naczynia z ornamentowaną odciskami bruzdowymi w rzędach poziomych szyjką i krawędzią wylewu zdobioną skośnymi nacięciami. Naczynie to reprezentuje typ liniński kultury niemeńskiej.

Odrębnego potraktowania wymaga materiał krzemienno-żelazny, którym się posługiwano na opisanym terenie. Powszechny w użyciu był w epoce kamienia tzw. krzemień narzutowy bałtycki, który pozyskiwano zbierając z powierzchni ziemi. Lepsze gatunki krzemienia importowano w postaci gotowych wyrobów lub półproduktów z odległych nieraz kopalni krzemienia. Odnalazłem dwa narzędzia (grocik [24] (rys. 17) i drapacz [25] (rys. 16)) wykonane z krzemienia czekoladowego i rdzeń (!) z krzemienia pasiastego [24]. Surowiec taki występuje w Górach Świętokrzyskich. Zagadkowym znaleziskiem jest czworościenne siekierka z krzemienia świeciechowskiego (wys. 6 cm – zbite ostrze, szer. 3,5 cm, gr. 2,2 cm) [10] (ryc. 15) występującego nad środkową Wisłą, a użytko-

wanego głównie przez kulturę pucharów lejkowatych. Import stanowią też rdzenie z krzemienia kopalnianego odnalezione na uroczysku "Kamianka" [12]. Pochodzić one mogą z okolic Mielnika. Krzemienie te poświadczają ówczesne kontakty "handlowe" utrzymywane z odległymi terenami.

Dolina Nurca w pradziejach była atrakcyjna pod względem osadniczym, mimo stosunkowo słabych gleb, które szczególnie w epoce kamienia nie miały wpływu na osadnictwo ze względu na prowadzony ówczesnie typ gospodarki. Środowisko przyciągało i asymilowało kultury o trybie łowieckim, zbierackim i hodowlanym. Wielokrotnie zasiedlano te same miejsca. Większość z nich to duże wielosezonowe osady, pozostałe to jedno lub kilkusezonowe obozowiska związane ze stosownym trybem gospodarki.

Znacznie rozdrobniona ceramika i mało charakterystyczny materiał krzemieniany uzyskane w trakcie badań powierzchniowych, pozwalają jedynie na stwierdzenie istnienia osadnictwa neolitycznego także w Kalnicy [9], Otapach [7], Brańsku "Morgi" [24] i stanowisko 17 [25], w Popławach [13], Załuskich Kościelnych [16].

Epoka brązu (od ok. 1800 do 700 lat p.n.e.) reprezentowana jest w okolicach Brańska przez dwie kultury, trzciniecką i łużycką, które zajmowały się przede wszystkim rolnictwem i hodowlą. Lokalna grupa mazowiecko-podlaska kultury trzcinieckiej (II i III okres epoki brązu) czytelna jest głównie w materiale archeologicznym w zachodniej części Brańska, na terasie nadzalewowej Nurca w stronę wsi Patoki. Na nieznanym wyniesieniu o ekspozycji okrężnej nad bezimiennym dopływem Nurca (obecnie rów melioracyjny) [26], odnalazłem fragmenty naczyń, narzędzia krzemienne oraz duży gliniany przęślik. Na innym pobliskim stanowisku [25] natrafiłem na charakterystyczne fragmenty naczyń, wybluszczany sierpak krzemieniany (ryc. 21) i inne narzędzia. Przymuszczać można, że kultura trzciniecka występuje również na stanowiskach Oleksin-"Rejstele" [4], kol. Popławy-Tartak [19] i „Kamianka” [12]. Inne mało charakterystyczne stanowiska z epoki brązu stwierdzono w Domanowie [27], Kalnicy [9 i 11], Kiersnówku [8], Brańsku-"Morgi" [24], Oleksinie-"Mogiłki" [5], Popławach [13], Chojewie -"Kupki" [2]. W moich zbiorach prywatnych są również przypadkowo znalezione toporki kamienne z torfowiska za gajówką Józefin (ryc. 22), Popław (dokładna lokalizacja nieznana) oraz z działki przy cmentarzu rzymskokatolickim w Brańsku (trafić tutaj mógł z przywiezioną ziemią). Okazy z gajówki Józefin i Popław noszą ślady wtórnego przerabiania i naprawiania. W zbiorach Muzeum Okręgowego w Białymstoku znajduje się okazały toporek kamienny ze wsi Niemyje koło Rudki.

Bardzo interesujące oraz licznie reprezentowane są w Brańsku i okolicach ślady osadnictwa ze schyłku epoki brązu (V okres) i wczesnej epoki żelaza (okres halsztacki D), przynależne do grupy wschodniej kultury łużyckiej (podgrupa wschodnio-mazowiecko-podlaska). Stwierdzono je na podstawie badań powierzchniowych w kol. Popławy-Tartak [19], "Kamiance" [12], Brańsku [20 i 26], Kiersnówku [10], Klichach [3], Mniu [30], Załuskich Kościelnych [16] i popławach [13]. Na obszerniejsze omówienie zasługują cztery stanowiska.

Na stanowisku "Kamianka" [12] (wschodni skraj Brańska) w latach 1988–1990 prowadzono badania wykopaliskowe, w których wyniku odkryto ciałopalne cmentarzysko kultury łużyckiej. W wykopie o powierzchni 40 m² zlokalizowano 9 obiektów, w tym 7 ciałopalnych jam grobowych. W grobach oprócz przepalonych kości występowały fragmenty ceramiki i narzędzia krzemienne. Trzy groby miały obudowę kamienną. W trakcie badania osady kultury niemeńskiej w bezpośrednim sąsiedztwie cmentarzyska, natrafiono na dużą ilość rozdrobnionego materiału ceramicznego, w tym w płytkiej nieckowatej jamie na kilka fragmentów brzuścowych średniościennego naczynia esowatego. Materiał wstępnie datowany jest na schyłek epoki brązu i wczesną epokę żelaza.⁹

W 1992 r. w trakcie prowadzenia wykopów pod główny kolektor sanitarny do oczyszczalni ścieków w Brańsku [20] zniszczono dwa położone blisko siebie jamowe obiekty mieszkalne z cennym wypełniskiem (w jednym resztki paleniska), o średnicy około 1,2 – 1,5 m i głębokości 50–60 cm. Nie stwierdzono przedmiotów metalowych. Zlokalizowane one były przy krawędzi południowego stoku pradoliny starorzeczka Nurca. Zebrany przeze mnie z wypełnisk liczny materiał ceramiczny, wstępnie zaliczony został do kultury łużyckiej w jej fazie schyłkowej.

Kultura łużycka na omawianym terenie wyraźnie rozwijała się w okresie halsztackim D (wczesna epoka żelaza, ok. 550 do 400 lat p.n.e.). Z okresu tego znane są znaleziska gromadne ozdób z brązu (zwane "skarbami"), świadczące o bogaceniu się miejscowej ludności. Pierwszy "skarb" ozdób brązowych (ryc. 26) odkryto w XIX wieku we wsi Klichy [3] nad rzeczką Czarna. Przed 1892 r. trafił on do zbiorów Muzeum Prehistorycznego w Berlinie. Bliższe okoliczności odkrycia są nieznane. W skład skarbu wchodził zdobiony nagolennik typu stanomińskiego z guziczkowato zgrubiałymi końcami z 2 1/4 zwoju (odmiana I typ kujawski), zdobiona bransoleta otwarta z okrągłego pręta (brak wyraźnych analogii w Polsce), tarczka spiralna z cienkiego drutu oraz pięć tutulusów (okrągłe tarczki z trzpieniami).¹⁰

Znacznie większy skarb (ryc. 27) odkryto przypadkowo w 1972 r. w trakcie wykopów pod tartak w kol. Popławy [19]. W całości trafił do zbiorów Muzeum Okręgowego w Białymstoku, gdzie wystawiony jest w ekspozycji stałej. W zwartym zespole znajdowało się 21 sztuk ozdób brązowych o łącznej wadze 4,8 kg, w tym: 12 nagolenników typu stanomińskiego (6 lewych i 6 prawych), 6 naszyjników, 2 bransolety spiralne oraz przedmiot czterozwojowy (?). Najliczniejsze, tworzące pary, nagolenniki dadzą się podzielić na dwa rodzaje: z zakończeniami rozszerzonymi guziczkowato (wypukłych) i pieczętkowato- (wklęsłych). Silnie wytarte i zużyte jedno z zakończeń w każdej parze dowodzą długotrwałego noszenia ozdób. Wykonano je z prętów zwiniętych w 1 1/3 do 1 1/7 zwoja. Jeden z nagolenników wykonany został prawdopodobnie z wtórnie użytego pręta, gdyż na gładkiej powierzchni czytelne są ślady skośnego układu żłobków. Naszyjniki są cienkie skośnie żłobkowane z taśmowymi i rurkowo zwiniętymi zakończeniami, w trzech przypadkach bogato zdobio-

nymi. Z taśmy płaskowypukłej wykonane zostały dwie bransolety (naramienniki ?) spiralne o 10 i 11 zwojach. Ostatni przedmiot w zespole w literaturze określany jest błędnie jako "ozdoba z czterech spirali połączonych z sobą" lub "zausznicza, skręt" (dwie o 11 zwojach, jedna 8- i jedna 6- zwojowa).¹¹

Według mnie przedmiot czterozwojowy stanowi połączenie (zabezpieczenie przed zagubieniem?) czterech bransolet. Świadczy o tym ich średnica oraz wyraźny w tym układzie podział całego zespołu na 6 kompletów (każdy komplet stanowi: naszyjnik, bransoleta i dwa nagolenniki). Biorąc pod uwagę motywy zdobnicze, ciężar, wielkość i ilość zwojów również dadzą się one podzielić na konkretne zestawy dla sześciu osób. Ponadto nagolenniki ze "skarbu" ze względu na zdobienie podzielić można na szereg odmian (wg typologii T. Węgrzynowicz): II typ podlaski reprezentuje 6 nagolenników, III typ reprezentuje następne 6 nagolenników. Podobnie wszystkie naszyjniki zaliczyć można do IV typu odmiany A.¹² Pytaniem bez odpowiedzi pozostanie przyczyna nagromadzenia w jednym miejscu tak znacznej ilości przedmiotów, które stanowiły wówczas dużą wartość materialną. Możliwe, iż był to depozyt złożony do ziemi w chwili zagrożenia lub był to skład towarów przygotowanych do wymiany na inne materiały? Badań wykopaliskowych stanowiska nie prowadzono.

Osobne zagadnienie stanowi dyskutowany problem lokalnej wytwórczości ozdób na Mazowszu i Podlasiu. Przyczynkiem za lokalną produkcją jest z pewnością fakt pobliskiego odkrycia dwu skarbow (Klichy i kol. Popławy), które wykazują szczególnie w zdobnictwie, ale i formie lokalne cechy. Przykładowo w literaturze naukowej brak jest analogii do nagolenników typu III, a II typ podlaski reprezentowany w Brańsku przez 6 okazów znany jest jedynie z pojedynczych znalezisk z Okrągłego (gm. Mordy woj. siedleckie) i Rzeszotkowa (gm. Paprotnia woj. siedleckie). Podobnie brak jest analogii do zdobienia naszyjników typu IV odmiany A ze "skarbu" z kol. Popławy. Unikalną formą są też tutulusy z Klich (analogia: Kisielsk gm. Stoczek Łukowski woj. siedleckie). Bransoleta otwarta z Klich ma pewne analogie w Wielkopolsce.¹³ Według Jerzego Ostapczuka w międzyrzeczu środkowej Wisły i Bugo-Narwi w kulturze łużyckiej, "... w zdobnictwie wytworów metalowych widoczne są duże różnice w stosunku do obszarów sąsiadujących i wyraźna jednolitość między sobą. Pojawiają się lokalne typy wytworów (nagolenniki, bransolety, naszyjniki ...) wskazując pośrednio na istnienie lokalnych pracowni metalurgicznych, a być może i jednego większego ośrodka zlokalizowanego na wschodnim Mazowszu – południowo-zachodnim Podlasiu".¹⁴

W latach 1982–1990 przeprowadziłem dokładne badania powierzchniowe piaszczystej rozległej "wyspy", miejsca odkrycia "skarbu" ozdób brązowych w kol. Popławy [19]. W ich wyniku zlokalizowałem dużą osadę kultury łużyckiej (okres halsztacki) oraz współczesne jej cmentarzysko ciałopalne. Z powierzchni pól zebrałem znaczną ilość różnorodnego materiału zabytkowego (fragmenty naczyń, przepalone kości, narzędzia kamienne i krzemienne, stopione szkło, żużel, kościane szydło i in.). Część zabytków potwierdza lokalną produkcję wyrobów z brązu (przetapianie i naprawa – np. jeden z nagolenników z

kol. Popławy). Należą do nich żużel oraz znaleziony na terenie cmentarzyska fragment glinianej łyżki odlewniczej (ryc. 23) i półfabrykat (?) ozdoby z brązowego obkowanego pręta (ryc. 24). Znaleziska z cmentarzyska pochodzą prawdopodobnie z grobu odlewnika. Z obszaru międzyczecza środkowej Wisły i Bugo–Narwi znane są tylko trzy gliniane łyżki odlewnicze łączone z kulturą łużycką: z Warszawy–Grochowa, Woli Korytnickiej i Topornicy.¹⁵ Okaz z kol. Popławy stanowi kolejne cenne znalezisko pozostałości poprodukcyjnych, które świadczy o lokalnym pochodzeniu pewnego procentu wyrobów kultury łużyckiej i specjalizacji części ludności w wytopie, odlewie i zdobieniu wyrobów z brązu. Natomiast w zachodniej części miasta [25] odnalazłem formę odlewniczą – "matkę", wykonaną z czarnego kamienia (ryc. 25). Dolna część formy jest odłamana. Służyła ona przypuszczalnie do odciskania w glinie lub innym mniej trwałym materiale wzoru, który po odlaniu uległ zniszczeniu.

Na unikalne w skali Polski znalezisko z VI w. p.n.e. natrafiono, na odkrytym przez mnie, stanowisku Chojewo–"Kupki" [2]. W 1993 i 1994 r. Jerzy Maciejczuk z Muzeum Okręgowego w Białymstoku przeprowadził tam krótkotrwałe badania, w których wyniku odkryto dużą jamę o średnicy i głębokości po dwa metry, o kształcie owalnym. Zawartość jamy stanowiły drobne węgle drzewne i nieliczne kości oraz skupisko ceramiki. Po konserwacji okazało się, iż naczynie to wykazuje cechy wskazujące na przynależność do najwcześniejszej fazy kultury miłogrodzkiej (centrum na Ukrainie). Do obecnej chwili nie wiadomo, czy był to pochówek czy jama gospodarza.

Z wczesnej epoki żelaza pochodzi mało czytelny ślad (fragment brzuśca naczynia) prawdopodobnie kultury grobów kloszowych, odnaleziony przeze mnie na cyplu Nurca i starorzecza, na wysokości ulicy Poniatowskiego w Brańsku [23].

Z okresu lateńskiego pochodzi jama z charakterystycznymi czarnymi wyswieczanymi powierzchniami materiału ceramicznego, odkryta w trakcie wykopalisk archeologicznych w 1988 r. na uroczysku "Kamianka" [12]. Ponadto na sąsiednim polu (na lewo od terenu wykopalisk) kilka lat wcześniej odnalazłem skorupy i fragment przęślika (?). Także jeden fragment naczynia odnaleziony przez mnie w Załuskich Kościelnych [16] związany jest z osadnictwem lateńskim lub przeworskim.

Okres wpływów rzymskich reprezentuje szereg mało czytelnych niewielkich osad. Stwierdzono je w Brańsku na stanowisku "Morgi" [24], stanowisku oznaczonym w dokumentacji konserwatorskiej Nr 17 [25], w pobliżu cmentarza prawosławnego [22], na uroczysku "Kamianka" [12] i "Kumat" [10], w Karpiu [28], w Mniu [30], w Załuskich Kościelnych [16], Chojewie–"Kupki" [2], Pacach. Do okresu wpływów rzymskich na tych wielokurturowych stanowiskach, da się zaliczyć jedynie drobne fragmenty naczyń, stopione szkło (?), paciorki szklane. Trzy stanowiska dostarczają bardziej charakterystycznego materiału. W trakcie inspekcji konserwatorskiej w 1993 r. na stanowisku Chojewo–"Kupki" odnaleziono fragment zapinki oczkowatej z brązu, ornamentowanej trzema parami "oczek" (koncentrycznych kółek). Zapinki takie klasyfikowane do serii

B ("pruska"), charakterystyczne są dla wczesnego odcinka podokresu B₂ okresu wpływów rzymskich (po 75 roku n.e.) i zaliczane do kultury przeworskiej.

W 1981 r. na stanowisku "Kumat" w Kiersnówku koło Brańska, na kulminacji wzniesienia natrafiłem na przepalone kości i dwa paciorki z ciemnego szkła z ornamentem festonowym (ryc.29), fragment kościanego grzebienia z delikatnie rytym ornamentem krokwiowym między dwiema liniami prostymi (ryc. 28), surową bryłką bursztynu. Zabytki te stanowią niewątpliwie ślad po rozoranym kurhanie z pochówkiem ciałałpalnym z okresu wpływów rzymskich, znanym z dziewiętnastowiecznej literatury, łączącej go z legendą o śmierci jaćwieskiego wodza Komata w 1264 r.¹⁶ Kurhan ten wtórnie użyty był jako mogiła prawdopodobnie we wczesnym średniowieczu, gdyż wystąpiły tam także fragmenty słowiańskich naczyń z około XII–XIII wieku.

Bardzo interesujące jest cmentarzysko kurhanowe na uroczysku "Maczugi" [15] w Załuskich Kościelnych. Grupa kilkunastu kurhanów o różnej wielkości, nie była badana jeszcze przez archeologów. Odnalezione fragmenty ceramiki z rozkopanych częściowo nasypów sugerują, iż pochodzą one z początkowej fazy wczesnego średniowiecza. Natomiast odkryta przeze mnie w 1982 r. osada położona ok. 100–150 m na prawo od cmentarzyska zawiera materiał ceramiczny oraz inne zabytki z okresu wpływów rzymskich i z wczesnego średniowiecza. Sugeruje to, iż cmentarzysko kurhanowe może być związane z dwiema fazami użytkowania.

Najliczniej reprezentowana, występująca na wszystkich prawie stanowiskach wielokulturowych, jest ceramika i inne zabytki z wczesnego średniowiecza. Wystąpiły one w miejscach oznaczonych na załączonej mapce numerami 4, 5, 6, 8, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 21, 25, 26, 27, 28. Większość z wymienionych stanowisk była związana zapewne z grodem w Brańsku. Z całą pewnością nie odkryto jeszcze wszystkich punktów osadniczych z wczesnego średniowiecza, ale już przytoczone przykłady przeczą hipotezom o istnieniu w tej części Podlasia pustki osadniczej. Z twierdzeniami takimi spotkać się można w różnych opracowaniach.

Największe sensacje archeologiczne średniowiecza skrywało grodzisko zwane "Zamczysko" [17] w Brańsku, położone na piaszczystej łasze w widłach rzek Nurzec i Bronka. Przed II wojną światową rejon dawnej bramy wjazdowej do grodu badał sondażowo Roman Jakimowicz, wstępnie datując obiekt na XII–XIII wiek.¹⁷ W 1940 r. stacjonujący w Brańsku "sowieci" przekształcili "Zamczysko" w strzelnicę, niszcząc znaczną część dawnych umocnień. W trakcie penetracji kretowisk odnalazłem przęśliki z gliny (ryc. 33) i łupku, grzędzidła, paciorek z niebieskiego szkła (ryc. 32), sprzączkę z brązu (ryc. 31), kamienne oselki, liczne fragmenty ceramiki i inne.

Planowe badania wykopaliskowe prowadzone od dwóch lat (1993–1994) przez Urszulę Stankiewicz z Muzeum Okręgowego w Białymstoku, pozwalają na znaczne przesunięcie skrajnych okresów użytkowania grodziska (X/XI–XV w.). Ilość i jakość zabytków uzyskanych w wyniku badań archeologicznych wyróżnia brańskie grodzisko spośród innych tego typu obiektów na Podlasiu

(patrz sprawozdanie z wykopalisk w niniejszym wydawnictwie). Według relacji miejscowej ludności, w trakcie regulacji rzeki Nurzec w 1936–37 r., odkryto przy grodzisku miecz, który niestety zaginął.¹⁸

Józef Jaroszewicz zanotował w 1853 r., iż na uroczysku "Kamianka" [12] było drugie grodzisko w Brańsku "... na wiorstę od pierwszego odległe... Po tem (...) zostały tylko wielkie kamienie a wału małe ślady".¹⁹ Moje powierzchniowe badania uroczyska potwierdziły wczesnośredniowieczne osadnictwo, w postaci dwu spalenizn ujawnionych na skutek głębokiej orki (pozostałości palenisk w chatach) z licznymi fragmentami naczyń i przepalonymi kamieniami oraz innych ułamków glinianych garnków rozrzuconych na dużej przestrzeni. Wspomnianego grodziska jednoznacznie nie zlokalizowano. Natomiast z relacji jednego z pobliskich rolników wiadomo, iż łąka na granicy Brańska i kol. Kiersnówek pod darnią skrywa liczne kamienie, które według relacjonującego mają być rzekomo resztkami klasztoru (?). W okresie międzywojennym teren ten na skutek regulacji rzeki uległ znacznym zmianom.

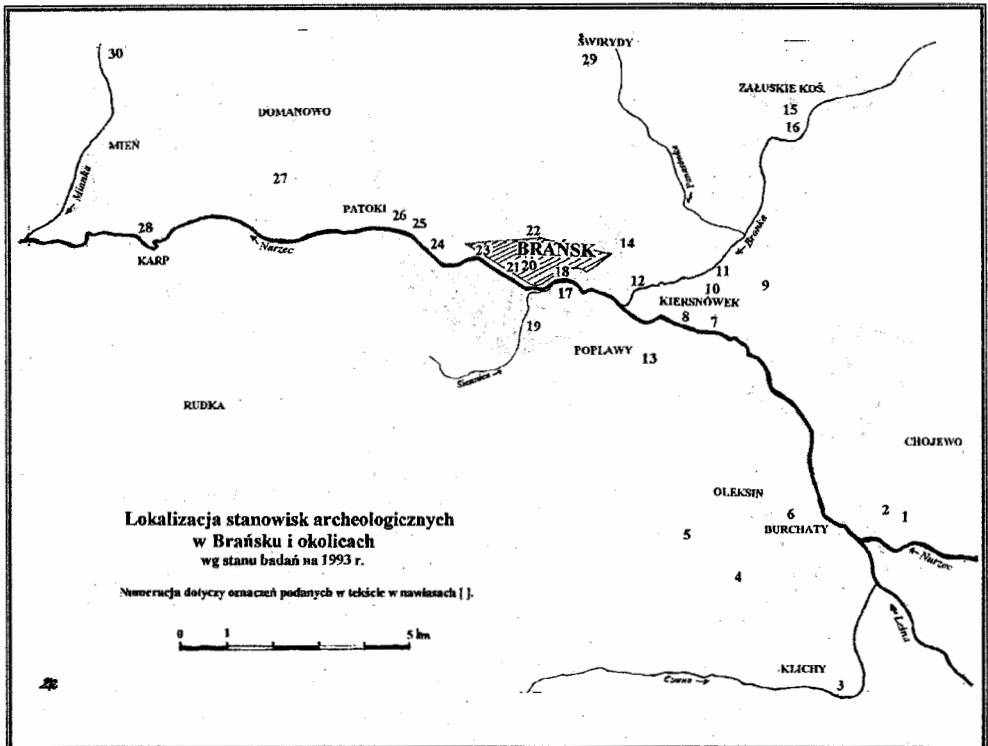
Osady z wczesnego średniowiecza związane zapewne z funkcjonowaniem grodziska zwanego "Zamczysko" w Brańsku, czytelne są głównie na wysokości dawnego Rynku w kierunku rzeki Nurzec. W trakcie wykopów budowlanych około 1980 r. natrafiono tam m.in. na warstwowo układane rozłupane kłody drewna, na powierzchni w pobliżu znaleziono żelazny topór bojowy typu nowogrodzkiego z XI–XII w. (ryc. 34), gliniany przęślik, fragmenty naczyń. Mimo poszukiwań do chwili obecnej nie natrafiono na cmentarzysko z czasu funkcjonowania grodziska w Brańsku. Natomiast w pobliżu kol. Popławy [19] odnalazłem duże fragmenty polepy, ułamki naczyń i przęślik, datowane na około XI wiek. Wczesnośredniowieczny przęślik z łupku odnalaziono tam również w trakcie inspekcji konserwatorskiej w 1975 r.²⁰

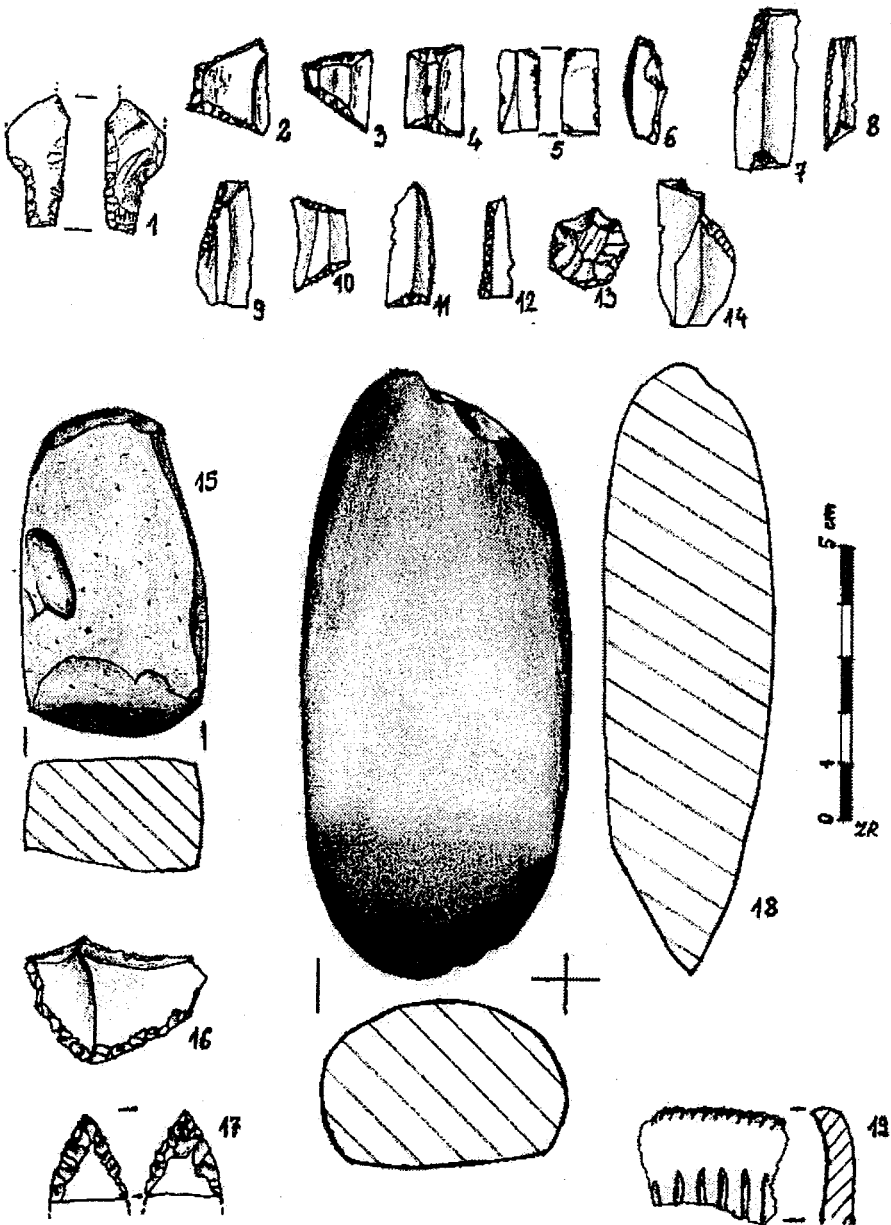
Ciekawostkę stanowi odnaleziony w trakcie wykopów w centrum Brańska fałszywy denar biskupi z Kamienia Pomorskiego, datowany na około 1190 r.²¹

Na opisywanym obszarze znane jest (we wsi Świridy) cmentarzysko w obudowach kamiennych (?) z niewielkimi stellami, które pokryte miały być znakami. Obecnie cmentarz jest już prawie całkowicie zniszczony na skutek oborywania i wybierania kamieni. Na jednym z głazów stwierdziłem wyryty niewielki krzyż z dwiema poprzecznkami. Cmentarz pierwotnie datowany na wczesne średniowiecze, pochodzi jak się zdaje z wieków nieco późniejszych.²² Na gruntach wsi Rudka zlokalizowano dwa kurhany (przy cmentarzu parafialnym oraz w lesie na zachód od wsi). Inne nieznanne kurhany odnalazłem we wsi Bodaki (na południowy-wschód od Brańska). Z literatury cmentarzyska w obudowach kamiennych i kurhanowe znane są ze wsi Zamianowo (na południe od Brańska).²³

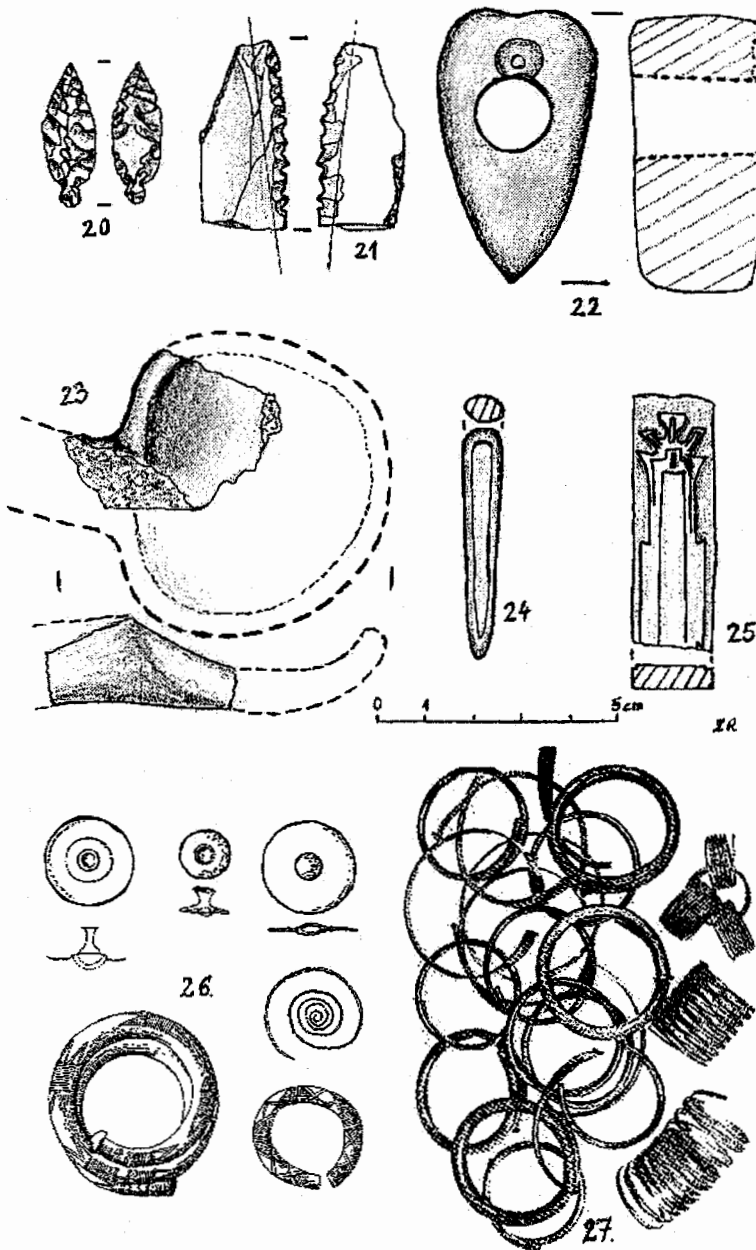
Przedstawione ustalenia wynikają ze wstępnych badań i wymagają jeszcze wielu uściśleń. Mimo to w znaczący sposób poszerzają wiedzę o pradziejach nie tylko Brańska i okolic, ale i regionu. Jest to pierwsza w Polsce północno-wschodniej próba kompleksowego przedstawiania pradziejów na tak niewielkim obszarze. Uzyskany materiał poświadcza bardzo wczesną metrykę pier-

wotnego paleolitycznego i mezolitycznego pobytu człowieka w tej części Polski, ujawnia złożoną sytuację kulturową w epoce kamienia i rozległe kontakty ówczesnych ludzi wynikające z używania imortowanego krzemienia oraz stosowanych zapożyczonych form i zdobień glinianych naczyń. Dowodzi lokalnej wytwórczości metalurgicznej przez ludność kultury łużyckiej we wczesnej epoce żelaza oraz znacznego zagospodarowania ziem nad środkowym Nurcem już we wczesnym średniowieczu. Gród w Brańsku pełnił w XI–XV w. ważną rolę polityczno–gospodarczą, o czym świadczy wielkość obwałowań grodziska i nasycenie substancją zabytkową. Wobec znaczących efektów wykopalisk, zastanawiający jest fakt braku wzmianek o Brańsku w dokumentach politycznych i gospodarczych do XIV w. Pojawiło się wiele dodatkowych znaków zapytania, które wyjaśnione być mogą tylko poprzez wielosezonowe oraz systematyczne badania wykopaliskowe i inne im towarzyszące.

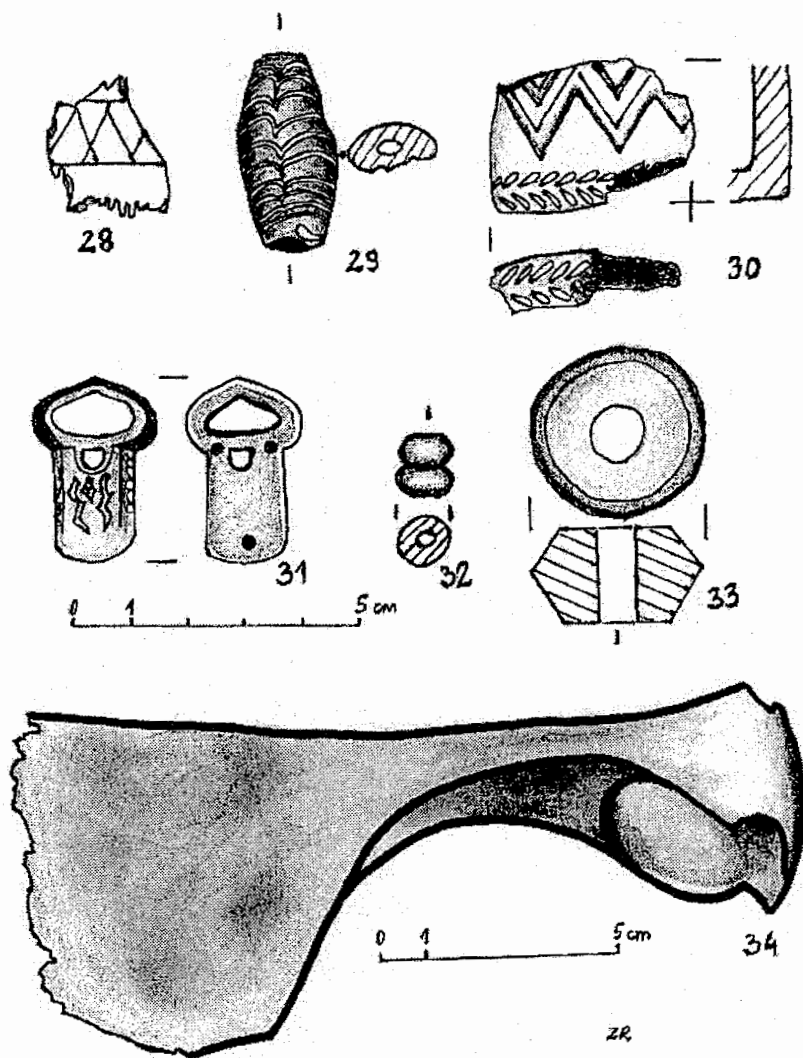




TAB. I. Ryc. 1. – fragment paleolitycznego liściaka [2], rys. 2–14 mezolityczne narzędzia mikro-lityczne (ryc. 2–6 [2], 7–8 [24], 9–14 [25]), ryc. 15 – siekierka z krzemienia świecicho-wskiego [10], ryc. 16 – drapacz z krzemienia czekoladowego [25], ryc. 17 – grocik ze złamaną podstawą z krzemienia czekoladowego [24], ryc. 18 – kamienne ciosło [12], ryc. 19 – fragment ornamentowanego wylewu naczynia kultury niemieńskiej [12].



TAB. II. Ryc. 20 – krzemiany grocik do strzały [25], ryc. 21 – krzemiany sierpak z tzw. panyną żniwną [25], ryc. 22 – toporek kamienny wydobyty z torfu za gajówką Józefin, ryc. 23 – fragment glinianej łyżki odlewniczej z próbą rekonstrukcji [19], ryc. 24 – półfabrykat (?) ozdoby z brązu [19], ryc. 25 – kamienna forma odlewnicza (uszkodzona część dolna) [25], ryc. 26 – „skarby” ozdób brązowych z Klich [3] wg J. Kostrzewskiego, ryc. 27 – „skarby” ozdób brązowych z kol. Popławy [19] wg D. Jaskanis.



TAB. III. Ryc. 28 – fragment ornamentowanego kościanego grzebienia [10], ryc. 29 – szklany paciorek z ornamentem festonowym [10], ryc. 30 – przydenny fragment ornamentowanego glinianego naczynia (ze zdobionym dnem) [17], ryc. 31 – okucie z brązu (sprzączka ?) mocowane na trzy nity [17], ryc. 32 – paciorek z niebieskiego szkła [17], ryc. 33 – gliniany przęślik [17], ryc. 34 – żelazny topór [18].

Przypisy

1. Dla lepszej przejrzystości załączono mapkę z oznaczeniem poszczególnych stanowisk w tekście w nawiasach [].
Numeracja nie pokrywa się z oznaczeniami stanowisk WKZA w Białymstoku. Lokalizacja stanowisk przybliżona.
2. W. Antoniewicz. Z dziedziny archeologii ziem Polski ... 3.
Zabytki z kamiennego grobu skrzynkowego koło wsi Chojewo pod Brańskiem, w pow. bielskim podlaskim, [w:] Światowit t. XIII, 1938, s. 355–366.
3. tamże, s. 365.
4. E. Kempisty, Kultura ceramiki "grzebykowo-dołkowej" na Mazowszu i Podlasiu, [w:] Wiadomości Archeologiczne, t. XXXVIII, 1973, s. 37.
5. Kempisty, Kultura amfor kulistych na Mazowszu i Podlasiu, [w:] Materiały starożytne i wczesnośredniowieczne, t. I, 1971, s. 11. Patrz: D. Jaskanis, Pradzieje Białostoczczyzny, Warszawa 1969, w części ilustracyjnej zamieszczona fotografia jednej z trzech siekierok.
6. Obecnie znajduje się w zbiorach prywatnych w Białymstoku.
7. J. Maciejczuk, Zniszczony gród neolityczny z Brańska, [w:] Rocznik Białostocki, t. XVIII, 1993, s. 411–415.
8. Informator Archeologiczny. Badania rok 1990, Warszawa 1993, s. 9–10 oraz Informator Archeologiczny. Badania 1988 rok, Warszawa 1992, s. 31–32. Wykopalka prowadził Jerzy Maciejczuk z Muzeum Okręgowego w Białymstoku.
9. Informator Archeologiczny. Badania 1988 rok, Warszawa 1992, s. 31–32.
10. J. Kostrzewski, Skarby i luźne znaleziska metalowe od eneolitu do wczesnego okresu żelaza z górnego i środkowego dorzecza Wisły i górnego dorzecza Warty, [w:] Przegląd Archeologiczny, t. XV, 1964, s. 40.
11. D. Jaskanis, Skarb ozdób brązowych kultury łużyckiej z Brańska, gmina loco, woj. białostockie, [w:] Rocznik Białostocki, t. XIII, 1976, s. 135–149.
12. J. Ostapczuk, Wytwórczość metalurgii miedzi i brązu w międzyrzeczu środkowej Wisły i Bogomnarwi do środkowego okresu lateńskiego, praca mgr IAiE UMK, Toruń 1992, s. 53–57.
13. tamże, s. 49–57.
14. tamże, s. 69. Patrz także J. Kostrzewski, Skarby i luźne znaleziska ..., s. 20 oraz T. Węgrzynowicz, Kultura łużycka na Mazowszu Wschodnim i Podlasiu, "Materiały Starożytne i Wczesnośredniowieczne" t. II, 1973, s. 26 i D. Jaskanis, Skarb ozdób brązowych ..., s. 147–148.
15. J. Ostapczuk. Wytwórczość ..., s. 29.
16. Patrz: W. Ossoliński, Wspomnienia z Podlasia. O uroczysku historycznym zwanem Kumat, Biblioteka Warszawska t. IV, 1848, s. 465–477 i rycina; JRJ Podlasićianin, Kilka uwag nad artykulem Wiktora hr. z Tęczyna Ossolińskiego, Biblioteka Warszawska t. I, 1851, s. 122–131. Anonimowy JRJ Podlasićianin to Józef Rajmund Jaroszewicz. Najnowszy stan badań nad tym zagadnieniem prezentuje Z. Romaniuk, Uroczysko "Kumat" pod Brańskiem cz. 2, Ziemia Brańska, t. II–III, 1990/91, s. 5–10.
17. K. Musianowicz, Granica mazowiecko-drehowiecka na Podlasiu we wczesnym średniowieczu, [w:] Materiały Wczesnośredniowieczne t. V, 1960, s. 222.
18. Z. Romaniuk, Miecz pasawski z Brańska, [w:] Ziemia Brańska t. IV, 1993, s. 9–10.
19. J. Jaroszewicz, Jadźwingi. Wyjątek ze wstępu do obrazu Litwy, "Biblioteka Warszawska", t. III, 1853, s. 196.
Informacja powtórzona została przez J.V. Pokrowski, *Archeologiczeshaja karta grodnenskoj guberni*, Wilno 1895, s. 125, w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XV, s. 227 oraz przez K. Musianowicz, *Granica mazowiecko-drehowiecka...*, s. 222. W dokumentacji PMA w Warszawie znajdują się 3 fotografie grodziska "Zamczysko" w Brańsku i jedno zdjęcie uroczyska "Kamianka" ??? wykonane przez Kleina w latach trzydziestych.

20. Dokumentacja Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku, sygn. B/145.
21. Denar wykonany z ołowiu (oryginały ze srebra), znajduje się w kolekcji numizmatycznej autora.
22. K. Musianowicz, *Granica ...*, s. 222. Przy okazji wspomnę, iż na terenie gruntów wsi Świrady zlokalizowałem dwa olbrzymie głązy narzutowe (12,5 i 10,6 m w obwodzie), które służyć mogły celom kultowym. Przy mniejszym położonym w rozgraniczeniu wsi Świrady, Załuskie i Poletyły odnalazłem fragmenty średniowiecznego glinianego naczynia.
23. K. Musianowicz, *Granica ...*, s. 223.

Elżbieta Bagińska

Patronat Radziwiłłów birżańskich na Podlasiu w XVII w.

Kiedy przeżyły się na zachodzie Europy stosunki lenne, podstawową rolę zaczęły odgrywać więzi patronalno-klientalne. Związane to było w dużym stopniu z centralizacją władzy monarszej.

Rzeczpospolita stanowiła tu kontrast. Nigdy nie doszło w niej do centralizacji władzy, a otoczenie króla nabrało charakteru jednej z facji, uprzywilejowanej dzięki tradycyjnemu systemowi nadań urzędów i godności. Z drugiej strony obciążone było narastającą w XVII w. nieufnością wobec króla i obawą przed dominum absolutum. W tych warunkach inaczej kształtuje się mechanizm patronatu. Głównymi patronami stają się magnaci. Pośredniczą oni w uzyskiwaniu dla swych ludzi różnorodnych korzyści od Rzeczypospolitej, a zarazem tworzą regularne systemy władzy, wzajemnie się zazębiające i rywalizujące.

Stosunki lenne mają dawną metrykę na Litwie i Rusi. Liczna była też szlachta lenna na Podlasiu, zwłaszcza w tzw. rajgroszko-goniądzkim państwie Radziwiłłów.

1. Kształtowanie się majątku Radziwiłłów na Podlasiu.

Radziwiłłowie birzańscy dość wcześnie stali się właścicielami licznych majątków na Podlasiu. Już Krzysztof Piorun, wojewoda wileński nabył w drodze kupna Zabłudów oraz, poprzez małżeństwa, wszedł w posiadanie Orli i dóbr węgrowskich Kiszków. Jego majątek został w 1604 r. podzielony między synów: Krzysztofa, który otrzymał Zabłudów i Orłę, oraz Janusza otrzymującego dobra węgrowskie. Po śmierci Janusza w 1620 r. całością dóbr podlaskich zarządzał Krzysztof II jako opiekun małoletniego bratanka – Bogusława. Dopiero po śmierci stryja w 1640 r. przejął Bogusław zarząd administracyjny swych dóbr, w tym również Starej Wsi z Węgrowem i Kąpiętnia z Sokołowem położonych na Podlasiu w powiecie drohickim, Zabłudów i Orłę przejął tymczasem syn Krzysztofa – Janusz. Po jego śmierci w 1655 r. dobra – zgodnie z decyzją królewską – zostały nadane wojsku litewskiemu i dopiero po bardzo długich staraniach w 1660 r., jako opiekun małoletniej córki Janusza Anny Marii, stał się ksiązę koniuszy posesorem wszystkich majątności Radziwiłłów birzańskich w powiecie grodzieńskim – Zabłudowa, Niewodnicy, Karakuł, Dojlid, Białego-stoku, Sobolewa, w powiecie brańskim – Orli z przynależnościami, a w powiecie drohickim – Węgrowa, Starej Wsi, Kąpiętnia i Sokołowa.¹

Cały swój olbrzymi majątek zapisał ksiązę koniuszy jednej córce Ludwice Karolinie.²

2. Rekrutacja klienteli.

Do zarządzenia tak dużymi dobrami niezbędny był cały sztab ludzi. Podlasie zaś z racji swej atrakcyjności dla Radziwiłłów bliskości Warszawy mogła być terenem bardzo dogodnym do zaciągu sług wszelkiego rodzaju. Podstawowym kryterium takiego "zaciągu" była umiejętność łączenia różnych kwalifikacji: agrotechnicznych, buchalteryjnych, prawniczych. Ważna też była pełna dyspozycyjność wobec patrona, bardzo często gwarantowana przez wysoki awans ludzi o stosunkowo niskim statusie społecznym, niekiedy dodatkowo uzależnionych swym ariańskim wyznaniem. Np. Stanisław Kurosz i Samuel Grądzki łączyli funkcje administracyjne z obowiązkami sekretarzy hetmana litewskiego Krzysztofa II, pełniąc misje polityczne na dworze królewskim i sejmach. Wybitni oficjaliści zdolni podołać tak wysokim wymaganiom, utrzymywali się na swym stanowisku nawet kilkadziesiąt lat i byli "dziedziczeni" przez kolejnych właścicieli dóbr.³

Był to jeden z powodów, dla którego związki szlachty podlaskiej z Domem Radziwiłłowskim doczekały się wieloletniej tradycji. Znajdujemy tu przedstawicieli kolejnych pokoleń znanych rodów podlaskich, np. Krzysztof Brzozowski w liście do Janusza Radziwiłła z 1608 r. wspominał swego starszego brata, który był sługą przodka księcia. W trzy lata później widzimy go już jako zaufanego sługę Krzysztofa II. Podobnie Samuel Grądzki, który "zgodnie i pracowicie i wiernie nieboszczykowi [Januszowi] usługi oddawał, stał się słu-

gą Krzysztofa, otrzymując od niego w 1621 r. list na jurgielt. ⁶ Inni, to choćby Stanisław Skiwski, pisarz ziemi mielnickiej. Przejmowanie swych z kolei sług zalecał w testamencie Krzysztof II, pisząc: "Nie porzucajcie przyjaciół i sług starych ojcowskich i domu swego, ale ich do rad i posług swoich zażywajcie. Boć to nietrudno w nowe sposobności się gromady, alem tego sam doznał, iż zawždy bezpieczniejsza rzecz zostawać przy ludziach doznanej cnoty i życzliwości". Być może z tego również powodu klientami jego syna wojewody wileńskiego Janusza byli: Krzysztof Żelski, pisarz ziemi bielskiej, Jan Tobiasz Brzozowski, późniejszy cześnik czernihowski i wojski podlaski, Władysław Starzyński, łowczy drohicki, kalwin Mikołaj Łyczko, cześnik podlaski, następnie podstarości grodzki brański. Dokładnie te same nazwiska, krewnych lub dzieci spotykamy potem wśród klienteli podlaskiej Bogusława Radziwiłła. ⁷

Nawet jednak słudzy, których pozycja wydała się być pewna, w każdym kolejnym liście do swojego pryncypała deklarowali się z daleka posuniętą chęcią świadczenia usług: np. Krzysztof Brzozowski w liście do Krzysztofa II z 11 maja 1620 r. pisał: „przy tym powtóre uniżoną powolność moją oddam usługowania WXM, mego miłościwego Pana i proszę pilnie, abyś mię WXM raczył mieć w liście uniżonych, szczęśliwych sług swych i rozkazując mi wszystko, czymkolwiek bym sobie jedno mógł, zasłużyć miłościwego łaskę WXM, mego miłościwego Pana”. ⁸ Wśród badaczy stosunków klientalnych w Europie nowożytnej przeważa jednak nieufność wobec konwencjonalnych i afektowanych deklaracji miłości i wierności klientów wobec patrona. I skłonni są oni owe deklaracje złożyć na karb owej barokowej konwencji. ⁹

Wydaje się, iż mechanizm docierania do Birż był dość prosty i sprowadzał się do tego, że kiedy jeden z członków rodziny znajdował "zaczepienie" na hetmańskim dworze, ściągał tam swych krewnych i kuzynów. Dotyczyło to zarówno szlachty katolickiej, jak i protestanckiej. Zdarzało się, że jedni współpracownicy polecali Radziwiłłom usługi innych. ¹⁰

Natomiast bliskość zamieszkania nie grała tu zasadniczej roli. Przeciwnie – patronat magnata typu Krzysztof II, czy Janusza, oddziaływał na ludzi na znaczne odległości, zwłaszcza na protestantów w Prusach Królewskich. Poza tym pochodzenie, choćby ekonomów, miało luźny związek z administrowanymi przez nich dobrami. Przenoszono ich bowiem, według potrzeb, z miejsca na miejsce. Podlasie dostarczało administracji radziwiłłowskiej na Litwie i Rusi wielu wykwalifikowanych urzędników począwszy od „starszych dworzan” księżnej Anny Radziwiłłowej, żony Krzysztofa II poprzez zawodowych zarządców dóbr, aż po sekretarzy i pisarzy prowentowych. Z terenu Wielkiego Księstwa sprowadzono na Podlasie także koniecznych specjalistów. ¹²

Mieli bowiem Radziwiłłowie pewne wzorce sług, według nich idealnych. Pisał Bogusław Radziwiłł w swej *Obserwacji dla ekonomów* w punkcie dotyczącym komendantów fortec, że "powinni to być ludzie niepodejrzeni, wierni, dzieła rycerskiego umiejętni, a jeśli można cudzoziemcy, bo cudzoziemiec nie mając domu ani spokrewnienia żadnego od samego, będzie musiał dependere Pana swego i nie będzie miał żadnych consideracyj, które musi mieć indigene

Brat nasz, który zawsze musi refleksją czynić na condycją swą jeśli ją ma, krewnych swoich i dzieci, i tym podobnych rzeczy, trzeba też żeby koniecznie każdy komendant był przysięgły, a choćby był plebejusz, nie ma to obesse, jeśli może być niezonaty, to jeszcze lepiej”.¹³

Za starostów i urzędników chciał mieć Bogusław ”szlachtę ziemian swoich, pod jurysdykcją naszą żyjących i pod nami osiadłych, żebyśmy im też, pamiętając na zasługi przodków ich, do chleba pomogli, a oni żeby za to wiernie służyli nie wyłanując się z jurysdykcji naszej, czego im żadną miarą pozwolić nie trzeba.”¹⁴

Sługom, którzy nie umieli wykonywać swych powinności, a tylko ”titulore-nus” służyli, nakazywał Krzysztof II nie płacić jurgieltów, służbę wypowiedzieć i listy na jurgielt odebrać.¹⁵

3. Kategorie sług i ich funkcje.

Kategorie sług występujących w kręgu Radziwiłłów były rozmaite Sam Krzysztof II tak pisał w swoim testamencie ” [...] u mnie czworacy byli słudzy. Jedni, którzy dworu mego pilnowali, drudzy co z jurgieltów służyli, trzeci, co mieli ode mnie opatrzenia, czwarci, co na urzędach i dworze majątności mych siedzieli.”¹⁶

Obowiązki klientów sprowadzały się do działalności sejmikowej, wojskowej, bądź sądowej, przy czym równocześnie zarządzali oni dobrami swoich pryncypałów. Związki te, zwłaszcza wynikające z administrowania ziemi, były dość trwałe i nie zakłócały ich nawet procesy z nieuczciwymi dzierżawcami. Tworzył się specyficzny układ oparty na więziach dziedzicznych doskonały do rekrutacji potencjalnych klientów, którym sterowała głównie szlachta.

Bardzo często funkcja szlachty, zwłaszcza szaraczkowej, sprowadzała się do roli statystów w sejmach, sejmikach czy pogrzebach. Szaraczkowie ci nie dawali wprawdzie szczególnego splendoru uroczystościom, ale stanowili widownię, tak ważną dla barokowej, teatralnej koncepcji dworu. Dawало im poczucie uczestnictwa, okazję do zabawy, a choćby najedzenia się i popicia do woli.

Kiedy Krzysztof II pozostawał w ostrym konflikcie z dworem królewskim /w latach 1625–1629/ wśród szlachty koronnej, a w szczególności podlaskiej wzrosło znacznie poparcie dla jego postulatów politycznych i militarnych. Utrzymał wtedy Krzysztof w Warszawie, zwłaszcza w okresie sejmów, swego dworzanina, który wysyłał dokładne informacje o tym, co się dzieje na dworze. Kiedy indziej zlecał zasięganie informacji różnymi drogami sługom zatrudnionym w dobrach bliższych stolicy. W pewnym momencie otworzyła się przed nim nieoczekiwana okazja. Jesienią 1625 r. donosił dworzanin księcia Stanisław Kurosz, starosta orlański: ”[...] jest u dworu p. Budziński, sekretarz Jego Królewskiej Mości, człowiek grzeczny i ma qualituates piękne [...] Ten za każdą okazją ozywa się sługą WXMci, chętnym się bardzo stawi WXM w każdej okazji z samej ochoty swej i garnie się do posługi [...] Prosił mię kilkakroć,

abym tę ochotę jego WXM opowiedział i onego zalecił. U dworu zawsze u wszystkich ma konfidencję i miłości wiele”¹⁸ Była to wielka okazja dla księcia, który zapewne nie za darmo otrzymywał dobrą informację.

W innym liście z tego samego roku donosił Kurosz Radziwiłłowi: ” Imć Pan Trojanowski, pisarz ziemski mielnicki, człowiek grzeczny i dostatni, pisał do mnie, że chce z ochoty swej WXM prowadzić na sejm”.¹⁹ Zapytywał też księcia, czy ma istotnie zachęcić szlachcica do tej usługi. Widzimy go potem w otoczeniu Radziwiłła przed sejmami w latach: 1625, 1626, 1628, 1629.²⁰

Jak wynika z listów Stanisława Buczyńskiego – innego zdolnego dworzani-
na księcia, do obowiązków książęcego wysłannika należało nie tylko sporząd-
zanie sprawozdania z przebiegu obrad sejmowych. Starał się on również o
teksty wotów senatorskich, które przysyłał następnie Radziwiłłom. Odwiedzał
też wybitniejszych członków senatu i zgodnie z otrzymaną instrukcją przed-
stawiał im ”stanowisko księcia w różnych sprawach.”²²

Okres wzmożonej aktywności sług Radziwiłłowskich to czasy sejmików.
Zdaniem J. Seredyki z kancelarii Krzysztofa wychodziły przed sejmikiem set-
ki listów imiennych do poszczególnych szlachciców.²³ W 1618 r. prosił Krzy-
sztof swego krewniaka Jerzego Radziwiłła, aby przyczynił się do wyboru na
posłów w powiecie ” ludzi godnych, cnotliwych i można by rzec, domostwu na-
szemu chętnych.”²⁴

W urabianiu umysłów szlacheckich mieli jeszcze dopomagać co zdolniejsi i
obrotniejsi dworzanie. Np. Stanisław Buczyński wybrał się w teren ”dlatego
abym się przed sejmikami zniósł z ludźmi w tych rzeczach, któreś mi WXM je-
szcze w Zabłudowie poruczył”. W tym samym liście posyła pryncypałowi listę
osób, do których zamierza się udać i tłumaczy się dlaczego jedzie stosunkowo
późno. Jego zdaniem ”ludzie radzi prędko zapominają, kiedy nie przed samym
aktem z nimi się mówi.”²⁵

Wydaje się jednak, że największe możliwości oddziaływania na szlachtę
podlaską miał książę Bogusław, jako starosta brański. Co prawda korzystał on
chętnie z ”usług” tradycyjnych klientów radziwiłłowskich, niemniej dążył do
stworzenia własnej, oddanej sobie klienteli. Okresem wzmożonych starań
księcia koniuszego były lata ”potopu”, kiedy to w oparciu o szlachtę bielską –
chciał realizować swe wielkie plany dotyczące stworzenia własnego udzielnego
księstwa. Nawiązał wtedy bliską współpracę z Krzysztofem Żelskim i Mikołaj-
em Skaszewskim. Żelski utrzymywał kontakt listowy z księciem koniuszym
jesienią 1655 r. Poprzez listy widzimy też jakie funkcje spełniał: np. w liście
do Bogusława z 11 listopada 1655 r. pisał: ”podjęciem się musiał kupienia ich-
mościów panów braci ziemi bielskiej”.²⁷ Żelski ze Skaszewskim poza tym pod-
jęli się rzeczy niezwykle trudnej, obrony Bogusława Radziwiłła na sejmie w
1658 r.²⁸ Do najbardziej zaufanych sług księcia w tym okresie należał jednak
Benedykt Olszewski, jako rezydent przy Hieronimie Radziejowskim w 1655 r.
i na dworze królewskim w 1657 r., pisarz grodzki brański.

Kiedy w 1661 r. postanowił Bogusław wziąć udział w sejmie jako poseł zie-
mi bielskiej, poczynił w tym celu odpowiednie przygotowania. Już na miesiąc

wcześniej omówił dokładnie całość spraw związanych z przygotowaniem do sejmiku brańskiego oraz jego przebiegiem z M. Skarzewskim i B. Olszewskim. Po czym z kancelarii księcia z Królewca rozesłał listy do zarządców jego dóbr na Podlasiu, Porębskiego i Łopaty, aby do Brańska „wilię sejmiku przybywali i ryb z piwem w sześciu beczek mieli ze sobą.”³⁰

Żeleński uczestniczył też aktywnie w rokowaniach księcia Bogusława z konfederatami litewskimi w Kobryniu wiosną 1662 r., również w potajemnych rozmowach z Wincentym Gosiewskim.³¹ Protestował również razem z Bogusławem przeciwko konstytucji o arianach.³²

Wysoką pozycją wśród radziwiłowskich cieszyli się oficjaliści, choćby z tej racji, że byli najbardziej jedynymi pośrednikami między patronem a szlachtą zależną i jurgielnikami z mniejszym, niż w innych dziedzinach udziałem miejscowych „przyjaciół politycznych”.³³ Obowiązkiem ich było również sprostanie nieustannym zapotrzebowaniom na „żywą gotówkę”, najpierw Janusza Radziwiłła w okresie rokoshu i emigracji, potem na potrzeby wojenne Krzysztofa II, nie wspominając już o Bogusławie. Prowadziło to do rabunkowej eksploatacji dóbr podlaskich, co dla szukającego gorączkowo pożyczek Samuela Grądzkiego stało się powodem do zwolnienia z urzędu w 1623 r.³⁴

Inną formą wciągania szlachty w bliższe więzi z magnatem było zaciąganie u niej pożyczek pod zastaw dóbr. Ofiarę arendy proponował sam patron, bądź też propozycje pożyczek wychodziły od szlachty, doskonale orientującej się w finansowych kłopotach Radziwiłła.³⁵

Często jednak dochodziło do konfliktów z dzierżawcami, przeradzających się w przewlekłe procesy. Dlatego też potrzebowali Radziwiłłowie prawników i plenipotentów, którzy rekrutowali się najczęściej spośród urzędników grodzkich i ziemskich. Otrzymywali oni wysokie jurgiely, czasem arendę folwarków, ale ich pozycja wynikała przede wszystkim z osobistych zdolności, piastowanych funkcji publicznych i doświadczenia politycznego. Dla przykładu wymieńmy choćby najwybitniejszych pleipotentów Krzysztofa Radziwiłła: Stanisława Skiwskiego, Jerzego Grota, Stanisława Sawickiego.

Zdaniem Urszuli Augustyniak to raczej patron zabiegał o względy swoich klientów i był uzależniony od ich znaczenia w terenie w sytuacji, gdy przebieg spraw sądowych zależał nieraz od wzajemnych sympatii i antypatii urzędników ziemskich.³⁶

4. Hierarchie wśród klientów.

Mówiąc o swojej klienteli, Radziwiłłowie w zasadzie tego terminu nie używali. Powszechnie natomiast było posługiwanie się określeniem zbiorowym „przyjaciele i słudzy”. Rozróżnienie to pojawia się niezwykle często, jak choćby w *Rejestrze przyjaciół i sług /Krzysztofa II/, którym gospody w Zabłudowie rozpisać trzeba.*³⁷ Antoni Mączak uważa, że owi „przyjaciele” to w jakimś sensie stronnicy polityczni, realizujący zadania w skali lokalnej, w stosunkach z którymi jurgiel nie był elementem decydującym. Niekiedy „przyjaciele” to krew-

ni i zwolennicy tej samej orientacji spośród senatorów, kiedy to zobowiązania były wzajemne.³⁹ W układzie patron – klient "przyjacielem" tytułował korespondenta lub rozmówcę patrona, zaś klient określał się sam – bez ujmy dla siebie – jako "sługa".⁴⁰ Nigdy nie spotkaliśmy się ze zjawiskiem polegającym na tym, aby klient, zwracając się do patrona, określił się jako jego przyjaciel. Niemniej uważamy, że problem ten wymaga jeszcze pogłębionych studiów.

Natomiast sługom par excellence, pełniącym obowiązki w administracji i zarządzaniu dóbr wydawane były szczegółowe instrukcje zwłaszcza w czasie licznych wyjazdów właścicieli. Zrobił tak Krzysztof II w swej *Informacji /z 1621 r./ o zarządzaniu majątkiem*, złożonej na ręce Samuela Grądzkiego, Mikołaja Pióro, Stanisława Krzyszkowskiego, którzy z innymi do tego należącymi osobami i Ich Mościami Pany Przyjaciół" mieli się komunikować i o wszystkim donosić księciu. Podzielił wtedy Krzysztof majątność swoją na dwa trakty: litewski i podlaski oraz ruski i poniemuński. Zarządcami dóbr litewskich i podlaskich ustanowieni zostali Maciej Bańkowski, superintendent trocki oraz Salomon Rysiński, określony jako "sługa". Zostali oni zobowiązani do tego "aby przynajmniej dwa razy w roku objeżdżali posiadłość, strzegli zbiorów, dbali o odpowiedni poziom nauczycieli oraz pracowitość urzędników". Zarządzanie sprawami prawnymi powierzył Krzysztof Pawłowi Progulbickiemu "przydawszy mu za pomocników i pod władzę jego sługę /Krzysztofa/ urodzonego Sołnjana Komoniaka, a przy tym ziemianina sieleckiego Łazowskiego i Wysockiego, którzy na każde Pana Progulbickiego zawołanie gotowi być mają".

Nad wszystkimi sługami, jurgieltnikami, urzędnikami, ziemianami i innymi ludźmi ustanowił Krzysztof starszego, którym w trakcie podlaskim i litewskim został Kacper Piotrowicz, a w trakcie ruskim o poniemuńskim Jan Radoszewski.

Dalej instruował ksiązę hetman: "Z tych każdy za directią ekonomów znieść się ma z urzędnikami i wywiedzieć o wszystkich osobach w trakcie swoim, których by do jakiej posługi zażyć mógł [...]. Inszym, mniejszej kondycji ludziom, po prostu rozkazywać. Zaś ci ziemianie, "którzy siedzieli na czynszach i o niczym wiedzieć nie chcieli" [mieli być] "zordynowani, żeby czasu gwałtu byli gotowi". Nakazywał również obu traktom, aby w razie "gwałtu" pomagali sobie nawzajem.

W każdym trakcie ustanowił również Krzysztof po dwóch ekonomów. Zostali nimi: w trakcie litewskim i podlaskim Samuel Grądzki i Mikołaj Pióro. Do pomocy zaś dostali Mikołaja Dąbrowskiego i Grancewicza, "którzy panom ekonomom we wszystkich sprawach podlegać mieli"⁴¹

Wydaje się, iż Krzysztof w swych *Informacjach* starał się przewidzieć i rozstrzygnąć wszelkie spory wynikające z relacji między sługami. Otóż wśród towarzyszących w perygrynacjach zagranicznych jego synowi Januszowi, również poczynił wyraźne hierarchie. Pierwszym pod względem miejsca i władzy uczynił Alexandra Przypkowskiego, po nim był Olbrycht Dembowski. "Ci dwaj wiernie i szczerze w zgodzie i w miłości czeladzią wszelką władać i rzą-

dzić mieli. Jeden bez drugiego nic nie czyniąc”. Gdyby jednak zdarzyło się, żeby się w sentenciach i rozumieniu różnili, a na jedną rzecz i zdanie zgodzić by się mogli, tedy sententia Pana Przypkowskiego ma mieć przeważenie”.⁴²

5. Wynagrodzenie.

Wynagrodzenie, jakie otrzymali klienci za swe usługi, było rozmaite i zależało od kondycji społecznej sługi, jego kwalifikacji i pełnionych funkcji. Rozmaita była też forma wynagrodzenia, bo jak pisał w swym testamencie Krzysztof Piorun [...] ”teraz na dworze mym niemal wszystko nowotne sługi mam, gdyżem dawne wsiami, urzędy, jurgielty opatrzył, a niektórym i u królów Ich M. Panów swych opatrzenie zjednał.”⁴³

Każdy nowo ”zaciągnięty” sługa otrzymywał tzw. list jurgieltowy, w którym wymieniona była wysokość wynagrodzenia i jej forma.⁴⁴ Jurgielty płacone były raz w roku w dniu św. Jana i bardzo wyraźnie przestrzegał Krzysztof II, aby przed czasem tego nie czyniono.⁴⁵ Od urzędników, sług i ziemian wymagano dodatkowo przysięgi na posłuszeństwo.⁴⁶

Zachował się wykaz jurgieltników Krzysztofa II, ”siedzących na samych tylko jurgieltach” /rok 1621/ Wymieńmy kilka nazwisk dla przykładu: Mikołaj Wizgird, podkomorzy upitski – zł. 500, Strawiński Krzysztof, podsędek trocki – zł. 300, Kiersnowski Jan, podsędek nowogródzki – zł. 300, Ogiński Jan – zł. 1500, Grądzki Samuel – zł. 1000, Buczyński Stanisław – zł. 800, Krzyszkowski Stanisław – zł. 600, Rysiński Salomon – zł. 400, Żaba Jarosz – zł. 400.⁴⁷

W przypadku sług Bogusława: Jan Tobiasz Brzozowski otrzymywał 400 zł. jurgieltu, a skarżącemu się na słabe ”opatrzenie” Krzysztofowi Żelskiemu konferował Bogusław 2w 1661 r. w dożywocie wioskę Rudołty w majątności orlańskiej.⁴⁸ Ekonom dóbr podlaskich Bogusława Jan Skiwski otrzymywał 800 zł. jurgieltu /po 200 zł. z włości zabłudowskiej, orlańskiej, starowiejskiej i starostwa brańskiego/.⁴⁹

Jednocześnie uważał Bogusław, że nie można nikomu ”dawać urzędu, a nawet i ziemianinowi w tym okręgu”, gdzie ma swoją bliską condycją, ale exempli gratia ziemianinowi słuckiemu albo kopilskiemu dać urząd w Xięstwie Birżańskim, w majątności której birżańskiej [...] ”⁵⁰ i vice versa.

Ci, którzy siedzieli w jakichś majątkach i część wynagrodzenia pobierali w naturze, otrzymywali jurgielt znacznie niższy od wyżej przedstawionego. Poza tym zależało to jeszcze od wielkości owej majątności. Podzielone one zostały przez Krzysztofa II na trzy kategorie: główne, średnie i najpodlejsze. W głównych jurgieltu płacono 150 zł, ponadto: żyta beczek 30, owsa – 30, słodu pszennego – 6, słodu jęczmiennego – 16, jęczmienia na krupy – 6, grochu – 2, mlecznych krów – 4, wieprzów czarnych – 3. Dla porównania; w majątności średniej jurgieltu płacono zł. 100, w najpodlejszej – 60. Świadczenia w naturze pozostawały odpowiednio niższe.⁵¹

Przeciętne wynagrodzenie za usługi sejmikowe wynosiło 200 – 300 zł. Przy czym niektórzy działacze szlacheccy nie uważali się za związanych z Radziwił-

łami trwałą podległością. Pisząc o "nowo zaciągniętych" w 1628 r., Stanisław Kurosz narzekał, że chcą oni "tylko do sejmów należeć", nie chcą jurgieltów brać, ani poczty [sejmowej] przewozić.⁵² Zdarzały się nawet przypadki odsyłania jurgieltów.⁵³

Mówiąc o wynagrodzeniu, należy wątpić w to, iż płacono je regularnie, zwłaszcza pieniądze, zważywszy na permanentny brak gotówki u kolejnych Radziwiłłów. Potwierdzają to długie wykazy sług /które sporządzono najczęściej w przypadku długiego wyjazdu lub śmierci księcia/, którym nie zapłacono jurgieltu lub którym ksiązę był winien jakieś pieniądze. Przy czym sprawa długów była nie do końca uczciwa, z czego ksiązęta zdawali sobie sprawę. Pisał bowiem Bogusław: "to wiem dobrze, że wielu membranów gołych z podpisem ręki mojej i pieczęcią moją, tak na kontraktach i zapisy jako i na listy różnymi czasy Imć P.P. Przyjaciołom i sługom moim dla różnych spraw i potrzeb moich dawałem, na które są od niektórych rewersały, a na drugie nie masz, insze zaś pod przeszłe Rzptej zamieszania między sprawami na różnych miejscach potraconemi w nienależne ręce dostać się mogły." Dalej pisze ksiązę koniuszy, iż z wielką szkodą dla niego po księciu Januszu zostały takie długi, które musi płacić, a o których wie, że nigdy nie były zaciągane.⁵⁴ To tylko jeden z przykładów, który pozwala nam zdanie Władysława Łozińskiego, że "w regule panowie bywali lepsi niż studzy"⁵⁵

6. Po śmierci pryncypała.

Losy sług po śmierci pryncypała były rozmaite. Jak wspominaliśmy wcześniej. Część z nich była "dziedziczona" przez następców. Innych odprawiano z "contentatią" wynoszącą pół jurgieltu.⁵⁶ Jeśli nie było dodatkowych dyspozycji. Wiemy jednak z testamentów i aktów sądowych, że panowie hojnie wynagradzali długoletnią, wierną służbę, że opatrywali ją na całe życie, zapisywali jej na własność całe wioski, powierzali opiekę nad swymi osieroconymi dziećmi.⁵⁷

W swym testamencie sporządzonym 27 grudnia 1668 r. pisał Bogusław Radziwiłł: "[...] uznałem też wierność i zyczliwość w różnych okazjach sług moich, między temi są jedni, co u mnie porośli, drudzy którzy od dwudziestu i więcej lat mi służyli, jest i niemało cudzoziemców, którzy z samej tylko wysługi żyli. Proszę tedy Ich M.P.P. opiekunów i P.P. ekonomów, pilno żądam, aby ci cudoziemcy i czeladź dworna [...] była wypłacona, choćby umyślnie gwoli temu jednej albo dwie majątności na lat sześć komu zawieść [...]. Wszystkim tym, których z osobna nie mianuję [...] trzeba dać nadto co im właśnie winno pół jurgieltu, jako z którymi był umówiony. Panią Cedrowską ma dochodzić do żywota jej naznaczony odemnie jurgielt, także półtorasta Marynie póki za mąż nie pójdzie."⁵⁸

Krzysztof Piorun z kolei bardzo wyraźnie nakazywał w swoim testamencie, aby nie usuwać ludzi z ich majątności i urzędów, których dopracowali się pod jego patronatem. Bardzo serdecznie pisał także o swoim młodzieńcu Pióro,

”który pilniej i pracowiej nad wiele innych sług mych usługował, tedy, aby tego nie żałował, daję mu do jego żywota, jeślibych go czym innym pierwej nie opatrzył nim z tego świata zejde, folwark moj Cipiszki ze wszystkim wsiami do niego należących [...] i zapisuję mu na nim tysiąc złotych polskich, które wolno mu będzie po jego śmierci, komu będzie chciał zapisać, którego proszę, aby pomnił na to, że jest wychowankiem matki jego i że to dobrodziejstwo ode mnie bierze nie oddalał się od posług syna mego Krzysztofa, i żeby mu tak wiernie i życzliwie, jako mnie służył”. Poza tym zawiera testament wykaz wielu sług niezwykle sownie opatrzonych.⁵⁹

Niektórzy badacze skłonni są dopatrywać się w tych zapisach testamentowych wręcz jakiejś średniowiecznej konwencji, która nakazywała panom dbać o swe sługi. Wydaje się jednak, że problem wymaga jeszcze szczegółowych badań. W przypadku rodu Radziwiłłów interesujący jest zwłaszcza okres po 1669 r., kiedy to umarł ostatni męski ich potomek. Wtedy to cała rzesza sług została odprawiona. Ci, co piastowali urzędy, bądź uzyskali dożywocia, mieli w jakiś sposób byt zabezpieczony, trudniejsza natomiast była sytuacja ludzi żyjących tylko z jurgieltów. Jakie były koleje ich losu, do kogo trafili – te pytania zasługują na pełną odpowiedź iszczegółowe zbadanie.

Przypisy

1. E. Kozak, Słudzy podlascy Bogusława Radziwiłła, w: *Drobna szlachta podlaska w XVI–XIX w.*, pod redakcją S.K. Kuczyńskiego, Białystok 1991, ss. 57–66.
2. AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej AR), dz. XI, sygn 51, s. 37
3. U. Augustyniak, Podlaska klientela Krzysztofa II Radziwiłła, w: *Drobna szlachta ...*, ss. 91–92.
4. AR, dz. V, t. 37, sygn 1534. ss. 1–2.
5. AR, dz. XXI, G 70, t. 12.
6. AR, dz. II akta niezinventaryzowane, testament Krzysztofa II Radziwiłła z 15 IX 1619 r. s. 14.
7. E. Kozak, op.cit, s. 58.
8. AR, dz. V, t. 37, sygn 1533. s.1.
9. U. Augustyniak, O przyjaźni. Przyczynek do badania stosunkow klientarnych, w: *Necessitas et ars. Studia staropolskie ofiarowane prof. Januszowi Pelcowi*, t. II, Warszawa 1922, s. 121; A. Mączak, Klientela, Warszawa 1994, s. 250.
10. J. Tazbir, Bracia polscy w służbie Radziwiłłów w XVII wieku, *Miscellanea historico–archivistica*, t. III, 1989, s. 144.
11. A. Mączak op.cit. s. 163.
12. U. Augustyniak, op.cit, s. 91.
13. AR, dz. XI, sygn 51, ss. 338–339.
14. AR, dz. XI, sygn 51, ss 343.
15. AR, dz. XI, sygn 37, s. 183.
16. AR, dz. II, akta niezinventaryzowane, testament Krzysztofa II Radziwiłła z 15 IX 1619 r., s. 15.

17. A. Mączak, *op.cit.* s. 31.
18. AR, dz. V, sygn 8080. s. 62.
19. AR, dz. V, t. 173, sygn 8080, ss. 32.
20. U. Augustyniak, *op.cit.*, s. 99.
21. AR, dz. V, sygn 1584.
22. W. Czapliński, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976, s. 200.
23. J. Seredyka, *Konwokacja litewska, ale jaka?*, *Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, Historia*, z. 12 1973.
24. W. Czaplińska, J. Długosz, *op.cit.*, s. 189.
25. AR, dz. V, sygn 1584.
26. E. Kozak, *op. cit.*, s. 60
27. AR, dz. V, t. 480, sygn 18961.
28. J. Siedlecki, *Brańsk Bogusława Radziwiłła 1653–1669*, Białystok 1991, s. 60.
29. Bogusław Radziwiłł, *Autobiografia*, opracował T. Wasilewski, Warszawa 1979, s. 340.
30. J. Siedlecki, *op. cit.*, s. 60.
31. A. Rachuba, *Konfederacja Kmicicowska i Związek Braterski wojska litewskiego w latach 1660–1663*, Warszawa 1989, s. 172 i n.
32. AR dz. IV /kopie/ t. 1 nr 3, s. 344.
33. U. Augustyniak, *op.cit.*, s. 91.
34. AR, IV, t. 25, koperta 325, s. 805.
35. AR, dz. XI, sygn 37, s. 188.
36. U. Augustyniak, *op.cit.*, s. 96.
37. AR, dz. XI, sygn 37, s. 297–300. 38. A. Mączak, *op.cit.*, s. 256.
39. U. Augustyniak, s. 88.
40. A. Mączak, *op.cit.*, s. 257.
41. AR, dz. XI, sygn 37, ss. 176–180.
42. *Ibidem*, s. 318.
43. AR, dz. XI, sygn 25, s. 120.
44. AR, dz. XXI Ł 17, t. 21, s. 1–2, G 70, t. 12, s. 1, dz. XI, sygn. 37, s. 39.
45. AR, dz. XI, sygn 37, s. 183.
46. *Ibidem*, s. 26.
47. *Ibidem*, s. 186.
48. AR, dz. VI, sygn II–82, s. 252–3.
49. AR, dz. IV /kopie/ t. 2 nr 10, k. 13–13v.
50. AR, dz. XI, sygn 51, s. 343.
51. AR, dz. XI, sygn 37, s. 183.
52. AR, dz. V, sygn 8080, s. 243, 294–300.
53. *Ibidem*, s. 296.
54. AR, dz. XI, sygn 51, s. 316–7.
55. W. Łoziński, *Życie w dawnych wiekach*, Kraków 1969, s. 56.
56. AR, dz. XI, sygn 51, s. 181.
57. W. Łoziński, *op.cit.*, s. 56–7.
58. AR, dz. XI, sygn. 51, s. 71.
59. AR, dz. XI, sygn 25, s. 121–2, z dnia 4 VIII 1599 r.

Anna Laszuk

Ludność Brańska na przełomie XVII i XVIII w.

Brańsk, królewskie miasto leżące w ziemi bielskiej, należał do najważniejszych i największych ośrodków miejskich przedrozbiorowego Podlasia. Otrzymał prawa miejskie w końcu XV w., rósł i rozwijał się szybko, korzystając z przyznanych sobie przywilejów. Można przypuszczać, że rozwojowi rzemiosła i handlu towarzyszył stały wzrost liczby ludności miasta. Szacunki odnoszące się do końca XVI w. podają, iż w Brańsku było ok. 290 domów i mieszkało tam ok. 1.650-1.750 osób (J. Topolski, *Wpływ wojen połowy XVII w. na sytuację ekonomiczną Podlasia w: Studia historica. W 35-lecie pracy naukowej H. Łowmiańskiego*, Warszawa 1958, s. 341; S. Alexandrowicz, *Powstanie i rozwój miast województwa podlaskiego (XV – I połowa XVII w.)*, „*Acta Baltico-Slavica*”, t. I, 1964, s. 151). Liczba ta stawiała Brańsk na siódmym miejscu w województwie podlaskim.

Odtworzenie dokładnej linii rozwojowej ludności miasta w następnym stuleciu jest bardzo trudne. Nie sporządzano jeszcze spisów mieszkańców, a rejestry kościelne i podatkowe dotrwały do

naszych czasów w stanie szczątkowym. Zgodnie z przyjmowaną na ogół dla XVII wieku stopą przyrostu naturalnego ok. 0,25% w skali rocznej można szacować, iż w latach pięćdziesiątych tego wieku, w przededniu „potopu” szwedzkiego, mieszkało w Brańsku ok. 2000-2100 osób. Znaczny ubytek mieszkańców nastąpił w 1653 r., kiedy to miasto zostało nawiedzone przez epidemię. W ciągu kolejnych lat liczba ludności malała na skutek działań wojennych. Kilka najazdów wojsk nieprzyjacielskich, a także „wizyty” własnych oddziałów szukających schronienia i żywności, przyczyniły się do powstania różnorodnych szkód ludnościowych i materialnych. Legł w gruzach zamek i nigdy go już nie odbudowano; zniszczonych zostało wiele domów i warsztatów rzemieślniczych; bezpowrotnie przepadły liczne księgi miejskie i dokumenty okolicznej szlachty. W rok po podpisaniu pokoju oliwskiego przybyli do starostwa brańskiego urzędnicy królewscy, by dokonać lustracji tej części domeny monarszej. Zanotowali oni wówczas jedynie 6 rzemieślników i kilka osób trudniących się handlem solą. W tym samym 1661 roku na 240 placów miejskich jedynie 24 były osiadłe (AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. XXV, nr 361, s.2). I chociaż można założyć z dużą dozą prawdopodobieństwa, iż niektórzy mieszkańcy Brańska jedynie czasowo wyemigrowali z miasta, szukając schronienia przed obcym wojskiem i epidemiami, niewątpliwym jest duży i trwały ubytek liczby ludności.

Jej spisy, jakkolwiek tylko częściowe, sporządzano kilkakrotnie w drugiej połowie XVII w. Przeznaczone były one do celów fiskalnych i obejmowały mieszkańców liczących powyżej 10 lat. W 1673 r. zanotowano 349 takich osób, w 1674 r. – 375, a w 1676 r. – 301 osób, w tym dwóch znaczących kupców – Piotrowicza i Lubika, których obciążono dość wysoką, wyjątkową na Podlasiu, stawką 10 złp. (AGAD, ASK I, nr 70, k. 368v i 436-436v; Biblioteka Czartoryskich, rkps 1099, k. 414-414v i 416).

Oznaczało to, że pod względem liczby mieszkańców spadł Brańsk do rzędu i mniejszych miasteczek, chociaż jego rola polityczna nadal była niekwestionowana. Porównanie wysokości podatku szelężnego, płaconego przez to miasto na początku XVIII w., z podatkiem uiszczanym przez Bielsk, Boćki i Orłę wskazuje, że również wtedy Brańsk nie darównywał wielkością swoim sąsiadom. Przy przyjęciu współczynnika 2 do oszacowania osób nie płacących podatku pogłównego, a więc nie ujętych w rejestrach, można otrzymać liczbę ok. 700 mieszkańców. Oznacza to ponaddwukrotny spadek w porównaniu z latami osiemdziesiątymi XVI w. W porównaniu z hipotetycznym stanem sprzed wojen połowy XVII w., spadek ten mógł być jeszcze wyższy – nawet o 60-70%.

Niestety, o mieszkańcach Brańska z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVII stulecia na obecnym etapie badań nie można powiedzieć zbyt wiele. Pierwszy, znany autorce rejestr pochodzi dopiero z 1692 r. Wykonany on został również do celów podatkowych, nie można go więc uznać za spis ludności sensu stricto. Warto jednak przytoczyć jego zawartość. Pierwszą jego część sporządził proboszcz parafii katolickiej, tytułując go „Regestr osob do pogłownego należących spisany 1692 Miasto Bransk JKM” (AGAD, Księgi grodzkie brańskie, nr 47, k. 180). Proboszcz zarejestrował swoich parafian, wśród których byli:

- przy Rynku
- Kazimirz Mazur z zoną 2
- Jemiołka z zoną 2
- Jan Poleryło z zoną 2
- Poleryłowa, wdowa, sama 1
- Michał Zurubski z zoną 2
- Siedlecka, wdowa z curką 2
- Jarczewski z zoną 2
- Jan Krawiec z zoną 2
- Miecznik z zoną 2
- Miecznikowa, wdowa z curką 2
- Helena Krawcowna, szlachetczanka 1
- Jakub Jemiołka z zoną 2
- Symon Podgurski z zoną y parobek 3
- Łahnowicza zona 1
- Maciey Puszczczyk z zoną 2
- Jan Bockowski z zoną 2
- Maciey Sikora z zoną 2

Leytman z żoną y curka 3
 P. Wawrzyniec Miskiewicz 6
 Jan Świrydeki 2
 u Paniey Siemiechowskiej dziwka 1
 (tamże, k. 180).

Brański Rynek zamieszkiwały w sumie 44 osoby, płacące pogłównie. Skupione były one w 21 gospodarstwach, na przeciętne gospodarstwo przypadło więc jedynie 2,1 osób. Na ulicy Ruskiej rodziny były trochę liczniejsze – średnio 2,8 osób w gospodarstwie. w 13 domach mieszkało tam ogółem 37 płatników podatku:

u P. Lantwoyta, osob 4
 Kumelski, osob 4
 Andrzej Dąbrowski, osob 5
 Jan Cerulik, osoba 1
 Bukowicz, osob 3
 Złotnik, osob 2
 P. Burmistrz, osob 5
 Simon Maleszewski, osob 2
 Wrublewski, osob 2
 Rampton?, osob 3
 Tomasz Dąbrowski, osob 2
 Wysocki, osob 2
 Miron, osob 2
 (tamże, k. 180).

Tyle samo, czyli 37 osób mieszkało na ulicy Młyńskiej oraz na Bindudze. Na tej pierwszej zamieszkanym było 17 domów (2,2 osób w domu), a na drugiej – 19 domów (jedynie 1,9 osób w domu, najmniej w całym mieście).

Ulica Młyńska
 Jan Sakowicz, osob 2
 Curka Slusarki 1
 Olesko Dąbrowski, osob 3
 Jan Szarko, osob 2
 Holonka, osob 2
 Michał Szewkowski, osob 3
 Zdrodowski, osob 2
 Jan Mazur, osob 2
 Marko Kołoczko, osob 2
 Tegoz syn z żoną, osob 2
 Ambrozy Drabik, osob 3
 Woyciech Kurnik, osob 2
 Michał Golembieski, syn, curka, osob 3
 Piotra Dąbrowskiego corek 2, osob 2
 Thomasza Lulczak, osob 2
 Grzegorz Swirydecki, osob 2

Paweł Sikora z żoną, osob 2

Binduga

Okunkowski z żoną, osob 2

Łebka, osob 3

Osmolski z żoną, osob 2

Mathusz Haywosa, osoba 1

Bawłanowski, osoba 1

Kadłubowski, osob 2

Walocha, osob 2

Koszuki, osob 2

Laskowicz z żoną, osob 2

Bielawski z żoną, osob 2

Kuczynska 1

Jakub Dołobowski z żoną 2

Dudziak, osob 2

Hackiewicz, osob 2

Wilginia z żoną 2

Grzegorz Poleryło z żoną 2

Jan Haywosa z żoną 2

Bartłomiej Sakowicz 3

Kisieluk, osob 2

(tamże, k. 180v-181).

Najwięcej mieszkańców było przy Kozim Rynku – 61 osób w 27 domach (2,3 osób na dom).

Jan Jabłonski, osob 4

Jan Pexa, osoba 1

Zona Jemiołki, osoba 1

Jaworska, osoba 1

Tamze, Szczygłowa, osoba 1

Tkacz Stanisław z żoną Zyewaniewskiego (?) 2

Symon Syczewicz, wyniósł się z miasta

Szczygielski, osob 4

Krypski, osob 2

Krzysztof Kunaszko, osob 4

Tyl, osob 2

Syn Szargan, osoba 1

Sikorzyzna, wdowa, osob 1

Gur?, osob 3

Grabowiecki, osob 2

Bruchowiecki, osob 2

Janowa, wdowa, osob 3

Jan Szalacki, osoba 1

Grzegorz Szalacki, osob 2

Kunaszko, młody 2

Piatr Pexa, osób 4
 Prokop Puchalski, osob 2
 Iwan Szaray, osob 2
 Burkat, osob 2
 Michał Kowal, osob 2
 Huyko, osob 2
 Hackiewicz, osob 3
 Zywkowska, csob 3
 Klimko, osob 2
 (tamże, k. 180v).

W sumie w 1692 r. było w Brańsku 216 katolików zdolnych do placenia podatku pogłównego. Doliczyć do nich można nie uwzględnionych w tym spisie mieszkańców plebanii, których mogło być – podobnie jak w latach siedemdziesiątych tegoż stulecia – ok. 10-15 osób.

Unici byli w Brańsku znacznie mniej liczni – w sumie 114 osób świeckich w 48 domach. Ich spis zatytułowano: „Regestr spisania osob pogłownego uchwalonego na sieymiku przez Jasnie wielmożnych Ich M[o]sciw Panow Dygnitarow w ziemie Bielskiej w powiecie Branskim czworga w roku terazniejszym 1692 m[ie]s[ia]ca Awgusta dnia trzeciego spisałem parafią ritus grecit. Miasto Jego Krolewskiy M[o]sci Bransk (tamże, k. 197).

osoby

Sławetna Grzegorzowa Pietrowiczowa; czeladzy dwóch, woznic dwóch, parobkow trzech, dziwek dwóch, numero 10

Siemion Petrowski z żoną 2
 Iwan Andrucik z żoną 2
 Maciej Sadowski, żona chroma 1
 Woyciech Poletilo z żoną 2
 Wawren Hodyszewski z żoną 2
 Siemion Kurczewicz, żona y córka 3
 Fedor Sadowski z żoną 2
 Dmiter Szkiluk z żoną 2
 Jakub Szkil 1
 Stefan Radiwonik, żona y dziewczka 3
 Alexander Andruszkiewicz, żona y córka 3 U
 Husaka Komornik z żoną 2
 Matusz Jabłonski, żona y paserbica 3
 Andrey Jaksza, żona y syn 3
 Jakubowa, wdowa 1
 Iwan Motrysz, żona y corek dwie 4
 Fedorowa Kucikowa 1
 Marko Poseł z żoną 2
 Stefan Zdun z żoną 2
 Grzegorz Ditinka y Komornica 2
 Jan Poletilo 1

Jan Żurobski z żoną 2
 Jan Haranimik z siostrą 2
 (suma:) 58
 Miasto Bransk
 Jakub Strykowiec z żoną 2
 Juzow Kotek z żoną 2
 Iwan Harasimik, pogorzelec
 Iwan Młodzianowski, pogorzelec
 Hrehor Bielanica z żoną 2
 Dawid Zurobski, żona y córka 3
 Osip Kasarya z żoną 2
 Dawid Romanowicz y dziewczka 2
 Ulianowa Wienikowa, syn y corek dwie 4
 Tamze y komornik Ywan 1
 U Marka Woiewodki, syn y córka 2
 Niestior zdun z żoną 2
 Bazilicha, wdowa 1
 Waskowa, wdowa 1
 Romaniszin zięć z żoną 2
 Stefan Szłyk z żoną 2
 Serhey Kroszka y zięć z żoną 3
 Marcinowa Wienikowa, czeladnik y dze[wka] 3
 Iwanicha, wdowa 1
 Lewon Kulinka z żoną y matka 3
 Panas Moroz z żoną y komornik 3
 Wasil Korpacz żoną y córka 3
 Stefan Kasaria z żoną 2
 Iwan Skorecki y sostr dwie 3
 Siemion Dawidik, żona y brat 3
 Ulian Pluskwa z żoną 2
 Mikołay Szłyk z żoną 2
 (suma:) 56
 (tamże, k. 197-197v).

W latach siedemdziesiątych na plebanii unickiej było 5-10 mieszkańców. Tytuł mógł być w dwadzieścia lat później. Łącznie liczba osób płacących podług w Brańsku w 1692 r. wynosiła ok. 350, czyli tyle, ile w latach siedemdziesiątych. W przytoczonym powyżej spisie znalazło się też kilka osób, które nie były zobowiązane do uiszczania podatku – chroma żona Macieja Sadowskiego oraz pogorzelec – Iwan Harasimik i Iwan Młodzianowski. Olbrzymia większość niepłacących nie trafiła jednak na karty rejestru. Nieznane są lauda sejmiku brańskiego z 1692 r. Warto jednak zauważyć, że w praktyce podwyższony został minimalny wiek płatników. Dolne kryterium wiekowe, w zależności od parafii, wynosiło 12-16 lat. Zmniejszył się więc odsetek osób płacących. W tej sytuacji i współczynnik 2, stosowany w latach siedemdziesiątych

do szacowania ogólnej liczby ludności, wydaje się zbyt niski. Można więc powiedzieć, że w ostatnich dziesięcioleciach XVII w. wzrosła nieco liczba mieszkańców Brańska. Na przełomie XVII i XVIII w. mogło ich być ok. 800. Zamieszkiwali oni 145 gospodarstw, co wskazuje, że od „potopu” wiele domów odbudowano, choć liczne działki nadal pozostawały puste. Przeciętnie na jedno gospodarstwo domowe, czyli rodzinę z mieszkającymi razem służącymi i komornikami przypadało ok. 2,3 płatników pogłównego. Było to bardzo mało w porównaniu z przeciętną dla ogółu miast podlaskich z lat siedemdziesiątych, która wynosiła ok. 3,1 osoby. Nie należy jednak zapominać, że w obu omawianych okresach różne były kryteria wiekowe, co nie pozostało bez wpływu na końcowe rezultaty spisu mieszkańców.

Na wielkości przeciętnego gospodarstwa domowego w 1692 r. nie zaważyła na pewno liczba gospodarstw jednoosobowych, czy raczej takich, w których zanotowano tylko jedną osobę. Było ich w Brańsku 21 (14,5% ogółu gospodarstw), podczas gdy na całym Podlasiu – 14,2% i to w epoce, kiedy dzieci 10–16-letnie też umieszczano w rejestrach. Nie zanotowano w Brańsku dużych dworów szlacheckich, które istniały w większości miast podlaskich i miały zazwyczaj liczniejszych mieszkańców. Nie można jednak z całą pewnością stwierdzić, iż faktycznie domy brańskie były mniej zaludnione niż domy w pozostałych miastach.

Do 1716 r. liczba ludności Brańska zmieniła się bardzo niewiele, ulegając jednocześnie małym przesunięciom topograficznym. Z tego roku zachował się rejestr płatników katolickich „oprócz ulicy Kościelnej”, której, notabene, nie uwzględniono również w 1692 r. (AGAD, Księgi grodzkie brańskie, nr 37, k. 364v-365). Na Rynku uiszczająco wtedy pogłównie 48 osób, które mieszkały w 19 gospodarstwach. Zmniejszenie ich liczby przy jednoczesnym przyroście liczby mieszkańców spowodowało, iż średnia przypadająca na 1 dom zwiększyła się na Rynku do 2,5 osób. Jeszcze bardziej zwiększyło się zaludnienie pojedynczego domostwa na Bindudze – do 2,7 osób. Tam również zanotowano największy wzrost liczby mieszkańców – do 48 osób (18 gospodarstw). Na Kozim Rynku i na ulicy Ruskiej także było więcej osób niż w 1692 r. – odpowiednio 65 (28 domów – przeciętnie 2,3 osób w domu) i 41 osób (21 domów – 2 osoby w domu). Jedynie na ulicy Młyńskiej było w 1716 r. mniej mieszkańców – 35 w 17 domach (średnio 2,1 osób w domu).

W sumie zanotowano w tym roku w 103 domach 237 mieszkańców wyznania rzymskokatolickiego. Na jeden dom przypadało więc średnio, podobnie jak w 1692 r., 2,3 osób płacących pogłównie. Niestety, rejestr unitów nie jest dostępny, więc trudno o wnioski dotyczące całej populacji miejskiej.

Bliższe przyjrzenie się spisom mieszkańców z 1692 i 1716 r. prowadzi do kilku ogólnych wniosków. Większość rodzin mieszczańskich składała się z bezdzietnych małżeństw lub takich, które miały młodsze potomstwo. Bardzo rzadko mieszkały z rodzicami starsze dzieci, mające powyżej 15 lat. Może to świadczyć – przy założeniu stosunkowo dużej wiarygodności rejestrów fiskalnych – o dwóch zjawiskach. Po pierwsze, niski mógł być przeciętny wiek za-

wierania małżeństw i stosunkowo szybkie usamodzielnianie się młodych obywateli Brańska. Po drugie – osoby stanu wolnego, przed wstąpieniem w związek małżeński, mogły udawać się do obcych rodzin na służbę, aby w ten sposób zdobywać naukę i doświadczenie, zarobić na własne utrzymanie i budować niezależną przyszłość.

W domach mieszczan brańskich zanotowano jednak niewiele służby. W 1716 r. była ona u 15 proc. rodzin katolickich. W porównaniu z odsetkiem rodzin miejskich na Podlasiu, mających służbę w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVII w., który wynosił ok. 23%, było to raczej niewiele. Teoretycznie można założyć, że niektórzy synowie i córki mieszczan brańskich szukali możliwości służby poza miastem. Grupa ta nie była jednak zbyt liczna, gdyż na ogół odwrotny był kierunek migracji zarobkowych. To właśnie miasta przyciągały okolicznych mieszkańców zatrudnianych jako służba lub najemnicy.

Niewiele było w Brańsku dużych domów, zaludnionych przez duże rodziny i liczną służbę. W 1692 r. zanotowano jedynie 5 gospodarstw, w których 5 i więcej mieszkańców płaciło poddaż. Były to gospodarstwa: Pana Wawrzyńca Miśkiewicza, znajdujące się przy Rynku; gospodarstwo Andrzeja Dąbrowskiego i burmistrza na ul. Ruskiej, gospodarstwa Ulianowej Wienikowej oraz – największe – Grzegorzowej Pietrowiczowej. W 1716 r. liczba dużych gospodarstw katolickich (nie znana jest liczba gospodarstw unickich) zwiększyła się do siedmiu, żadne z nich jednak nie liczyło więcej niż 10 osób.

Skład wyznaniowy mieszkańców Brańska jest stosunkowo łatwy do określenia. W rejestrach proboszczów katolickich, zarówno w latach siedemdziesiątych, jak i w 1692 r. znajdowało się ponad 60% ogółu płatników (w 1673 r. – 64%, w 1674 r. – 62%, a w 1692 r. – 65%). I jeśli nawet zdarzało się, że unicy służyli u katolików i zostali wpisani do ich gospodarstw, możliwe były też sytuacje odwrotne. Dlatego uznać można, iż katolicy stanowili w końcu VII wieku ok. 65% mieszkańców Brańska, a unicy ok. 35%.

Trudniejsze do wytyczenia są pozostałe podziały społeczności miejskiej – narodowy, zawodowy i społeczny. Przesłankami ku wnioskowaniu o nich mogą być imiona i nazwiska mieszkańców, jest to jednak kryterium niejednoznaczne i często zawodne. W przypadku ludności słowiańskiej, która stanowiła przytłaczającą większość, formy i brzmienie imion i nazwisk zmieniały się w tym okresie jeszcze stosunkowo często. W źródłach o charakterze sądowym spotyka się czasem przybyszów z dalszych stron Europy – Niemców, Szkotów, którzy przywędrowali do Brańska jako kupcy lub żołnierze. Wzmianki o nich są jednak dość sporadyczne i trudno ich uznać za stałych mieszkańców miasta. Tytułatura źródła skarbowego, jakim był rejestr padatkowy, mówiąca o statusie społecznym, jest bardzo skąpa. W 1692 r. raz tylko użyto terminu „sławetny”, który stanowił w owym czasie najbardziej powszechne określenie mieszczanina. Czterokrotnie nazwano właścicieli gospodarstw „Pan” lub „Pani”, co wskazywałoby na stan szlachecki. O szlacheckim pochodzeniu mówi też określenie użyte w stosunku do Heleny Krawcówny w 1692 r. Wszystkie te osoby mieszkały przy Rynku i ul. Ruskiej. Podobnie było w 1716 r. Trudno jednak

uznać, że w obu latach chodziło o te same rodziny, gdyż nazwiska nie powtarzają się. Podobnie jest w przypadku burmistrza i landwójta. W obu latach landwójt określony jest tylko przy pomocy pełnionej funkcji, zaś nazwisko burmistrza z 1716 r. Szymona Sikorskiego – nie występuje w tej formie w rejestrze z 1692 r. Badania dotyczące kilkunastu miast podlaskich z drugiej połowy XVII w. wskazują, że jedynie 1,8% ich mieszkańców stanowiła szlachta. W Brańsku w 1692 r. odsetek ten był nieco wyższy – wynosić mógł ok. 4% przy założeniu, że nie wszystkie osoby mieszkające w domach, których właścicielami była szlachta, należały do najwyższego stanu.

Podstawowe źródło, na którym oparto te rozważania, nie zawiera na ogół określeń zawodów wykonywanych przez osoby płacące podatek. Jedynie brzmienie niektórych nazwisk zbieżne jest z nazwami zawodów rzemieślniczych. Przy założeniu, że nazwisko tożsame było z wykonywaną czynnością – czy to przez konkretną osobę, czy przez jej bezpośredniego przodka lub zmarłego męża (w przypadku wdów), uznać można, że na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVII w. funkcjonowało w Brańsku co najmniej 10 warsztatów rzemieślniczych. Za rzemieślnicze uznać też można prawdopodobnie gospodarstwo Marcinowej Wienikowej, u której zanotowano czeladnika.

Przypatrując się strukturze specjalizacji warsztatów, zauważyć można całkowity brak branży spożywczej. Z badań J. Maroszka wynika, że w epoce nowożytnej znaczną część rzemieślników stanowili piekarze, rzeźnicy, winnicy itp. (J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII w.* [w:] M. Kwapiień, J. Maroszek, A. Wyrobisz, *Studia nad produkcją rzemieślniczą w Polsce (XIV-XVIII w.)*, Wrocław 1976, s. 88–191). Istnieli oni również w Brańsku i zapewne dlatego, że ich zawody były zbyt powszechne, rzadko urabiano od nich przezwiska czy nazwiska.

W roku 1716 zanotowano 6 osób (tylko wśród ludności katolickiej), których nazwiska pochodziły od nazw zawodów. Byli to: 2 zdunóww, tkacz, winnik, złotnik i szklarz. Z rozmieszczenia ich domów w mieście wynika, że żaden z tych warsztatów nie był kontynuacją zakładów istniejących przed ćwierćwieczem, jakkolwiek możliwe były przeprowadzki rodzin rzemieślniczych.

Spostrzeżenie to dotyczy nie tylko rodzin rzemieślników. Jest ono odzwierciedleniem szerszego zjawiska. W omawianym okresie bardzo rzadkie było długoletnie zamieszkiwanie rodzin w jednym miejscu. Zdają sobie sprawę z tego, że z obserwacji wynikłej z porównania dwóch, a i to niepełnych, spisów mieszkańców nie można uogólniać, myślę jednak, że w odniesieniu do konkretnego miasta jest on zasadna. Rejestry podatników z 1692 i 1716 r. pokazują, że w dzielącym je okresie zmieniły się nazwiska większości mieszkańców. Na przełomie XVII i XVIII w. najbardziej popularne były: Dąbrowski, Haywosa, Jemiałczyński (Jemiołka), Sakowicz, Sikorski (Sikora), Szałacki, Szczygielski i Świrydzki.

Na brańskim Rynku ciągłość zamieszkiwania można uznać w przypadku czterech rodzin noszących to samo nazwisko (ok. 20%), o ile nie zaszła tu przypadkowa zbieżność różnych form nazwenniczych: Jemiołka (dwie rodziny)

– Jemiałczyński, Zurubski – Żurobski, Swirydcki – Świrydzki i Sikora – Sikorski. Na ulicy Ruskiej były dwa takie przykłady (ok. 10%): Kumelski – Komelski i Dąbrowski (w 1692 r. dwie rodziny). Najwięcej rodzin przetrwało na Kozim Rynku (sześć – ok. 21%) i na Bindudze (trzy – ok. 17%). Na Rynku byli to: Pexa – Pęksa, Jabłoński (w 1692 r. dwie rodziny), Szargan – Sargan, Sikorzyna – Sikorski, Burkat – Burkacki i Szalacki (dwie rodziny) – Sałacki, a na Bindudze: Haywosa (w 1716 r. dwie rodziny), Wilginia i Sakowicz. Jedynie na ul. Młyńskiej w obu latach nie powtarzało się żadne nazwisko. W skali miasta odsetek nazwisk, które przetrwały od 1692 do 1716 r. wynosił nieco więcej, ponieważ niektóre rodziny przeprowadziły się i nie zostały ujęte w wykazach dotyczących poszczególnych ulic. W 1716 r. w rejestrze ujęto 79 odrębnych nazwisk mieszkańców katolickich. 24 spośród nich (30,4%) występowały w 1692 r. wśród katolików, a 10 (12,7%) wśród unitów. Były też dwa nazwiska (Jabłoński i Żurobski), które w 1692 r. nosili mieszkańcy katolicy i unity i które występowały jeszcze w 1716 r. Wziąwszy pod uwagę także te rodziny, w których brakowało męskiego potomka lub dziedziczono po kądzieli, można stwierdzić, że odsetek rodzin, które uległy wymianie w ciągu ćwierćwiecza, mógł sięgać ok. 50%. Świadczy to o dużym stopniu mobilności społecznej w Brańsku, co potwierdzić i uściślić mogłaby kwerenda w księgach metrykalnych i sądowych.

Znacznie większe wahania populacji notowane były na przykład w miastach nowożytnych Niemiec i Szkocji – nawet do 70% rocznie (S. Hochstadt, *Migration in Preindustrial Germany*, „Central European History”, t. 16, 1984, s. 209; R. A. Houston, C. W. J. Withers, *Population mobility in Scotland and Europe 1600-1900: a comparative perspective*, „Annales de demographie historique”, 1990, s. 287). Przykład Brańska, małego miasta podlaskiego, mimo iż trudno ustalić precyzyjne wskaźniki migracji w skali rocznej, przeczy jednak tezie, że ewolucja ludności w Europie Wschodniej przebiegała podobnie jak w Zachodniej, tylko z półwiecznym opóźnieniem. Przykłady pochodzące z krajów sąsiednich również pokazują, że na przełomie XVII i XVIII w. spore były tam migracje wewnętrzne. Na przykład w niektórych regionach Węgier notowano w tym okresie nawet do 87% nowych gospodarstw rocznie (*Dezso Danyi, La migration et les methodes nominatives: l'exemple hongrois*, „Annales de demographie historique”, 1972, s. 72).

Podsumowując powyższe uwagi na temat ludności mieszkającej w Brańsku na przełomie XVII i XVIII wieku można wysunąć kilka wniosków. Z pewnością miasto utraciło w tym czasie dawną świetność, podobnie do wielu innych miasteczek polskich. W XVII w. liczba jego mieszkańców spadła w sposób wyraźny, czego przyczyn upatrywać można w wojnach toczonych na terenie Podlasia w połowie tegoż stulecia oraz w towarzyszących im epidemiach i migracjach ludności. Nie były to więc bezwzględne straty, lecz w pewnym stopniu czasowe przemieszczenia. Na przełomie obu wieków liczba brańszczan stopniowo rosła, jednak przyrost ten nie był na tyle znaczący, aby wyrównać poprzednie straty. Mieszkańcy Brańska stanowili społeczność dynamiczną,

często przemieszczającą się w obręb miasta, a także emigrującą poza jego granice, co było zgodne z tendencjami występującymi także w innych regionach Europy. Zdecydowana ich większość należała do stanu plebejskiego, a szlachta spotykana była bardzo sporadycznie. W większości byli to katolicy (prawie 2/3 ogólnej liczby), choć unicy stanowili też niemałą grupę. Skład zawodowy ludności brańskiej jest bardzo trudny do odtworzenia na tym etapie badań. Można stwierdzić, że w mieście istniało kilkanaście warsztatów rzemieślniczych branż niespożywczych i zapewne drugie tyle spożywczych. Miasto otoczone było również licznymi młynami, co wpływało znacząco na potencjał gospodarczy całego starostwa.

Piotr Złotkowski

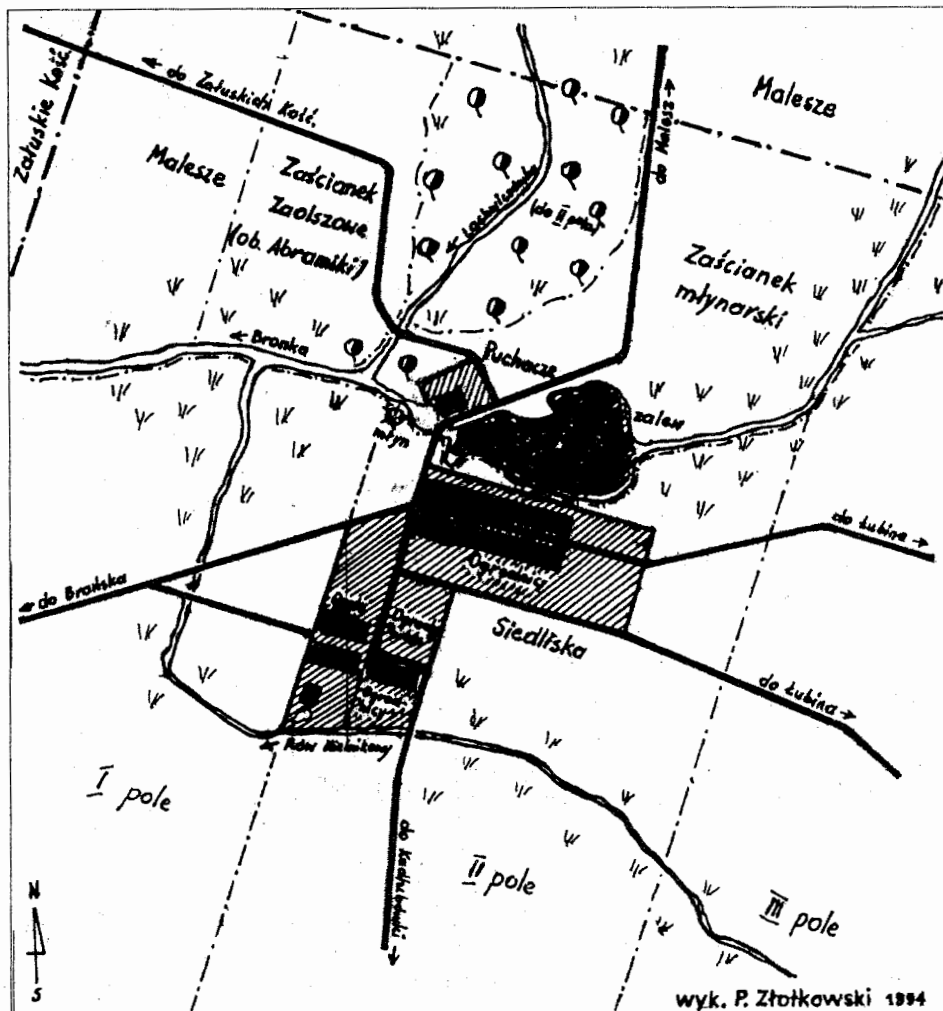
Bujnowo w XVI-XVIII wieku

Miejscowość Bujnowo leży w odległości 9 km na północny wschód od Brańska pośród niewysokich wzniesień Wysoczyzny Bielskiej.

Okolica, położona całkowicie w dorzeczu Bronki, jest słabo zalesiona, za to obfituje w łąki i pastwiska pokrywające doliny licznych strumyków. Osadnictwo jest tu zdeterminowane warunkami geograficznymi. Niewielkie pagórki wznoszące się po obu brzegach Bronki oraz jej dopływów, obecnie bezmiejscowych, były dogodnym terenem do powstania osiedli ludzkich. Obszar znajdujący się na północ od rzeki charakteryzuje się niskim położeniem oraz znacznym zabagnieniem i jeszcze w XVI w. był niezagospodarowany (z wyjątkiem części będącej uposażeniem osady młynarskiej).

Działalność rolnicza została ukierunkowana na tereny położone po przeciwnej stronie Bronki. Obecnie miejscowość składa się z zasadniczej części, zwanej Siedliskami oraz trzech przysiółków: Łubinki, Abramików i Puchacza.

Dotychczas Bujnowo nie doczekało się odrębnego opracowania. W wydawanym w latach 1880-1902 „Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i in. krajów słowiańskich” pod red. F. Sulimirskiego znalazła się wzmianka zawierająca ledwie najistotniejsze informacje dotyczące położenia geograficznego tej



wsi, uzupełniona krótką notatką o jej dziejach¹. Hasła: „Bujnowo”, „Abramiki”, „Lubinek” i „Puchacze” podaje M. Kondratiuk w pracy „Nazwy miejscowe południowo-wschodniej Białostoczczyzny”². Pewnych informacji historycznych dostarczają również opublikowane ostatnio artykuły Jana Siedleckiego.³

Opracowanie to nie jest wyczerpującą monografią Bujnowa, stanowi jedynie próbę ujęcia tematu z punktu widzenia obecnego stanu wiedzy o dziejach tej miejscowości.

Pierwotne osadnictwo posuwało się w górę Bronki i jej dopływów, zaś jego zasięg wyznaczało położenie dóbr gospodarskich, a później królewskiej, skupionej dookoła grodu w Brańsku. Bujnowo leży na wschodnim krańcu tego obszaru, było więc niewątpliwie zasiedlone wcześniej niż leżący dalej na wschód Łubin. Powstał on bowiem w okresie szlacheckiej kolonizacji tych oko-

lic z lat 1391-1443, kiedy zagospodarowywano pozostałe jeszcze pustki osadnicze. Mimo iż okolica była zaludniona, to najwcześniejszy przekaz źródłowy, mówiący o istniejącej tu osadzie, pochodzi z połowy XVI w. i jest związany z osobą żony Zygmunta Starego, królowej Bony, której imię utrwalone zostało w licznych miejscowych legendach. Otóż, w dokumencie lokacyjnym szpitala brańskiego z 1550 r. zamieszczona jest informacja o funkcjonującym gospodarstwie folwarcznym zwanym Bonów. Źródło wspomina o nowo uposażonych, istniejących już wcześniej dobrach, które zostały niedawno *odbudowane*.

Wedle postanowienia królowej pensjonariusze otrzymywali kwartalnie 13 solanek zboża i wóz siana, które miały być dostarczane ze wspomnianego, założonego przez nią, majątku.

W 1558 r., w związku z przejściem starostwa brańskiego i suraskiego przez Krzysztofa Olędzkiego, sporządzono dokładny inwentarz obu włości.⁵ Wśród czterech istniejących folwarków brańskich odnotowano i ten nazwany imieniem królowej. Zawarte tam dokładne dane o wynikach gospodarczych tego feudalnego „przedsiębiorstwa” pozwalają poznać strukturę zasiewów oraz wysokość uzyskiwanych plonów. Dowiadujemy się, że

zdecydowaną przewagę wśród zbóż osiągało żyto, którego nadwyżki przeznaczano na eksport.

Po przetransportowaniu do Brańska napełnionych zbożem solanek, część wysyłano podwodami do Nura, skąd spławiono je Bugiem i Wisłą do Gdańska, a stamtąd trafiało na chłonne rynki Zachodniej Europy. Według obliczeń A. Wawrzyńczykowej przybliżony obszar upraw zbożowych w Bonowie można oszacować na 9 włók.

Dwór posiadał znaczne zasoby siły roboczej, korzystał bowiem z pracy chłopów z kilku okolicznych wsi ciągłych oraz ogrodników z powstałej w pobliżu osady. Przed 1558 r. lokowano bowiem wieś liczącą początkowo 10 zagród, zaś kilka lat później liczbę gospodarstw powiększono do 20. Orodnicy byli, według wszelkiego prawdopodobieństwa, potomkami ubogich chłopów, którzy nie posiadali kapitału potrzebnego do zagospodarowania się na własnym gospodarstwie, a przede wszystkim nie mieli własnego inwentarza.⁶

Rozpowszechnioną dawniej czeladź niewolną zastąpiła w XVI w. służba folwarczna. Przykładem takiego najemnika pańszczyźnianego był gumieny bujnowski Jan Koboska, posiadający gospodarstwo w pobliskich Czuczerepkach, zaś po 1563 r. w Maleszach.

Pierwsze prace miernicze przeprowadzono w dzierzawie brańskiej w latach 20. XVI w. Rozmierzono wówczas ziemię na włóki i wprowadzono regularny układ 3 pól, z których na przemian jedno ugorowało, a dwa były uprawiane.

Kontynuacją tych prac była tzw. reforma włóczna, zainicjowana ustawą Zygmunta Augusta z 1557 r., którą zapoczątkowały pomiary Stanisława Skoczka-Dziewiałowskiego z lat 1560-1561. Ta zakrojona na szeroką skalę akcja rejestrowała zastaną mozaikę własnościową gruntów, dokonywała jej regulacji i tworzyła kontrolowaną strukturę fiskalno-własnościową. Przysłany przez króla w 1562 r. dworzanin Andrzej Dybowski ostatecznie ustalił granice po-

szczególne majątków i sporządził dokładny rejestr pomiaru.⁷ W wyniku działań związanych z komasacją gruntów powierzchnia folwarku wzrosła do 35 włók. Rozrastający się folwark wchłonął część ziemi należącej do kościoła w Brańsku, za którą parafia otrzymała inny grunt, położony na obszarze dzisiejszych Załuskich Kościelnych. Zmiany wprowadzone podczas regulacji doprowadziły również do zlikwidowania położonych w sąsiedztwie osad Czuczerepki i Krupki, przeniesienia siedzib bojarów Szpaków na miejsce obecnej wsi Szpaki oraz znacznego powiększenia obszaru pobliskich Malesz. Bonowo uposażono dodatkowo w część ziemi opuszczonej przez bojarów, a położonej na prawym brzegu Bronki, nad jej dopływem Lachwiczówką, który to teren rejestr określa terminem Zaolszowe. Nazwa ta w pełni odzwierciedla ówczesną topografię okolicy rzeki Lachwiczówki, zabagnionej i porośniętej olchą.

W nowych granicach grunty orne folwarku stanowiły 68 proc. całkowitej powierzchni, resztę zajmowały: łąki i pastwiska – 10,5 proc., ziemia ogrodników – 11 proc., lasy wraz z nieużytkami i bagnami – 8,5 proc., dwór z budynkami gospodarczymi, wypustem dla bydła, sadzawką i ogrodami warzywnymi – 2 proc. W czasie pomiaru wytyczono nową drogę, która dziś jest główną ulicą wsi. W 1563 r. rozlokowano przy niej 17 zagród chłopskich. Pozostałe 3 zagrody ulokowano niedaleko dworu w miejscu dzisiejszego przysiółka Łubinek. Powinności ogrodników określone zostały na 2 dni pańszczyzny w tygodniu, a ich żon na 6 tłok do żniwa lub młócki.

Już w XVI w. istniała na terenie Bujnowa pierwsza osada młynarska. Źródło z 1558 i pełniejsze z 1563 r. mówi o młynie wodnym o jednym kole, łączącym nad Bronką i o 5-morgowym zalewie powstałym w wyniku spiętrzenia wody w górnym biegu rzeki. Do dzisiaj przetrwała wyżłobiona przez wodę jama, którą mieszkańcy nazywają Młyniskiem. Jak wskazuje rejestr pomiarów włóczęj, w latach 1560-1562 wszystkie młyny w starostwie dzierżawili Izrael i Dawid Izaakowiczowie, zaś subarendarzem młyna przy folwarku bujnowskim był Waśko Puchacz. Arendarzom żydowskim, którzy byli organizatorami i nadzorcami produkcji, młynarz przekazywał część dochodów, oprócz tego odprowadzał 0/25 kopy groszy litewskich do skarbcza królewskiego. Niestety, nie mamy wielu informacji źródłowych dotyczących dalszego rozwoju folwarku już po przyłączeniu Podlasia w 1569 r. do Korony. Fakt istnienia nie wykupionego przez króla zastawu posłużył staroście brańskiemu Janowi Dulskiemu jako pretekst do odmowy poddania tych dóbr opisowi lustratorskiemu w 1570 i 1576 r. W 1616 r. Adam Leśniowski nie dopuścił do przeprowadzenia lustracji z tego samego powodu.⁸ Z tego roku pochodzi jedynie informacja o dochodach uzyskanych ze wsi starostwa. Prowent z Bujnowa wyniósł 1 fl. 14 gr., a z folwarku 479 fl., czyli 36 proc. całkowitego rocznego dochodu starostwa.⁹ Najwięcej informacji pochodzi natomiast z okresu, gdy starostą brańskim był książę Bogusław Radziwiłł, tj. od 1563 do 1669 r., a szczególnie z okresu wojen z lat 1655-1660. Wiadomo, że w 1655 r. folwark bujnowski otrzymuje w zarząd sługa radziwiłłowski Mikołaj Lubieniecki.¹⁰ Jest to dowód wdzięczności za po-

życzenie księciu 5000 złotych polskich. W tym samym roku administracja włości przechodzi w ręce chorążego smoleńskiego Jana Chrapowickiego.

Latem 1655 r. wieś staje się świadkiem niszczących przemarszów wojskowych. Pojawiają się żołnierze z chorągwi pułkownika litewskiego Oskierki, następnie Karola Potockiego i J. K. Chlebowicza, Tatarzy pod wodzą Subhana Ghaziego oraz wojska polskie i litewskie, uczestniczące w kampanii w Prusach. W Bujnowie był również ze swą chorągwią marszałek rzeczycki Jan Pogirski. Zima tego roku była znacznie spokojniejsza. W grudniu 1657 r. Jan Chrapowicki jest już administratorem włości bujnowskiej nie z ramienia J. K. Chlebowicza, lecz Heleny z Niemiryczów Lubienieckiej, która uzyskała dzierżawę majątku na 3 lata.¹¹ 17 lutego 1659 r. miejscowość jest świadkiem jedynego w swoim rodzaju wydarzenia – wesela ariańskiego. Aleksandra Przypkowska, córka znanego filozofa i pisarza religijnego, przywódcy arian w Prusach Książęcych, Samuela Przypkowskiego, wyszła za mąż za stolnika chełmskiego Mikołaja Suchodolskiego.¹²

Bujnowo jest w tym okresie miejscem schronienia wielu dysydentów ariańskich. Ostatnie dni tego roku przynoszą ciężki cios – najazd wojsk moskiewskich pod wodzą Iwana Chowańskiego. Moskale palili okoliczne wsie i folwarki, nie oszczędzili również ośrodka administracji dóbr. W 1660 r. księżę wymawia Lubienieckiej dalszą dzierżawę folwarku, lecz rok później dochodzi do podpisania kontraktu, na mocy którego zachowuje ona wraz z nowo poślubionym małżonkiem, kasztelanem mściławskim Pawłem Ryszkowskim, arenę na dalsze 4 lata. Ryszkowski wypłacił księciu gotówką 10000 złotych polskich.¹³ Po okresie zniszczeń gospodarstwo bardzo powoli dźwiga się z upadku, sytuacja ekonomiczna jest jednak w dalszym ciągu katastrofalna. Sługa radziwiłowski Benedykt Olszewski tak ją charakteryzuje w jednym z listów do księcia: „Wiem, że w starostwie brańskim całym bodaj 10 par wołów zostało, bom słyszał, że w kilku wioskach i jednego bydłęcia nie masz... Pan Ryszkowski dla tak ciężkich przechodów żołnierskich niekontent z dzierżawy. Od chłopów nie ma co wziąć”. Szerzyło się zbiegostwo chłopów, większość ziemi leżała odłogiem. J. Topolski oblicza, że produkcja zbożowa folwarków stanowiła tylko 10-12 proc. produkcji z 1616 r.¹⁴

Obrazują to pośrednio wielkości zasiewów: w 1557 r. posiano w Bujnowie 90 solanek żyta, natomiast w 1667 r. już tylko 100 szanków brańskich, czyli 33,3 beczek wileńskich.

Ten sam badacz wskazuje na znaczny wzrost liczby czeladzi, dochodzący w niektórych folwarkach do 8 zatrudnionych osób; niestety, nie stwierdzono tego w Bujnowie¹⁵. W 1665 r. Ryszkowski kończy 4-letni zarząd włością, otrzymując 3500 złotych polskich odpłaty.

Dwa lata później majątkiem zarządzał inny sługa radziwiłowski, uczestnik bitwy pod Prostkami, Stanisław Świnarski. Z 1667 r. pochodzi spisany przez Krzysztofa Łopatę „Inwentarz włości starostwa brańskiego do dworu bujnowskiego należącej”, zawierający dokładny opis kompleksu zabudowań dworskich.¹⁶

Do 1664 r. zdołano przywrócić do stanu używalności jedynie jego część, co potwierdza fragment lustracji: „folwark bujnowski spalony podczas inkursyj moskiewskiej, teraz in parte restaurowany”.¹⁷ Nowy budynek dworu wzniesiono z drewna, ściany pokryto polepą glinianą, chroniąc je w ten sposób przed pożarem. Całość składała się z wielkiej sieni, sześciu izb oraz „salki dla letniego siedzenia” i była kryta słomą. W skład zaplecza gospodarczego wchodziły: obora, gumno, niewielki drewniany domek, piekarnia, browar, trzy stajnie, spichlerz, szopa na zboże i słomę, dwie piwnice i trzy brogi do składowania siana. Inwentarz wymienia także sad z rosnącymi tam jabłoniąmi, gruszkami, wiśniami, śliwami i leszczyną oraz dwa ogrody warzywne. Liczba czynnych gospodarstw ogrodniczych w Bujnowie, wedle tego samego źródła, spadła do 14. Ogrodnicy posiadali po pół, a nie jak przed wojnami, po całym ogrodzie. W porównaniu ze stanem z XVI w. obciążenia włościan wzrosły do 3 dni pańszczyzny w ciągu roku. Dodatkowo administracja zobowiązywała ich do dostarczania jednej kury i zapłaty 8 groszy rocznie, jak również do tygodniowej, kolejnej straży. W Puchaczach mieszkał w owym czasie potomek pierwszego młynarza, również Waśko Puchacz, który płacił „wraz uczestnikami 16 zł”.

W tym samym roku w Bujnowie przebywał prawdopodobnie książę Bogusław Radziwiłł, goszczący przez 2 tygodnie w pobliskim Brańsku.¹⁸ Starosta podpisał wtedy nową umowę z proboszczem brańskim, dotyczącą szpitala brańskiego. Od tej pory z folwarku bujnowskiego „zboża mają dawać na pomieniany szpital żyta solanek 16, solankę grochu, solanek parę gryki, solanek dwie owsa, siana wozów dwa, sługom dwóm szpitalnym złp. 3. Na mięso i sól złp. 10, kapelanowi salarium złp. 5.”¹⁹

Wśród miejscowości płacących w 1676 r. pogłównie wymieniane jest Bujnowo wraz z Puchaczami, których mieszkańców źródło szacuje na niewiarygodną liczbę 100 osób.²⁰ Ten sam rejestr podaje, że we dworze zamieszkuje niejaki pan Niewiadomski wraz z żoną i córką oraz z trzema osobami z czeladzi. Późniejszy o 15 lat rejestr pogłównego jest znacznie dokładniejszy, gdyż wymienia imiennie wszystkie zdrowe osoby dorosłe i dzieci powyżej lat 11.²¹ Spisujący mieszkańców proboszczowie – katolicki i unicki, odnotowali we wsi Bujnowo 38, we dworze 5, zaś w Puchaczach 15 osób. We dworze zamieszkiwali Jakub Polkowski, Szymon Grabowiecki i Mikołaj Truskoleśny, ponadto dziewka i gumienny.

26 lutego 1680 r. przebywał we dworze wojewoda podlaski i starosta brański Stefan Mikołaj Branicki. W liście datowanym z Bujnowa powołuje mieszczanina Dawida Harowicza na urząd landwójta miasta Brańsk.²² Trzy lata później magnat zawarł z proboszczem brańskim Aleksandrem Godlewskim umowę, na mocy której z folwarku bujnowskiego na szpital brański zamiast wiktuałów płacono odtąd corocznie 140 złp.²³ W aktach majątkowo-prawnych Archiwum Ruskiego zachowały się informacje dotyczące odbierania tej kwoty. W 1705 r. podczaszy mielnicki Łukasz Sarnacki zapłacił 140 złp., a w 1709 r., z uwagi na zniszczenia wojenne, połowę tej sumy. Również 140 złp. płacił w latach 1713-1720 cześnik ziemi bielskiej Michał Karwowski, zaś w 1721 r. Piotr

Śrzednicki. Należną z folwarku sumę pieniędzy odbierał osobiście z rąk dzierżawców proboszcz Godlewski.²⁴

Na podstawie istniejących źródeł Jan Siedlecki ustalił listę dzierżawców folwarku i całego starostwa w latach 1697-1740, w okresie, kiedy starostą był syn Mikołaja – Jan Klemens Branicki. Kolejno byli to: Łukasz Sarnacki (1697-1709), Niwiński (1709-1712), Michał Karwowski (1713 – do czerwca 1721), Piotr Śrzednicki (od grudnia 1721 do ok. 1725), J. K. Bykowski (1726-1732) oraz Piotr Skirmont (1737 – do ok. 1740).²⁵ Kłopoty finansowe związane z podróżami zagranicznymi zmuszały hetmana do częstego wydzierżawiania starostwa.

Rok 1722 to początek ponownego zasiedlania zaścianka, na którego terenie którego przed 200 laty istniała osada Szpaki, noszącego wtedy nazwę Zaolszowe. W 1667 r. trzymają go już „Paweł i Fiedor Abramikowie, mieszkający przy młynie”. Nieprzypadkowo zatem powstającą osadą zaczęto nazywać Abramikami (później Abrahamikami).

W II poł. XVIII w. starostwo brańskie jest już w posiadaniu Starzyńskich, najpierw Macieja, później zaś jego syna Michała. W 1778 r. ukazał się dekret nakazujący ponowny pomiar starostwa.²⁶ Dokonał go komornik lidzki Stanisław Wojnicz. Znaczącą nadwyżkę gruntów, będących w posiadaniu wsi Bujnowo i Puchacze, geometra uzasadniał tym, że w posiadanie gromad weszły „ziemie folwarku, oraz grunty i błota nie wchodzące w pomiar Dybowskiego, a teraz w posiadanie wsi przybranych”. Referendaria Koronna dekretem z 17. V. 1782 r. zadecydowała o usunięciu z terenu Bujnowa 7 gospodarstw tworzących osadę Abrahamiki. Starosta Michał Starzeński został zobowiązany do przeniesienia ich własnym kosztem, bądź wystawienia nowych budynków we wsi Malesze. Powyższy dekret nie został wprowadzony w życie, a osadnictwo na tym terenie przetrwało do dzisiaj. Postanowieniem sądu referendarskiego ogrodnicy bujnowscy otrzymali „na powiększenie im gruntu zaścianek maleszewski morgów 29 wynoszący, a także z paszni dworskiej morgów 15”. Odtąd każdy z nich posiadał po pół włóki. Powinnością chłopów bujnowskich była pańszczyzna proporcjonalna do ilości posiadanej przez nich gruntu, czyli 1 dzień w tygodniu, osep i czynsz, dostarczenie z każdej ćwierci jednego kapłona, gęsi i 10 jajek, uczestnictwo w 4 tłokach żniwnych oraz innych, z uwagi na bliskość dworu, robociznach. Ponadto zarządca włości zobowiązywał ich do darmowego pielienia, podlewania i sadzenia warzyw w ogrodach dworskich. Zwolniono ich jedynie z uciążliwego obowiązku dostarczania podwód dla wywozu zboża do Nura. W sprawie produkcji piwa potwierdzono prawo każdego ogrodnika do uwarzenia na specjalne okazje z 0,5 korca jednego słodu miary warszawskiej, ale tylko w browarze dworskim lub innym będącym w arendzie dworskiej.

Pierwsza informacja o karczmie i browarze – istniejących we wsi pochodzi z 1667 r. Wprawdzie po wojnach połowy XVII w. karczma „pustuje”, ale „za dobrych czasów” dochód z niej osiągał 100 złotych polskich.²⁷ Przy dworze istniał natomiast stary, drewniany browar służący potrzebom dzierżawcy. Wspomniany już J. Chrapowicki pisze np. pod datą 5 kwietnia: „Piwo urobiono nasze,

szank 15.”²⁸ Jest to dowód dużego zapotrzebowania na wyroby alkoholowe w okresie staropolskim. W XVIII w. pod karcznię i browar przeznaczono część siedlisk zajmowanych przez ogrodników Marcina Omelianiuka i Wasila Mutiankę. Wspomniane budynki przetrwały aż do początków XX w.

W wyniku pomiaru Stanisława Wojniczka okazało się, że osada młynarska Puchacze posiada ponad nadziałowe 38, dodatkowe 35 morgów, które to morgi włączono w grunty folwarczne. Określono ponadto powinności osady na 200 dni w roku pracy przy naprawie mostów, budynków grodzkich brańskich oraz dworskich starościńskich. Nałożono na młynarza i współmieszkańców obowiązek dostarczania podwód do Warszawy i Nura.²⁹ Należy zaznaczyć, że w końcu XVIII w. nie było już na terenie Bujnowa młyna wodnego, działały natomiast wiatraki w Puchaczach i w Abramikach.

Bujnowo pozostawało nadal centrum administracji, a dwór starościński zachował pozycję głównego we włości brańskiej. Świadczy o tym dekret referendarski nakazujący, aby „inwentarz każdej wsi był przechowywany w aktach gromadzkich, które przy gubernatorze starostwa we dworze bujnowskim zawsze przechowywane być powinny”.

Jest to okres największego rozkwitu gospodarczego wsi i całego starostwa. Według danych z 1790 r. w Bujnowie były 23 dymy, w Abramikach 6, w Puchaczach 9 dymów.³⁰ Przytoczone liczby wskazują na znaczny przyrost demograficzny w stosunku do stanu sprzed stu lat.

W 1795 r. w związku z III rozbiorem Rzeczypospolitej i końcem funkcjonowania tego państwa, administracja folwarku przechodzi w ręce Prusaków. Tym przykrym akordem kończy się staropolski okres w dziejach Bujnowa.

Przypisy:

1. Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów Słowiańskich, red. F. Sulimirski i in., Warszawa 1880-1902, t. I, s. 445, t. XV, s. 269.
2. M. Kondratiuk, Nazwy miejscowe południowo-wschodniej Białostoczczyzny, Wrocław 1974, s. 19, 37, 117, 168.
3. J. Siedlecki, Starostwo brańskie w XVI-XVIII wieku, Ziemia Brańska, Brańsk 1990/1991, t.II/III.; idem, Działalność Królowej Bony w Brańsku w latach 1533-1566 i fundacja szpitala, Przegląd Historyczny, t. LXXIX, 1988, zesz. 2.
4. Archiwum Diecezjalne w Siedlcach, Akta visitationis Diecezji Łuckiej z lat 1662-1664, sygn. P. 149.
5. Akty Izdawajemyje Vilenskoju Archeograficzskoju Komissieju, Wilna 1887, t. XIV, s. 24-45.
6. T. Baranowski, Podlasie w przededniu Unii Lubelskiej. Trzy studia z dziejów społeczno-ekonomicznych. Przegląd Historyczny, t. VII, 1908, s. 315.
7. Piscovaja Kniga Grodzienskoj Ekonomii, t.II, Wilna 1882, s. 318-528.
8. J. Siedlecki, Brańsk Bogusława Radziwiłła 1653-1669, Białystok 1991, s. 48.
9. ODZ Warszawa, Teki Glinki, teka 224, s. 13.
10. J. A. Chrapowicki, Diariusz, Warszawa 1978, cz. I, s. 41.
11. J. Siedlecki, Brańsk Bogusława Radziwiłła 1653-1669, s. 56.

12. J. A. Chrapowicki, op. cit., s. 121.
13. J. Siedlecki, op. cit., s. 69.
14. J. Topolski, Wpływ wojen połowy XVII w. na sytuację ekonomiczną Podlasia, *Studia historica. W 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, Warszawa 1958, s. 335.
15. *ibidem*, s. 338.
16. AGAD Warszawa, Archiwum Roskie, dz. XXV, sygn. 362 a.
17. AGAD Warszawa, Archiwum Roskie, dz. XXV, sygn. 361.
18. J. Siedlecki, op. cit. s. 84. Wiadomo na pewno, iż książę był w Bujnowie 16 kwietnia 1669 r.
19. J. Siedlecki, op. cit. s. 85.
20. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, Rkps Cz-1099.
21. AGAD Warszawa, Księga grodzka brańska nr 47 z 1692 r.
22. AGAD Warszawa, Księga grodzka brańska z lat 1678-1682, k. 432.
23. Archiwum Diecezjalne w Drohiczynie, Wizytacja kościoła parafialnego w Brańsku z 1829 r., III O, k. 21.
24. AGAD Warszawa, Archiwum Roskie, Akta Majątkowo-Prawne, sygn. 49.
25. J. Siedlecki, Starostwo brańskie w XVI-XVIII wieku, s. 49.
26. Księgi Referendarii Koronnej z czasów saskich, t. I, s. 25, 289.
27. AGAD Warszawa, Archiwum Roskie, dz. XXV, sygn. 362 a.
28. J. A. Chrapowicki, op. cit., s. 118.
29. Księgi Referendarii Koronnej z czasów saskich, t. I, s. 304.
30. CGIA Wilno, sygn. DA 11630, k. 195-196.

Ariusz Małek

Brańsk w czasach pruskich (1795–1807)

W wyniku III rozbioru Rzeczypospolitej Brańsk wszedł w skład pruskiej prowincji Nowe Prusy Wschodnie. Organem wykonawczym tej prowincji stała się Komisja Organizacyjna Kamery Wojny i Domen z siedzibą w Białymstoku.

Niższym szczeblem podziału administracyjnego stały się Hauptkreisy /główne powiaty/. Tym podlegały komisje policji. Brańsk w tym okresie został podporządkowany Komisji Policji w Tykocinie podlegającej pod Hauptkreis Białystok.

W 1797 r. władze pruskie uporządkowały sprawy podziału administracyjnego. Organem wykonawczym administracji szczebla prowincjonalnego stała się Kamera Wojny i Domen w Białymstoku. Niższym szczeblem tego podziału stały się kreisy /powiaty/ z organem wykonawczym zwanym Landratische Officium i landratem. Landraturom podporządkowano miasta, na czele których stali burmistrzowie. W tym czasie Brańsk włączono do kreisu suraskiego. Siedzibą tego kreisu pozostał Tykocin. Tutaj bowiem ustanowiono siedzibę władz wykonawczych szczebla powiatowego, czyli urząd landrata /Landratische Officium/. Powyższy stan trwał do 1803 r. W tym roku Brańsk włączono do kreisu drohiczyńskiego. Tak określony podział terytorialny i administracyjny dotrwał do końca panowania pruskiego w tym regionie Polski.

Przedstawiony wyżej podział administracyjny w czasach pruskich kładzie kres pytaniom, dlaczego to Brańsk podlegał Surazowi, a nie odwrotnie. Choć nominalnie władze zaborcze powołały do życia kreis suraski, to faktycznie władze wykonawcze tego tworu administracyjnego mieściły się w Tykocinie.

Wraz z organizacją struktur administracyjnych, władze zaborcze wprowadziły zmiany w jurysdykcji. 31 marca 1796 r. Berlin wydał obwieszczenie o tymczasowej organizacji sądownictwa w Nowych Prusach Wschodnich. Zachowano sądy polskie i instytucje, ale rozpoczęto tworzenie nadzorujących ich komisji sądowych. Takie powołano w Wiłkowyszkach, Białymstoku, Łomży, Pułtusku, Sejnach oraz Brańsku.

Nosiły one nazwę Preussische Kreis Justiz Kommission. Podlegały one ustanowionej w Białymstoku Głównej Komisji Sądowej zwanej Haupt-Justiz-Kommission. Postępowanie sądowe przed owymi komisjami odbywało się wg zasad Pruskiej Powszechnej Ordynacji Sądowej, ale z poszanowaniem polskiego prawa i zwyczajów.

W 1797 r. patent ministra sprawiedliwości Goldbecka znosił dotychczasowy stan tymczasowości w sądownictwie. Na stałe powołano w Białymstoku rejencję. Rejencji podporządkowano istniejące pruskie powiatowe komisje sądowe.

Rozpatrywały one sprawy, których wartość fiskalna nie przekraczała 50 talarów. Do rozpatrywania spraw karnych powołano inkwizytoriaty, również szczebla powiatowego. W rejencji białostockiej ustanowiono 5 powiatowych komisji sprawiedliwości oraz inkwizytoriátów. Były one w Łomży, Goniądzu, Brańsku, Sejnach i Wiłkowyszkach. Powiatowa Komisja Sprawiedliwości z siedzibą w Brańsku obejmowała zakresem swoich czynności powiat drohicki, bielski i część surazskiego, konkretnie parafie dąbrowską, brańską, łubieńską i topczewską. Niestety, żywot tej komisji w Brańsku był krótki, wbrew obiegowym opiniom. Powołana do życia 11 czerwca 1797 r. przez Holschego została przeniesiona do Bielska. Stało się to na mocy pisma rejestracji białostockiej z 16 października 1798 r. Los Powiatowej Komisji Sprawiedliwości

podzielił także brański inkwizytoriat. Z zachowanych akt dotyczących Brańska znajdujących się w zespole Kamera Wojny i Domen nie można wywnioskować, co było przyczyną takiego stanu rzeczy. Przebadanie akt miejskich Bielska, gdyż akta rejencji białostockiej nie zachowały się, mogą powstałe wątpliwości rozwiązać.

Tymczasem Brańsk, tak jak w czasach przedrozbiorowych po przyłączeniu do Prus pozostał miastem królewskim. Stąd naczelną funkcję, w imieniu króla pruskiego, pełnił w nim burmistrz policyjny mianowany przez landrata i w całości utrzymywany z funduszy państwowych.

Do 1797 r. władze pruskie sankcjonowały polski aparat wykonawczy w urzędach administracji państwowej i samorządowej. W tym czasie jednak urzędnicy polscy nie znający j. niemieckiego musieli zapoznać swoich pruskich następców z dotychczasową polską praktyką administracyjną oraz sądową. W 1797 r. władza wykonawcza, w tym konkretnym przypadku, szczebla miejskiego spoczęła na urzędnikach mianowanych przez Prusaków.

Pierwszym burmistrzem wybranym przez władze zaborcze został Jan Dziegiel /ewski/ sprawujący swą funkcję od 01.11.1797 r. do listopada roku następnego. jego następcą został Wojciech Kulesza, piastujący to stanowisko od listopada 1798 r. do końca kwietnia 1799 r. Od maja roku 1799 do końca panowania pruskiego w Brańsku burmistrzem policyjnym był Friedrich Lehmann.

Obok funkcji burmistrza ważną pozostała funkcja rendanta –gównego skarbnika miejskiego /fiskusa/. W 1798 r. rendantem brańskim pozostawał Mateusz Jarczewski. Po 1799 r. funkcję tę przejął ówczesny burmistrz F. Lehmann. W 1803 r. przekazał ją Mateuszowi Słomskiemu, który do tego czasu pozostawał pisarzem miejskim. Z chwilą pozostania rendantem funkcję pisarza miejskiego przekazał burmistrzowi F. Lehmannowi. Do 1803 r. wójtem sądowym był Andrzej Gartkiewicz. Później został asesorem miejskim. Drugim asesorem został niejaki Zarębski. Z kolei funkcję wachmistrza spełniał niejaki Pregler.

Te zauważalne zmiany na stanowiskach magistrackich Brańska miały miejsce w 1803 r. Wiązały się one z przejściem miasta pod nadzór landrata drohiczyńskiego.

Wchodząc w epokę pruską, Brańsk był wyniszczony po "rewolucji polskiej" – jak współcześni nazywali powstanie kościuszkowskie i jego skutki polityczne. W mieście było formalnie 337 budynków mieszkalnych. Rzeczywiście było ich o wiele mniej. Jak podaje opis miasta Brańska z 1799 r. przygotowany przez ówczesne władze miejskie, w mieście stało 125 pustych budynków, kolejnych 63 strawił pożar. Praktycznie zabudowa składała się z 149 budynków mieszkalnych. Autorzy opisu nie wymieniają żadnego budynku murowanego. W mieście domy miały rodziny szlacheckie m.in. Szepietowskich, Kobylińskich czy Barcichowskich. Spis ludności Brańska z tegoż roku wymienia 1148 osób. W tej liście 80 osób było wyznania mojżeszowego, pozostali w liczbie 1068 to chrześcijanie. W przeliczeniu na rodziny podział był inny. Rodzin żydowskich żyło w ówczesnym Brańsku czternaście, zaś chrześcijańskich było trzysta.

Opis Brańska, który jest podstawą informacji o ówczesnych latach, został przygotowany 18 kwietnia 1799 r. przez ówczesny zarząd miejski na życzenie władz pruskich. Jego integralną część stanowi tabela statystyczna Królewskiego Miasta Brańska pro anno 1799.

Przedstawiając kolejne informacje zawarte w opisie, trzeba zaznaczyć, iż w mieście funkcjonowało 11 grup zawodowych. Wśród pełnoletnich mieszkańców płacących podatki 183 było robotnikami rolnymi wyznania chrześcijańskiego, jeden organista /chrześcijanin/, 11 szynkarzy żydowskich, jeden chrześcijański felczer, 11 urzędników chrześcijańskich, jeden grabaż pochodzenia żydowskiego, ośmiu gorzelników i piwowarów /w tej liczbie pięciu chrześcijan/, 5 duchownych chrześcijańskich, 2 kramarzy żydowskich oraz 43 rzemieślników. Wśród tych ostatnich 4 było Żydami.

Jak już wyżej wspomniano, ludność Brańska była wyznania mojżeszowego oraz chrześcijańskiego. Spis ludności z 1799 r. podaje, iż wśród chrześcijan było 236 mężczyzn, 256 kobiet, 236 synów, 221 córek oraz 119 osób służby.

Wśród ludności żydowskiej było 13 mężczyzn, 24 kobiety, 22 synów, 16 córek oraz 15 osób służby.

Wśród pięciu brańskich kapłanów rytu chrześcijańskiego, jeden był księdzem "ruskim" o nazwisku Bańkowski, drugim był katolicki proboszcz o nazwisku Dziewanowski. Pomocą mu służył ksiądz Wojtkowski. Dwóch nierzaków z imienia i nazwiska kapłanów mogło być duszpasterzami pruskiego garnizonu stacjonującego w mieście.

Tutaj bowiem rezydował szwadron regimentu bośniackiego von Güntera pod wodzą von Zieglera.

Stacjonujący w mieście szwadron von Zieglera pozytywnie wpływał na rozwój miasta, nie tylko w sensie demograficznym. Miasto wydierzało wojsku łąki magistrackie na wypas koni, zaś mieszczenie sprzedawało wojsku min. paszę, artykuły codziennego utrzymania. Garnizon opłacał też czynsz za przejęte od miasta budynki. Był jednak interesujący moment w tej koegzystencji. Jednej jesieni magistrat podwyższył czynsz dzierżawny za wypas koni na łąkach miejskich, a i mieszczenie podnieśli swe stawki za swe usługi na rzecz wojska. Wówczas współpraca uległa zawieszeniu. Wojsko paszę transportowało spod Suraza, zaś konie armia zaczęła wypasać na łąkach amtu domenalnego brańskiego. Obejmował on obszar dawnego starostwa brańskiego. Ta nieugiętość zmusiła obie strony do ugody. Sprawa stanęła przed Powiatową Komisją Sprawiedliwości w Brańsku. W wyniku ugody strony wróciły do dawnych opłat.

Powolny rozwój miasta stawał się widoczny. Władze, choć zaborcze tarały się, aby fakt nastąpił, nie z przyczyn politycznych, lecz czysto fiskalnych. Stąd magistrat zabiegał o przyjęcie nowych osiedleńców. Byli to nie tylko Żydzi, tradycyjnie płacący wyższe podatki. Miasto przyjmowało tych, których profesja była poszukiwana lub niereprezentowana. Ci w zamian byli zwalniani na kilka lat z podatku dochodowego. Przykładem może tu być czeladnik tkacki z Wilna niejaki Bilkiewicz.

Chcąc zmienić wygląd miasteczka, magistrat wręcz wymuszał na właścicielach placów budowlanych, by te zmieniały się w zabudowania. Tutaj pojawiał się problem natury finansowej. Władze pruskie chciały zabudowy murowanej, ale niewielu brańszczan było stać na takie rozwiązanie. Argumentem, jednym z licznych ze strony administracji miejskiej za zabudową murowaną były częste pożary, które nawiedzały miasto. W aktach miejskich z tamtych lat zachowały się spisy gospodarzy dotkniętych skutkami pożarów. Zachowane są prośby do inspektora budowlanego Grützmachera o to, aby wyrażał zgodę na odbudowę zniszczonych domostw lub zabudowę placów ale w drewnie. Takie petycje wysyłali nie tylko biedniejsi mieszkańcy miasta ale też rodziny szlacheckie, mające swe place w Brańsku. Z zachowanych akt można wnosić, iż wspomniany inspektor Grützmacher był nawet liberalny, w porównaniu ze swoim zabłudowskim odpowiednikiem, który potrafił mierzyć długość komina i w razie jego niższej wysokości, niż nakazywały to przepisy budowlane, potrafił nakazać rozbierać cały budynek i ponownie stawiać go od podstaw.

W czasach pruskich pojawił się również plan innego układu urbanistycznego miasta. Jednym z jego celów było usunięcie poza granice Brańska tutejszej nekropolii. W 1800 r. powstał projekt połączenia lądowego Brańska z Białymstokiem poprzez drogę powiatową łączącą Brańsk z Topczewem następnie Sużajem, a stąd w kierunku Białegostoku. Również wówczas powstał projekt naprawy drogi łączącej Brańsk z Nurcem. Niestety, kolejna zawierucha wojenna uniemożliwiła realizację tych ambitnych planów.

Wojciech Ostrowski

Dzieje szkolnictwa w Brańsku

Dzieje szkolnictwa w Brańsku mają swoją długą i bogatą historię. Początki były związane z powstaniem w 1466 r. parafii katolickiej. Udokumentowane dowody istnienia szkoły w Brańsku sięgają 1525 r., kiedy to król Zygmunt I w dokumencie dotyczącym kościoła w Brańsku zobowiązał plebana Mikołaja z

Przasnysza do wyznaczenia terenu pod budowę szkoły parafialnej. Proboszczowie brańscy byli pierwszymi krzewicielami oświaty w Brańsku. Szkoła parafialna funkcjonowała nieprzerwanie do rozbiorów. Głównym celem szkoły była nauka czytania, pisania i nauki religii. Zazwyczaj w szkole brańskiej pracował jeden nauczyciel. Poziom szkoły był dość wysoki, gdyż część absolwentów kontynuowała naukę na Akademii Krakowskiej. Przykładowo w latach 1510-1560 w Krakowie studiowało 5 brańszczan, a w roku 1784 naukę na wydziale chirurgii i medycyny rozpoczął syn burmistrza Brańska Żurobski.

W dobie działania Komisji Edukacji Narodowej do brańskiej szkoły obok dzieci mieszczańskich i włościańskich chodziły także dzieci z okolicznych wsi szlacheckich. Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że obok chłopców uczyły się dziewczęta. W 1794 r. na ogólną liczbę 18 uczniów były 3 uczennice w wieku ośmiu i jedenastu lat.

Utrata niepodległości zmieniła stosunki szkolne. Po III rozbiorze Brańsk znalazł się (na 11 lat) w obrębie zaboru pruskiego. Władze pruskie szczególnie duże znaczenie przywiązywały do organizacji szkolnictwa. Pierwszym krokiem w tym kierunku było podporządkowanie szkolnictwa władzom administracyjnym. Następnie dążono do ujednoczenia szkolnictwa niższego poprzez zakładanie szkół ludowych. W miastach, gdzie znajdował się garnizon wojskowy, utworzono szkoły dla mieszczan i wojskowych pod nazwą „Zjednoczone Szkoły Mieszczańskie i Wojskowe”. Taka szkoła powstała również w Brańsku. Została ona „wyznaczona przez Rząd Pruski, kosztem Króla Pruskiego i pomocy mieszkańców miasta”. Oboowiązane były do niej chodzić wszystkie dzieci od lat 5. Nauka zaś miała trwać do 13 roku życia. Rodzice, którzy nie posyłali dzieci do szkoły, lub których dzieci opuszczały dni nauki szkolnej, upominani byli przez komisję szkolną. Gdy to nie skutkowało, podlegali karze pieniężnej wymierzonej przez sądy powiatowe. Koszty związane z budową i wyposażeniem szkoły pokrywał w części rząd pruski, części mieszkańcy Brańska, którzy także byli obowiązani do utrzymania nauczyciela. W tym celu ustanowiono „fundusz z dwóch włók wiejskich raz składki od urzędników i rzemieślników”. W szkole tej uczono zarówno w języku polskim, jak i niemieckim. Lekcja była podzielona tak, ażeby dzieci mogły otrzymywać wiadomości w znanym przez nich języku. Zwracano przy tym uwagę, aby dzieci polskie nauczyły się języka niemieckiego, a dzieci niemieckie języka polskiego. Zajęcia szkolne odbywały się trzy godziny przed południem i trzy po południu, w lecie od 7 do 10 rano, po południu od 13 do 16 godziny, w zimie zaś od 8 do 11, po południu w tych samych godzinach. Tylko poniedziałki i soboty wolne były od zajęć popołudniowych. Rok szkolny dzielił się na dwa półrocza. Pierwsze rozpoczynało się dwa tygodnie po Wielkanocy i trwało aż do św. Michała, drugie zaś w dwa tygodnie po św. Michale. Każde półrocze kończyło się publicznym egzaminem składanym w obecności komisji szkolnej i rodziców.

W Zjednoczonej Szkole Mieszczańskiej i Wojskowej w Brańsku dzieci uczyły się sztuki czytania i pisania oraz znajomości podstawowych zasad moralnych wykładanych na lekcjach religii. Szkoła ta uległa zamknięciu w 1807 r. po

wkroczeniu do Brańska wojsk rosyjskich. Budynek szkoły zamieniono na magazyn wojskowy.

Już od pierwszych lat zaborów szkoły polskie stały się ośrodkiem zainteresowania władz carskich. Najniższym szczeblem oświaty przeznaczonym dla dzieci drobnej szlachty, rzemieślników i włościan były szkoły parafialne. Warto podkreślić, że mimo nazwy nie nosiły one cech szkoły wyznaniowej i nazywano je parafialnymi nie dlatego, że istniały przy parafiach rzymskokatolickich, lecz dlatego, że terytorium parafii traktowane było jako okręg szkolny – obszar działania szkoły elementarnej. W 1815 r. powstała szkoła parafialna w Brańsku. Fundatorami tej szkoły byli mieszczenie brańscy. Mieściła się ona „w domu kupionym przez Miasto”. Chodziło do niej w 1820 r. 23 chłopców i 7 dziewcząt. Nauczycielem opłacanym przez rodziców dzieci, był mieszczanin Mateusz Sakowicz. W szkole tej uczył on „początkowo elementarze, pisać oraz arytmetyki w początkach”. Szkoła parafialna przetrwała w Brańsku do 1827 r. W tym bowiem czasie na podsztatwie zarządzanej reformy szkolnictwa w miejsce jej wprowadzono szkołę początkową. Na utrzymanie tej szkoły przeznaczono część dochodów miejskich. Mieściła się ona w ratuszu miejskim. Corocznie „uczyło się w niej 50 chłopców, a częściowo i dziewcząt pochodzenia szlacheckiego, miejskiego i chłopskiego”. Podobnie jak we wszystkich tego typu szkołach na terenie obwodu białostockiego już od 1834 r. wprowadzono do niej rosyjski język wykładowy, a w sześć lat później zakazano w ogóle nauczania języka polskiego. Nauka w tej szkole zaczynała się po zakończeniu robót w polu i trwała do ich rozpoczęcia w roku następnym. Należało jednak przestrzegać, aby nauka w ciągu roku trwała nie krócej niż 5 miesięcy, lub ostatecznie co najmniej 4 miesiące.

W drugiej połowie XIX i na początku XX w. w Brańsku oprócz szkół żydowskich funkcjonowały dwie publiczne szkoły elementarne: dwuklasowa ludowa szkoła elementarna oraz podległa synodowi szkoła parafialno-cerkiewna. Do szkoły ludowej w Brańsku chodziło w 1886 r. 35 uczniów, w większości katolików. Mieściła się ona w do dziś istniejącym drewnianym budynku przy ul. Binduga. W szkole tej, podobnie jak we wszystkich szkołach elementarnych tego okresu, panował niepodzielnie werbalizm, a zestaw pomocy ograniczał się do tablic, liczydeł, planiglobów i mapy Cesarstwa. Pedagodzy dbali przede wszystkim o wpojenie uczniom prawomyślności i znajomości genealogii carskiej rodziny, gdyż ten czynnik był najwyżej ceniony przez władze carskie. Program nauczania oraz metody stosowane przez nauczycieli mających tendencje rusyfikacyjne spotykały się z żywą reakcją rodziców uczniów katolickich. Przykładem tego jest dochodzenie przeprowadzone przez śledczego sądu grodzieńskiego w związku ze skargą nauczyciela brańskiej szkoły Potockiego na mieszczanina Sobolewskiego. Mieszczanin ów w lutym 1886 r. wtargnął do szkoły i przy dzieiach zaczął wygrażać pięściami przed nosem nauczyciela, jednocześnie wyzywając go słowami „ty taki owaki, jak śmiesz bić nasze dzieci, czego ty ich nauczyłeś, tylko śpiewać rosyjskie modlitwy i tego, żeby nie chodziły do kościoła”. Przestraszony nauczyciel uciekł z klasy, a Sobolewski

zwracając się do ośtupiałych dzieci powiedział „po co tutaj siedzicie, idźcie do domu, niczego tu się nie nauczycie”.

W ostatnim dziesięcioleciu XIX w. powstała w Brańsku szkoła parafialno-cerkiewna. Mieściła się ona w budynku znajdującym się przy obecnej ulicy Mickiewicza. Program tej szkoły ograniczał się do nauki czytania i podstaw pisania w języku rosyjskim, czytania tekstów cerkiewno-słowiańskich, wpojenia zasad wiary prawosławnej, nauki pieśni cerkiewnych. Z relacji osób uczęszczających do tej szkoły wynika, że była ona zasilana subwencjami państwowymi. Między innymi w 1907 r. urządzono w niej zabawę choinkową, na którą przyjechał sam gubernator, a car подарował 75 rubli na prezenty dzieciom.

Do oficjalnych publicznych szkół elementarnych w Brańsku zaliczały się także placówki szkolne wyznawców możeszowych. Szkołki żydowskie pierwszego stopnia (chedery) mieściły się w Brańsku przy obecnej ulicy Senator-skiej. Poziom nauczania w nich był niski, ale pozwalał zdobyć umiejętność pisania i czytania po hebrajsku. Jest rzeczą znaną, że wśród ludności żydowskiej nie było prawie niepiśmiennych.

Przed wybuchem I wojny światowej istniała w Brańsku szkoła rabinicza. Założył ją przybyły do miasta z własnym jeszybotem rabin Szymon Jahuda ha-kohen Szlop. Do szkoły tej (jesziby) przybywało wielu uczniów zarówno z ziem dawnej Rzeczypospolitej, jak i Cesarstwa Rosyjskiego.

Oprócz oficjalnych szkół istniały w Brańsku nielegalne punkty nauczania. Z relacji mieszkańców miasta wynika, że poziom nauczania tajnego był niski, gdyż uczyli w nich ludzie umiejący zaledwie „trochę” pisać i czytać. Były one wynikiem świadomego oporu ludności katolickiej przeciwko rusyfikacji.

W 1897 r. władze rosyjskie przeprowadziły spis ludności, który bardzo dobrze obrazuje wykształcenie ówczesnych mieszkańców Brańska. Miasto zamieszkiwało wówczas 4087 mieszkańców. W tej liczbie 860 kobiet i 702 mężczyzn uznało się za „gramotnych”, czyli umiejących przynajmniej czytać. Osób z wyższym wykształceniem było pięć, a ze średnim dziewiętnaście. Na uniwersytetach i w szkołach wyższych studiowało troje dzieci, 15 osób uczyło się w szkołach średnich. Po odzyskaniu niepodległości najpilniejszą sprawą w dziedzinie oświaty na terenach zaboru rosyjskiego stało się wprowadzenie obowiązku szkolnego. Na mocy dekretu Naczelnika Państwa o obowiązku szkolnym z lutego 1919 r. w Brańsku podobnie jak w innych miasteczkach byłej guberni grodzieńskiej we wrześniu 1919 r. rozpoczęła działalność publiczna szkoła powszechna dla wszystkich dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Wprowadzono w niej dwuletni obowiązek nauki uzupełniającej. W wyniku reformy jędrzejewiczowskiej z 1932 r. szkoła w Brańsku stała się publiczną szkołą powszechną III stopnia posiadającą 7 klas jednorocznych i realizującą pełny program szkoły powszechnej. Pod względem administracyjnym należała ona do okręgu szkolnego, a podlegała bezpośrednio kuratorium w Brześciu nad Bugiem. Przez niemal cały okres dwudziestolecia międzywojennego kierownikiem szkoły był Jan Zapiej, postać bardzo znana w społeczności lokalnej z racji pracy społecznej. Większość nauczycieli pracujących w Brańsku pochodziła

z Galicji, gdzie liberalniejsze przepisy zaborcy austriackiego pozwoliły wykształcić znaczne grono pedagogów, którzy zasiliли wiele szkół Białostocczyzny.

Liczba uczniów brańskiej szkoły wahała się od 300 do 400. Początek lat trzydziestych przyniósł szkole bardzo duży wzrost liczby dzieci. Ogólna liczba dzieci zgłoszonych do zapisu w roku szkolnym 1929/30 wyniosła 521, lecz nie wszystkie mogły korzystać z nauki. Z powodu braku miejsc nie przyjęto 177 dzieci. Obok dzieci chrześcijańskich do szkoły powszechnej w Brańsku uczęszczały także dzieci żydowskie.

Szkoła była zlokalizowana w trzech budynkach. Pod koniec lat dwudziestych w związku z dużym wzrostem liczby dzieci w wieku szkolnym, zaistniała potrzeba budowy nowej szkoły. W tym celu został powołany Komitet Budowy Szkoły. Organizował on m.in. zabawy oraz kwesty uliczne, z których całkowity dochód przeznaczano na budowę szkoły. Szkoła ta została postawiona na początku lat trzydziestych. Był to budynek drewniany, do dzisiaj stojący, w którym znalazły miejsce dwie klasy lekcyjne oraz długi korytarz, w razie nie pogody



Uczniowie Szkoły Powszechnej w Brańsku przed budynkiem przy ul. Mickiewicza (dawna szkółka cerkiewna), w okresie międzywojennym

miejsce ćwiczeń z wychowania fizycznego. Tu także odbywały się projekcje filmów. Oprócz zajęć związanych z realizacją programu nauczania szkoła w Brańsku spełniała ważną rolę w zakresie upowszechniania kultury. Przejawiało się to m.in. w organizowaniu uroczystości związanych z ważnymi wydarzeniami państwowymi, podczas których „mali artyści” wystawiali przedstawienia, śpiewali pieśni patriotyczne (w szkole istniał chór składający się z około 15 osób), deklamowali wiersze czy też wygłaszali przemówienia okolicznościowe. Przy szkole istniał prowadzony przez kierownika Jana Zapieja teatrzyk, który przygotowywał małe formy widowiskowe. W okresie międzywojennym szczególnie uroczystości obchodzono święta 3 Maja i 11 Listopada, wtedy to cała szkoła odświętnie ubrana udawała się na Mszę Świętą do kościoła, a następnie brała udział w pochodzie ulicami miasta. Z innych przedsięwzięć szkoły w dziedzinie kultury odnotować należy zorganizowanie wycieczek (m.in. do Białowieży), założenie ogródka szkolnego, projekcje filmów oraz korespondencję ze szkołą Ojci (California – USA). W szkole działały też prężnie: koło Młodzieży PCK, koło LOPP oraz Kasa Oszczędnościowa „Społem”.

Brańsk stanowił ważne centrum nauczycieli powiatu bielskiego. Tutaj często organizowano kursy dokształcające nauczycieli. Brańsk był siedzibą Dozoru

Szkolnego i oddziału powiatowego ZNP oraz Komisji Oddziałowej 22 szkolnych Kół Młodzieży PCK. W 1938 r. Zarząd komisji zorganizował uroczystość poświęcenia 22 proporców z okolicznych kół. W uroczystości wziął udział prezes ZG PCK gen. Aleksander Osiński oraz córka marszałka Piłsudskiego, Wanda.

Należy jeszcze wspomnieć o istniejących szkołach żydowskich. Działalność oświatowa prowadzona była we wszystkich 5 brańskich bożnicach i chasydzkim „sztiblu”. W głównej bożnicy „Alter Beit Midras” znajdowała się biblioteka, która obok dzieł talmudycznych i dzieł religijnych miała także książki z dziedziny filozofii historii, sztuki, nauk ścisłych. Z kolei w „Naje Beit Midras” działała „Jesziba” – czyli wyższa szkoła teologiczna. W pozostałych nauczano Talmudu, prowadzono dyskusje i wysłuchiowano różnych wykładów. W Brańsku działały także samodzielne szkoły: chedery „Talmud-Tora”, reba (nauczyciela) Mordche Ersza, Motli Konopiatego, Chaima Leiba Lwa, rabina Abrahama Jakowa Sekerowicza i in. Tradycyjny system chederów obejmujący po ukończeniu 3 roku życia nauczanie pisania, czytania i podstaw religii możeszowej, prowadzony był przez nauczycieli z reguły we własnych mieszkaniach. System ten był dość skuteczny, gdyż prawie całkowicie eliminował analfabetyzm wśród Żydów.

Podwójna agresja na Polskę w 1939 r. przerwała pomyślny rozwój szkolnictwa w Brańsku. Różnie, często tragicznie potoczyły się losy uczniów i nauczycieli. Wielu z bronią w ręku walczyło o wolność Ojczyzny, Niektórzy znaleźli się w obozach i na zsyłkach, inni opuścili granice Polski na zawsze.

Pod okupacją sowiecką nauka w szkole brańskiej rozpoczęła się w listopadzie 1939 r. Władze uruchomiły w miasteczku tzw. niepełną szkołę średnią o 10-letnim programie nauczania. Poziom szkół sanacyjnych uznano za zbyt niski i wszystkich uczniów przeniesiono o jedną klasę niżej. Uczono się z dawnych podręczników, oprócz religii i historii, dodano też język białoruski, który w roku następnym zamieniono na rosyjski. Wkrótce wprowadzono wszystkie podręczniki rosyjskie. Klasy starsze przy końcu roku szkolnego musiały składać egzaminy ustne i pisemne m.in. z języka rosyjskiego i historii ZSRR. Dyrektorem szkoły mieszczącej się w budynkach dawnych szkół polskich mianowano Białorusina Klimczenię. Po napaści Niemiec na ZSRR naukę w szkole przerwano. W czasie okupacji niemieckiej szkoła była zamknięta, prowadzono jednak tajne nauczanie.

Po wyzwoleniu Brańska szkoła podstawowa rozpoczęła zajęcia już z dniem 1 września 1944 r. Uczono w dawnych budynkach szkolnych, które na całe szczęście ocalały z pożogi wojennej. W szkole uczyła część nauczycieli przedwojennych, część nowych. Przez dość długi okres nie otrzymywali oni wynagrodzenia, nie byli należycie zaopatrywani w żywność, mieszkali i uczyli w nie opalanych pomieszczeniach, a mimo to wytrwali na posterunku. Po ustabilizowaniu się sytuacji w drugiej połowie lat czterdziestych wielu z nich było inicjatorami działalności społecznej w swych środowiskach. W Brańsku między innymi należeli do nich Franciszek Bogusz, Albina Kapówna, Maria Kulczycka, Jan Kołosowski, Edward Koszede i inni.

W 1956-57 r. dzięki ofiarności społeczeństwa wybudowano nowy budynek szkolny, do którego dobudowano oddane do użytku w 1990 r. nowe skrzydło. Rok 1992 był przełomowym w historii brańskiej oświaty. Dzięki staraniom grupy mieszkańców Brańska, przy decydującym wsparciu ks. dziekana Romana Wodyńskiego, Kuratorium Oświaty w Białymstoku wyraziło zgodę na utworzenie w Brańsku Liceum Ogólnokształcącego. Uroczysta inauguracja z udziałem wicewojewody białostockiego Aleksandra Usakiewicza, kuratora Piotra Litermusa oraz licznie przybyłych gości nastąpiła 3 września 1992 r.

Słów kilka należy także poświęcić szkolnictwu zawodowemu w Brańsku. 1 września 1946 r. została uruchomiona w Brańsku Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa o kierunku krawieckim, a następnie ślusarskim. Powstała ona dzięki staraniom Ludwika Tomaszewskiego, a pierwszym jej dyrektorem został Edward Koszade. Szkoła mieściła się w budynku dawnego magistratu w centrum rynku. Uczyło się w niej około 80 osób w wieku od 14 do 20 lat. Jak wspomina Tomaszewski, utworzenie szkoły zawodowej w Brańsku tuż po zakończeniu wojny było ewenementem na skalę powiatu, a nawet województwa. Podkreśla też niespotykaną działalność społeczną i współpracę mieszkańców Brańska przy uruchomianiu szkoły. Ocena szkoły przeprowadzona przez władze oświatowe oraz opinia władz środowiskowych stawały szkołę w rzędzie



Uczniowie publicznej średniej szkoły zawodowej w Brańsku z nauczycielem zawodu ślusarskiego J. Stypułkowskim, ok. 1950 r.

najlepszych w województwie. Niestety „władza ludowa”, nie mogąc pogodzić się z tym, że w Brańsku i okolicach żywe ciągle były tradycje niepodległościowe, ukarała miasteczko zamknięciem szkoły na początku lat 50. Decyzję argumentowano stwierdzeniem, że Brańsk nie jest odpowiednim miejscem do edukacji socjalistycznej młodzieży.

Przez prawie 20 lat funkcjonowała w Brańsku otwarta na początku lat 60. szkoła rolnicza (zasadnicza, a później i technikum). Kierownikiem tej szkoły był Jan Kostro, a uczyli w niej nauczyciele brańscy oraz przyjezdni. Mieściła się ona w budynkach szkoły podstawowej. Kłopoty lokalowe oraz silna konku-

rencja Zespołu Szkół Rolniczych w Rudce, przy biernej postawie władz lokalnych, spowodowały zamknięcie jej w 1984 r.

Bieżący rok przyniósł szansę na utworzenie szkoły zawodowej w Brańsku. Dzięki staraniom burmistrza miasta Mieczysława Korzeniewskiego miała powstać od 1 września szkoła wielozawodowa z internatem dla chłopców i dziewcząt. Jako zupełnie bezpłatna, przeznaczona była dla młodzieży z rodzin niezamożnych. Docelowo stan organizacyjny osiągnąłby liczbę 100 uczniów. Środki na utrzymanie szkoły miało wyasygnować Ministerstwo Edukacji Narodowej i Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej, a w fazie organizacyjnej także OHP. Niestety zmiana ekipy rządzącej w mieście spowodowała niemal całkowitą zmianę ambitnych planów. Radni nowej kadencji na sesji Rady Miejskiej 30 września 1994 r. opowiedzieli się przeciwko powstaniu takiej szkoły (konsultacja społeczna wykazała, że społeczność brańska jest za utworzeniem szkoły), argumentując że do Brańska przyjedzie kształcić się „niepotrzebny element młodzieży”. Cóż historia lubi się powtarzać, tym razem Brańsk stał się nieodpowiednim miejscem do edukacji młodzieży biednej i mniej zdolnej.

ANEKS

WYKAZ NAUCZYCIELI ZE SZKÓŁ W BRAŃSKU OD XVI w. do 1939 r.
(zestawił Zbigniew Romaniuk)

REKTORZY I BAKAŁARZE SZKOŁY PARAFIALNEJ W BRAŃSKU
(przed 1525–1826)

Marcin Zawadzki rektor 1568

Marcin ze Skierniewic rektor 1585

Jan Popławski rektor 1595

Jan Rybiński bakałarz 1644–45, rektor 1645–48

Franciszek Cygowski bakałarz 1649, rektor 1649–51

Andrzej Włostowski rektor ok. 1652–60

Jan Olszewski z-ca rektora 1661

Wojciech Czyżewski kantor 1663–64, rektor 1666–70 i 1681–83

Jan Roslanowicz rektor 1663–65

Jan Kosecki bakałarz 1666–71, rektor 1672–1680

Stefan Jabłoński nauczyciel 1707

Piotr Błowicki nauczyciel 1786–94

Mateusz Sakowicz nauczyciel 1819–20

DWUKLASOWA WIEJSKA SZKOŁA PAŃSTWOWA w BRAŃSKU
(1827–1915)

Kuczyński 1874–1875

Potocki 1886

Hiob Samosiuk 1895–1901



Dyplom z 1913 r. za dobrą naukę dla uczennicy N. Popowej z Brańska.

Michał Owsiuk 1901–1903
Lew Wróblewski 1909–1911
K. Dudsze (?) 1910–1911
Stefan Jefimow 1911
Jan Tarasiuk, kierownik szkoły 1912–1914
Maria Tarasiuk 1912–1914
Maria Tarasiuk 1912–1914
E. Kłoczkowska 1913–1914

ŻEŃSKA SZKOŁA CERKIEWNA W BRAŃSKU (po 1890–1915)

Maria Gliczebowa 1906
Zofia Lewicka 1914–1915

PUBLICZNA SZKOŁA POWSZECHNA W BRAŃSKU (1919–1939)

Koszyk (z Galicji) pierwszy kierownik szkoły 1919–1920
Jan Żepij (ze Stanisławowa) kierownik szkoły 1920–1939
Albert Borczowski (ze Stanisławowa) nauczyciel matematyki 1923–1926
Maria Borczowska (z Krakowa) nauczycielka 1923–1927
Wanda Gierus (z Bochni) nauczycielka w pocz. l. 20.
Gierus (z Sokala) nauczyciel w pocz. l. 20.
Maria Kulczycka (z Jasła) nauczycielka polskiego i historii w latach 1921–1939 i 1944–1950
Jan Łukaszewski (z Jedlicz) nauczyciel 1933
Rudolf Zdarzył (powstaniec śląski) nauczyciel matematyki, ok. 1930 r. (później kierownik szkoły w Białowieży)
Albina Kapa (Kapówna, 1891 Gorlice – 1966) nauczycielka klas młodszych w l. 30.
Stanisław Pleśniak (z Błazowej) nauczyciel matematyki 1930–1939
Jadwiga Pleśniak (z Kiersnowa k. Brańska) nauczycielka 1930–1939
Anna Wiechecka (z Rzepińca na Podolu) nauczycielka 1925–1939
Antonina Rzęsa (Rząsówna z Jasła) nauczycielka niemieckiego 1932–1939
Feliks Bińczak (z Sandomierza) nauczyciel fizyki w l. 30.
Władysław Szejman (z Brańska), nauczyciel
Kowalczyk nauczyciel, tylko rok w poł. l. 30.
Czernik kierownik szkoły w Brześciu m. Bugiem przeniesony do Brańska 1935
Mosze Rubinstein (z Brańska) nauczyciel religii mojżeszowej w l. 30.
ks. Marian Godlewski, katecheta 1930–1932
ks. Józef Chwalko, katecheta 1935–1939.

*Opracowano na podstawie wielu dokumentów archiwalnych (rektorów i bakałarzy z XVII w. ustalili ks. dr Eugeniusz Borowski z Drohiczyzna, na podstawie „Księgi chrztów parafii Brańsk” z lat 1644–1701), a nauczyciel szkoły powszechnej z lat 1919–1939 ustalono wg relacji byłych uczniów i nauczycieli (głównie Marii Kulczyckiej).

Eugeniusz Bernacki

Szpital w Brańsku

W historii szpitalnictwa XV–XVIII w. istniały przykościelne, przyklasztorne, a w większych środowiskach żydowskich – kahalne instytucje dla samotnych, starych, niedołączonych, kalekich i chorych a bezdomnych osób. Zwano je szpitalami. Miały one charakter przytułków, a jedynie w ufundowanym przez ks. Piotra Skargę w 1591 r. szpital w Warszawie przyjmowano i leczono chorych na skir (rak), co było na owe czasy ewenementem w skali europejskiej. Źródłem skromnego utrzymania były dla jednych szpitali dobra przykościelne będące w dyspozycji proboszcza, dla innych dobra (najczęściej wsie) przyznane przez fundatora (właściciela majątku –magnata), a czasem dla jednych i drugich żebranina. Takich szpitali – przytułków na terenie Podlasia było około 60¹. Niektóre z nich ufundowano dość wcześnie np. w Łomży w 1467 r. ², w Goniądzu – 1520 r. ³, w Trzcianem – 1568 r. i w Bielsku Podlaskim za czasów i z fundacji Zygmunta Starego ⁴. W 1791 r. było w Polsce 497 szpitali.

Królowa Bona w dniu 28 grudnia 1550 r. wydała akt fundacyjny szpitala w Brańsku⁵ a drugim aktem nadała przywileje na jego utrzymanie⁶. Mocą tego aktu przeznaczyła na szpital plac z ogrodami i budynkami już wzniesionymi (i w przyszłości planowanymi) zwany Powdagińską. Szpital był przeznaczony dla 15 osób obu płci oraz dla 2 osób obsługi (kobiety i mężczyzny). Za usługi mieli oni otrzymywać 40 groszy litewskich rocznie. Na utrzymanie mieszkańców szpitala Bona przeznaczyła z folwarku Bonowo 52 solanki żyta, 4 solanki grochu, 4 solanki krup, 4 solanki owsa, 4 wozy siana rocznie. Na mięso i sól w dniu uroczyste dla mieszkańców i obsługi nakazała wypłacić 4 kopy groszy litewskich. W okresie od św. Szymona i Judy Apostoła do św. Biskupa Wojciecha poddani kmiecie mieli dostarczać tygodniowo 2 wozy drew na opał. Do nadzorowania tych spraw i zarządzania szpitalem Bona wyznaczyła starostę Krzysztofa Olędzkiego i radnego miejskiego Tomasza Owsianego. Do obsługi religijnej szpitala został wyznaczony ksiądz Łukasz z Łowicza – za co miał otrzymywać 2 kopy groszy litewskich w dniu św. Marcina. Był to więc szpital nie podlegający kurateli kościoła. Przywileje nadane szpitalowi i osobom w nim związanych potwierdził pismem z 14 7) oraz 27 grudnia 8) 1563 r. król Zygmunt August. Potwierdzenie to było pożądane, gdyż po śmierci w 1548 r. Zygmunta Starego i wyjeździe w 1556 r. Bony wydany przez nią w 1550 r. akt fundacyjny mógł budzić zastrzeżenia. Zrozumiałe jest, że przestrzeganie i wypełnianie woli królowej Bony potwierdzone przez króla Zygmunta Augusta obowiązywało także kolejnych następców.

Szpital będący na królewskim "garnuszku" miał niewątpliwie lepsze perspektywy w porównaniu z magnackimi chociażby dlatego, że te kończyły się ze

śmiercią ostatniego spadkobiercy. Szpital brański, dość dobrze zaopatrzony, funkcjonował przez wiele lat bez zakłuceń. Trzeba jednak brać pod uwagę fakt, że polscy królowie, a zwłaszcza elekcyjni, wielkimi skarbami nie dysponowali, a administratorzy dóbr królewskich nierzadko zapominali o ciężących na nich obowiązkach lub też z powodów trudności gospodarczych spełnić ich nie mogli. Trudności w egzystencji brańskiego szpitala dają się odczytać z zachowanych dokumentów. W 1680 r. nastąpiła zmiana ordynacji na czynsz. Najprawdopodobniej były trudności w egzekwowaniu należności na rzecz szpitala, gdyż w 1683 r. proboszcz, ks. Aleksander Godlewski, zawarł dożgonną umowę ze starostą S. Branickim zapewniającą regularność wypłat¹⁰.

W 1768 r. Brańsk przestał być powiatem i w związku z tym kierownictwo i administrację szpitala, sprawowane dotychczas przez starostę, przejął proboszcz.

W pewnym okresie szpital stał się właścicielem kilku placów w mieście (darowizny?); jeden na Poświętnej (między ogrodami kościelnymi a dzwonnica), drugi przy ul. Brodowej, trzeci w rozwidleniu ul. Bielskiej i Brodowej i czwarty zwany Krupką z młynem o tej samej nazwie. Profesje te były zaniedbane i opuszczone, gdyż nie było ludzi do pracy. W wyniku tej sytuacji plac z młynem zajął i prowadził Łukasz Czerniakowski. Ówczesny proboszcz, ks. Ignacy Nagorczewski, w 1778 r. pozwał go do sądu. Sąd stanął po stronie pozwanego, ale za zajęte mienie polecił mu wypłacić kasztorowi 1600 zł p.¹¹

Proboszcz dysponując znaczną sumą pieniędzy szpitalnych, w celach pomnożenia udzielał pożyczek na procent¹². M. in. ks. Józef Ryszkowski z funduszy szpitalnych pożyczył 1000 zł p. Angeli z Ogińskich Parypowej¹³. Zapewne nie wszystkie pożyczki były zwracane, ale poza tym były także na rzecz szpitala darowizny, zapisy testamentowe itp.

Prawie nic nie wiadomo o życiu wewnątrz szpitala. Niewątpliwie jego użytkownicy mieli określone obowiązki oraz nakazy regulujące stosunki międzyludzkie, sanitarne, religijne itp. Najprawdopodobniej uległy one zmianie, gdy kierownictwo szpitala przejął proboszcz. To nadało szpitalowi obyczaje i obowiązki wprowadzone w szpitalach przykościelnych (np. modły i śpiewy podczas nabożeństw, sprzątanie kościoła, religijny tryb życia itp.).

Dostępna dokumentacja nie zezwala na stwierdzenie, że szpital w Brańsku funkcjonował źle. Ale wiadomo, że obok szpitali dobrze prosperujących, były szpitale biedne, utrzymujące się z żebraniny. Szpital w Brańsku do tych ostatnich nie należał, chociaż w ostatnim okresie istnienia znalazł się w podobnej sytuacji.

Na przełomie XVIII i XIX w. zaczął się zmierzch szpitali, bez względu na ich fundatora. Złożyło się na to wiele przyczyn. Nie zawsze prawnik respektował i spełniał to – co zapisał na rzecz szpitali jego pradziad, a często posiadłość, na której mieścił się przytułek, przeszła w inne ręce na drodze spadkowej czy też sprzedaży. Ponadto w drugiej połowie XVIII w. wzrosły urzędowe wymagania wobec szpitali pod względem organizacyjnym, gospodarczym i sanitarnym. Wymagania te przerastały możliwości stale ubożających fundatorów

szpitali. Ponadto, a może przede wszystkim, Polska za czasów Poniatowskiego – to nie Polska Jagiellonów; inny skarb, inna powaga królewska i jej zarządzeń, inni obywatele. Powołano Komisję Szpitalną, która nakazała zatrudnienie w szpitalu felczera i zorganizowanie apteki. Następne władze tego pionu, a zwłaszcza Komisja Dobrego Porządku, praktycznie wszystkie szpitale oddała w zarządy świeckie. Wszystkie te zarządzenia, nakazy i przesunięcia wymagały wprowadzenia kosztownych innowacji, ale nie dawały żadnych środków do ich realizacji, a wręcz przeciwnie – podcinały fizyczny byt szpitala. Fundację królewską pogorszyła abdykacja ostatniego króla. W rozwoju dalszych wydarzeń wojenno-politycznych Brańsk znalazł się po drugiej stronie granicy utworzonego w 1815 r. Królestwa Polskiego, gdzie nie królewskie a carskie obowiązywały prawa. Do tego przyszły kasacje klasztorów, konfiskacja majątków i dóbr kościelnych i inne represje. Wszystko to podcinało ekonomiczny byt klasztorów, a ich mieszkańców skazywało na żebraniiny. Budynki szpitalne, zwłaszcza drewniane, pozbawione remontów i opieki stopniowo zamieniały się w ruiny. Szpitale – przytułki ulegały powolnej samozagładzie. Wśród nich znalazł się szpital w Brańsku.

Znane są daty i dokumenty erekcji prawie wszystkich szpitali – przytułków na Podlasiu, ale nie ich upadku. Ginęły powolnie i cicho, urzędowo niedostrzeżalne. Wyjątek stanowi szpital fundacji Branickiego w Białymstoku; zamknięto go wraz z klasztorem nakazem cara w 1842 r.

Brańsk, jako miasto, wyjątkowo długo był niedostępny dla Żydów¹⁴. W końcu XVIII w. stanowili oni 6,9% mieszkańców grodu. Ta liczba (80) uniemożliwiała im zorganizowanie gminy. Kahalnymi należnościami byli związani z Tykocinem. Najbliższym dostępnym dla chorych ich wyznania był szpital kahalny w Białymstoku.

W połowie XIX w. ziemię bielską nawiedziła wyjątkowo ciężka epidemia febrów, a następnie cholery, która zdziesiątkowała mieszkańców osiedli. Samoobrona mieszkańców miast nie posiadających szpitali polegała głównie na umieszczeniu chorych w wyznaczonych na ten cel domach. Je także nazywano szpitalami, chociaż właściwszą nazwą byłoby dom śmierci, gdzie odseparowani chorzy umierali bez fachowej pomocy. Taki dom odosobnienia był również w Brańsku. Zwykle na ten cel przeznaczano budynki nie najlepsze (nigdy nowe). Po wygaśnięciu epidemii, opuszczone i nie remontowane szybko zamieniały się w ruinę; bano się ich i unikano w obawie przed zarazą. Dlatego mało prawdopodobne jest, by taki dom, niegdyś choleryczny szpital, istniał w Brańsku do dziś, chociaż niektórym brańszczanom się tak wydaje.

Trzeci z kolei szpital, w dzisiejszym rozumieniu tego słowa, otwarto w 1924 r. przy ul. Folwarcznej (obecnie Jana Pawła II nr 14). Mieścił się on w trzech sukcesywnie zajmowanych parterowych budynkach. Jeden z nich spełniał rolę podstawową, gdzie leżeli chorzy, drugi administracyjno – gospodarczą. Trzeci przeznaczony był głównie dla hospitalizowania chorych na choroby zakaźne, które w owych czasach do rzadkości nie należały, a zwłaszcza tyfus. Organizatorem i właścicielem szpitala był Polski Czerwony Krzyż. Pierwszym kierow-

nikiem szpitala i lekarzem był dr Czerniawski. Szpital w tym czasie prowadził leczenie głównie w zakresie chorób wewnętrznych. W 1929 r. po odejściu dr Czerniawskiego, szpital objął dr Kazimierz Cywiński. Był to lekarz mający wiele lat praktyki szpitalnej (dyplom w 1904 r.) i niewątpliwie dobre wykształcenie zawodowe.

Oficjalnie przyznano dr Cywińskiemu uruchomienie trzech oddziałów, tj. chirurgii, interny i ginekologii (z położnictwem).

Szpital PCK w Brańsku w sprawozdaniach wojewody, dysponował 12 etatowymi łózkami¹⁵, a zaś PCK określało go na 25 łózek. Osobiście oglądałem te budynki w 1949 r. i miałem wątpliwości co do ostatniej liczby.

W celu uzyskania bliższych danych o zakresie działalności Szpitala PCK tj. do pani mgr J. Wońskiej¹⁶ i A. Bińczak¹⁷. Pani Bińczak, dyplomowana położna, była etatowo związana ze szpitalem i jej informacje są niepodważalne. –Ona dokładnie nie wie, czy domy były budowane przez PCK z przeznaczeniem na szpital, czy też tylko adaptowane, ale z pewnością nie były to budynki stare. Jedynym lekarzem (lekarz naczelny) prowadzącym szpital był dr Cywiński. Ona także ocenia liczbę łózek podawanych przez PCK za przesadzoną, chociaż bywały okresy kiedy liczba chorych przewyższała stan etatowy. Dr Cywiński zorganizował salę operacyjną i jej zaplecze łącznie z instrumentarium. Przeprowadzał operacje przepuklin, zapalenia wyrostka robaczkowego i wszystkie inne zabiegi z tzw. małej chirurgii. Ale w ramach chorurgii naglej przeprowadzał także



Szpital PCK w Brańsku, 1923 r.

operacje większe, jak np. trepanacja pourazowa czaszki, przedziurawiony wrzód żołądka, skręt jelit itp. Ponadto przeprowadzał operacje ginekologiczne. Operował w znieczuleniu miejscowym lub ogólnym, z użyciem chloroformu (prowadzonym przez pielęgniarkę). Oświetlenie elektryczne było w godzinach 6–23; operacje nagle w godzinach 23–6 przeprowadzano przy świetle lamp naftowych. Bieliznę operacyjną sterylizowano w autoklawie parowym.

”Prawą ręką” dr Cywińskiego była Adela Lelis pełniąca funkcję stosowaną do potrzeby tj. instrumentariuszki, położnej i pielęgniarki. Etatową położną była pani Arciuch; jej siostra, również położna, przychodziła do szpitala w razie wyjątkowej potrzeby. Z innych osób należy wymienić Janinę Więchównę (położna, ale w miarę potrzeby pielęgniarka) oraz Janinę Kozaczyńską (pielęgniarka).

Szpital prowadził własną kuchnię oraz pralnię (ręczne pranie). Potrzebne medykamenty zamawiano codziennie w aptece mieszczącej się przy ul. Sienkiewicza 3. Szpital nie miał własnego laboratorium.

Należy dodać, że w Brańsku przy Pl. Wyzwolenia 8 prywatnie ordynował ponadto dr Jan Prażmo. Przy ul. Sienkiewicza 31 przyjmowała Fruma Bruch oraz pod 59 Chana Kaufman – obie dentystki. Przychodnia Kasy Chorych mieściła się przy szpitalu.

Po wkroczeniu Sowietów w 1939 r., szpital stał się własnością państwa. Nadal prowadził go dr Cywiński. Dodatkowo zatrudniono troje lekarzy – małżeństwo Kamienieckich (ona jakoby ginekolog, on lekarz ogólny) oraz Ajzenhajn Aron. Byli to Żydzi zbiegli z terenów okupowanych przez Niemców. Szpital w tym okresie funkcjonował normalnie; wyraźnie zwiększono jego personel administracyjny i nieco pomocniczy.

Po wkroczeniu Niemców w 1941 r. lekarze żydowscy opuścili Brańsk i wyjechali w nieznanym kierunku. Szpital podczas okupacji znalazł się w trudnej sytuacji gospodarczej, zwłaszcza żywnościowej, opałowej i bieliznianej. Wszystkie te uciążliwe problemy siłą rzeczy musiały rozwiązywać rodziny chorych,



Zdjęcie wykonano na tle ściany budynku szpitalnego w 1943 r. Od prawej ku lewej siedzą: dr Kazimierz Cywiński, Maria Włostowska, przed nią Felikasa Kołosowska, skrajnie z lewej Ada Arciuch (na ziemi), za nią Adela Bińczak (na ławce), obok niej z lewa Feliks Bińczak. Siedzący w środku mężczyzna obecnie nie rozpoznany.

mając i to na względzie, że dr Cywiński z całym personelem szpitalnym także musiał z czegoś żyć. Mimo trudności szpital jednak działał i musiał spełniać swoje podstawowe zadanie, będąc jedyną dostępną placówką leczniczą w terenie.

Wiele zamieszania w życiu szpitala spowodowało wkroczenie wojsk radzieckich w 1944 r. Wojsko przejęło władzę nad szpitalem. Normalną i typową pracę przejął dr Cywiński wraz z personelem po odejściu wojsk frontowych na zachód.

W PRL szpital stał się własnością państwa, uzyskując rangę Szpitala Rejonowego, w którym nadal jedynym lekarzem i kierownikiem był dr Cywiński. W 1945 r. bandyci doszczętnie obrabowali rodzinę Cywińskich; zaginęło także instrumentarium operacyjne. Bandyci ponieśli zasłużoną karę, ale Cywińscy opuścili bezpowrotnie Brańsk. Z odejściem dr Cywińskiego skończyła się zabiegowa i chyba najświetniejsza era szpitala.

W dalszym etapie szpital objął dr Kołowski – lekarz ogólny, często chorujący. Po nim przybyła (najprawdopodobniej w 1947 r.) dr Irena Filip.

Miałem okazję w 1949 r. poznać ją osobiście i obejrzeć budynki jej podległe. W jednym z nich urządziła liczne przychodnie. W każdym sąsiednim gabinecie mieściła się o odmiennej nazwie przychodnia, a wszystkie były obsługiwane przez dr Filip. Hospitalizowani chorzy przebywali w innych budynkach. Był to okres powojennych zniszczeń, w tym także szpitali. Białostoczczyzna pod tym



Zdjęcie personelu pomocniczego wykonane na tle szpitala w 1945 r.



Fotografia na tle szpitala w 1949 r. Od lewej ku prawej w białych fartuchach: dr Irena Filip, Adele Bińczak – położna.

względem należała do regionów przodujących w kraju. Powodowało to maksymalne zagęszczenie w salach pozostałych funkcjonujących szpitali. Szpital w Brańsku określono na 26 łóżek 18). Trzeba podkreślić, że praca w brańskim szpitalu była pierwszą w praktyce lekarskiej dr Filip, co nie było obojętne dla dalszych losów tego ośrodka. Samodzielne prowadzenie chorych wymaga wielu lat pracy i doksztalcania się lekarza pod okiem odpowiedniego specjalisty. Był to jednak okres wielkiego niedoboru lekarzy, a specjalistów w szczególności. W brańskim szpitalu leczyli się chorzy głównie z zakresu interny i ciężarne, które z różnych powodów musiały rezygnować z porodu domowego.

– Lata po wyjeździe dr Cywińskiego były dla nas, położnych, bardzo trudne i nerowe – mówi pani Adela Bińczak. Szpital był pozbawiony specjalisty, który mógł zaradzić wszelkim powikłaniom porodowym i w razie potrzeby wykonać cesarskie cięcie. Kobietom ciężarnym, u których spodziewaliśmy się ewentualnych powikłań, doradzałyśmy szpital w Bielsku Podlaskim lub Wysokiem Mazowieckiem. Z czasem, gdy instytucja Pogotowia Ratunkowego rozrosła się i uzyskała odpowiednią liczbę karettek, odesłanie rodzącej do szpitala z położniczo-ginekologicznym oddziałem przestało być problemem.

W miarę rozwoju gospodarczego PRL, wzrostu liczby różnego stopnia szkół medycznych, rozrastał się także szpital brański zarówno w kadry, jak i zaopatrzenie. Po odejściu dr Filip (1955 r.) przez 2 lata szpital prowadził dr K. Brzeski, a następnie dr Sołowicz. Przez ostatnie lata przewinięło się przez szpital wielu lekarzy jak: Wincenty Żukowski, Józef Krętowski, Stefan Tymosiak i Waław Tylec. W ostatnim okresie w szpitalu było zatrudnionych trzech lekarzy jednocześnie.

Z personelu pomocniczego szpital żegnały: Adela Bińczak, Feliksa Kołowska, Maria Włostowska – położne i Waław Rybicka, Helena Kiersnowska, Teresa Malinowska – pielęgniarki. Szpital zamknięto w 1965 r. Od 1961 roku działał już nowoczesny na owe czasy 244-łózkowy, pięcioddziałowy, z pełną obsadą specjalistyczną i aparaturą Szpital Powiatowy w Bielsku Podlaskim. Wobec niego Szpital Rejonowy w Brańsku był już anachronizmem.

O szpitalach można pisać dobrze lub źle, ale najgorzej, gdy ich w ogóle nie było. Mały Brańsk miał ich aż trzy. Każdy z nich spełniał w określonym czasie i warunkach odpowiednią i ważną, chociaż różną rolę. Z punktu ochrony zdrowia ważny był szpital drugi i trzeci. Ten drugi chorym już nie pomógł, ale odizolowanie ich od zdrowych niewątpliwie część tych ostatnich uratowało przed zakażeniem cholera. Ponadto pod jego kuratelą stosowano dezynfekcję domów, w których choroba ta wystąpiła. Natomiast szpital trzeci (PCK) w okresie międzywojennym i II wojny światowej był dobrodziejstwem dla mieszkańców tego regionu. Tu operowano chirurgicznie chorych i przypadki nagłe, odbierano powikłane porody, leczono w zakresie interny. A działało się to w okresie, kiedy o doraźnej pomocy z karetką pogotowie brańszczanie nawet nie marzyli, zważywszy, że pierwsze dwie karetki PCK (pożyczone) pojawiły się w Białymstoku w 1936 roku.

Co zostało ze szpitali tamtych lat? Starzy brańszczanie mogą wskazać miejsce, gdzie grzebano chorych na cholere. Natomiast w budynkach po Szpitalu PCK mieści się obecnie Dom Pomocy Społecznej. Na pytanie – czy możliwe jest, że któryś z tych budynków był domem izolacji dla chorych na cholere? – pani Bińczak odpowiedziała przecząco.

Szpital PCK miał swojego patrona; był nim Teodor Dunin. Żaden z pytanych brańszczan nie potrafił mi wyjaśnić, kim był i co zrobił dla Brańska T. Dunin. Kto i dlaczego zdecydował, że nazwisko Teodora Dunina, urodzonego w 1854 r. na Kielecczyźnie, ordynatora oddziału wewnętrznego (w latach 1880–1904, Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie zostało nadane Szpitalowi PCK w Brańsku – pozostanie już tajemnicą.

Przypisy i źródła

1. E. Bernacki. Szpitalnictwo cywilne w dawnych granicach województwa białostockiego w latach 1467–1975, Białystok 1990,
2. D. Godlewska. Dzieje Łomży od czasów najdalszych do rozbiorów Polski. Warszawa 1962,
3. Kapicjana, p. 54, str. 577. AGAD
4. H. Kosieradzki, Bielsk Podlaski. Bielsk Podlaski 1987.
5. Arch.....Brańsku, III/J. K.1
6. ibidem, K. 2
7. ibidem, K. 6
8. ibidem, K. 5
9. ibidem, K. 11
10. ibidem, K. 11
11. Kapicjana, p. 41, str. 366–376
12. Sejm w 1635 r. ustanowił odsetek od pożyczek na 7%.
13. Arch. Diec. ... Drohiczyne w Parafii Brańskiej V/H, K. 17
14. A. Leszczyński. Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r. Ossolineum, 1980.
15. Wojewoda Białostocki. Sprawozdanie Wojewody Białostockiego z działalności administracji państwowej i samorządów województwa białostockiego za okres od 1 IV 1932 do 1 IV 1933 r. Urząd Wojewódzki Wydział Samorządowy. Białystok.
16. J. Woińska, mgr farmacji, pracownica apteki przy ul. Sienkiewicza wykonująca także leki na zamówienie szpitala.
17. A. Bińczak, dyplomowana położna, zatrudniona w brańskim szpitalu w latach 1939–1965.
18. T. Szelachowski. Opieka zdrowotna w okresie 30–lecia PRL. Biuletyn Informacyjny 1/74. Urząd Wojewódzki w Białymstoku 1974.

varia

Leonarda Dacewicz

Nazewnictwo kobiet w starostwie brańskim w XVI w.

W XVI w. Brańsk stał się jednym z ważniejszych miast ziemi bielskiej. XVI wiek to także okres pomyślnego rozwoju gospodarczego. O szybkim rozwoju gospodarczym Byańska w końcu XV, a szczególnie w XVI w. zdecydowało przede wszystkim bogate wyposażenie w ziemię, w lasy oraz silne powiązania ekonomiczne starostwa brańskiego /podobnie jak i innych królewskich Podlasia/ z Gdańskiem.

Brańsk był jednym z najdalej wysuniętych na zachód grodów z mieszaną ludnością polsko-ruską. Zróżnicowane pod względem etnicznym osadnictwo znalazło odbicie w nazewnictwie osobowym Brańska i okolic.

Jednym z pierwszych dokumentów spisanych po polsku i zawierających bogaty rejestr własnych nazw osobowych mieszkańców Brańska i okolic jest *Inwentarz starostwa brańskiego* z 1558 r.¹ Antroponimy męskie zamieszczone w tym *Inwentarzu* zostały pobieżnie omówione w artykule B. Tichoniuka: *"Imiennictwo osobowe Brańska w XVI wieku"*² Znalazły się wśród nich charakterystyczne dla szlachty odmiejskowe nazwiska na *-ski*, np. Lesko Popławski /Popławy/, Jan Borzymowski /Borzymy/, Woyciech Wyskowski /Wyszki/, Marcin Olędzki /Olędy/, formacje przezwiskowe, patronimiczne, nazwy zawodów, przy których pomocy zidentyfikowano głównie chłopów i mieszczan, np. Maciej Schab, Stanisław Głód, Iwan Chomicz, Chwiedko Dubowicz, Matys Głodowicz, Wasko Krawiec, Jakob Rzeznik.

W parafii brańskiej niemało patronimików spotykamy wśród nazwisk ziemian, np. Stanisław Sutin, Michał Stankowicz, Jan Mikołajewicz, Petr Grotowicz, Oleszko Ihnatowicz 3).

W *Inwentarzu starostwa brańskiego*, podobnie jak i w innych XVI-wiecznych materiałach źródłowych, antroponimów żeńskich jest niewiele. Odnoszą się one głównie do wdów, ponieważ życiowa konieczność i względy praktyczne dawały największą samodzielność kobietom wdowom i to zarówno w warstwach uprzywilejowanych, jak i wśród mieszczaństwa i chłopstwa.

Upośledzenie prawne kobiet i patryarchalne stosunki panujące w życiu rodzinnym w istotny sposób wpłynęły na kształtowanie się sposobów identyfika-

cji kobiet. U podstaw antroponimów żeńskich w przeważającej mierze leżą własne nazwy osobowe mężów i ojców: imiona i nieoficjalne jeszcze nazwisko w postaci przezwisk, patronimów, nazw odmiejscowych, nazw zawodów, przydomków.

Wyekscerpowane z Inwentarza stosunkowo nieliczne żeńskie własne nazwy osobowe cechuje znaczna różnorodność pod względem semantycznym i strukturalnym. Różnorodność strukturalna wyraża się w bogactwie sufiksów wchodzących w skład struktury antroponimów żeńskich oraz w dosyć zróżnicowanym składzie elementów tworzących zestawienia antroponimiczne używane do identyfikacji kobiet.

Zasadniczą grupę antroponimów żeńskich stanowią formacje urabiane przy pomocy następujących sufiksów: *-owa*, np. Cyganowa, Bobkowa, Krotowa, Waskowa, Iwanowa, Tomkowa, Szymonowa wdowa;

-icha, np. Chaczicha, Deczicha, Luczicha, Zanicha; *-yna*, np. Charapuzyna; *-ka* np. Cyganka /od Cygan/; *-anka*, np. Kiszanka, Kucianka.

Spośród wymienionych formantów największą produktywnością odznaczał się ogólnosłowiański sufiks *-owa* oraz wschodniosłowiański sufiks *-icha*.

W podstawie derywowanych wymienionymi sufiksami antroponimów leżą najczęściej imiona mężów, rzadziej nazwy o charakterze przezwiskowym.

Szereg zarejestrowanych w *Inwentarzu* nazw kobiet ma postać charakterystycznych tego okresu i terenu formacji patronicznych na *-icy*, *-ycz*, *-owicz// -ewicz*, które służyły do identyfikacji mężczyzn, np. Surmicz, Ościłowicz, Klimkowicz.

Było to swego rodzaju odstępstwo od prawa zwyczajowego, zgodnie z którym kobiety identyfikowano za pomocą formacji odmężowskich i od ojcowskich tworzonych wyżej wymienionymi sufiksami. Próbę wyjaśnienia tego nietypowego dla XVI-wiecznej antroponimii żeńskiej zjawiska zawiera praca dotycząca nazewnictwa kobiet w dawnym powieście mielnickim w XVI–XVII w.⁴

W *Inwentarzu* nie znajdujemy ani jednej formacji żeńskiej na *-ska*. Znaczna liczba odmiejscowych nazwisk męskich na *-ski* zarejestrowanych w tymże Inwentarzu stanowi niezbitą dowód na to, że w owym czasie musiały funkcjonować także ich żeńskie odpowiedniki. Z nie wiadomych przyczyn żaden z nich nie znalazł się w tym źródle.

Wśród analizowanych nazw kobiet spotykamy jedno indywidualne przezwisko żeńskie: *Kupiona*.

W omawianym dokumencie kobiety rejestrowano za pomocą pojedynczych antroponimów lub dwuczłonowych zestawień antroponimicznych o zróżnicowanym składzie elementów.

W XVI w. na całym obszarze woj. podlaskiego, a więc również w starostwie brańskim, zjawiskiem powszechnym była identyfikacja kobiet za pomocą jednoczłonowych modeli nazewniczych, np. Kononowa, Stankowa, Frąckowa. Pojedynczym formacjom odmężowskim na ogół towarzyszy nazwa pospolita "wdowa", np. wdowa Augustinowa, Szymonowa wdowa, Waskowa wdowa,

Thomkowa wdowa, wdowa Chaczicha, wdowa Charapuzyna; rzadziej inna nazwa pospolita, np. Doczicha stara.

Wśród dwuczłonowych modeli nazewniczych można wyróżnić pięćwariantów: 1/ imię i antroponim utworzony od imienia lub innej nazwy własnej męża /ojca/: Katerzina Cyganowa, Anna Dobryłowa, Dorotha Andrysowa, Jewa Regliowa, Zophia Kiszczanka, Katarzyna Cyganka; 2/ imię i nazwa patronimiczna na *-owicz*: Elżbieta Surmicz, Dorotha Andrysowicz; 3/ nazwa utworzona od imienia męża i nazwa patronimiczna na *-(ow)icz*: Jurkowa Ościłowicz, Wasilicha Barwichowicz, Sienczukowa Klimkowicz, Zanicha Pierebireyczycz; 4/ nazwa utworzona od imienia męża i nazwa utworzona od innego antroponimu męża: Chwieckowa Kubasicha; 5/ nazwa utworzona od przezwiska ojca /męża/ i nazwa patronimiczna na *-owicz*: Kucianka Chrinczowicz.

Spośród dwuczłonowych zestawień antroponimicznych najczęściej używano wariantu pierwszego i trzeciego.

Celem nadrzędnym stosowania różnego rodzaju nazw kobiet była zdolność do aktualnej identyfikacji danej osoby. Pociągało to za sobą znaczną dowolność i niestabilność funkcjonującego w XVI w. systemu antroponimicznego.

W nazewnictwie osobowym starostwa brańskiego obok antroponimów polskich funkcjonowały nazwy o genezie wschodniosłowiańskiej. Antroponimy żeńskie, jako wtórne wobec nazw męskich, odzwierciedlają to zjawisko w sposób pośredni. W podstawach szeregu formacji odmężowskich leżą cerkiewno-ruskie imiona męskie, np. Waskowa<Wasko<Wasilij, Dzenisowa<Dzenis, Kononowa<Konon, Iwanowa<Iwan, Chwieckowa<Chwiedko<Chwedor, Chaczicha<Chac<Chariton.

Wschodniosłowiańską genezę ma, drugi co do częstotliwości występowania marytonimiczny sufiks *-icha*. Tak więc w nazewnictwie żeńskim również znajdujemy potwierdzenie faktu, że w starostwie brańskim miało miejsce osadnictwo ruskie. Liczba nazw zawierających wschodniosłowiańskie elementy językowe /semantyczne lub strukturalne/ świadczy, że było to dość liczne osadnictwo.

Przypisy

1. Inwentarz starostwa brańskiego z 1558 r., w: *Akty izdawajemyje Wilenskoju Archeograficzno-skoju Komissijeju*, t. XIV, Wilno 1888, s. 2 4–45.
2. B. Tichoniuk, *Imiennictwo osobowe Brańska w XVI wieku*, w: *Nazwy własne a wyrazy pospolite w języku i tekście*, Opole 1986, s. 235–238.
3. Spis ziemian parafii brańskiej zawiera 29 nazwisk patronimicznych na *-owicz*// *-ewicz* i 2 na *-in* /A. Jabłonowski, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. VI Podlasie. *Źródła dziejowe*, t. XVII, cz. I, Warszawa 1909, s. 221.
4. L. Dacewicz, *Nazewnictwo kobiet w dawnym powiecie mielnickim /XVI–XVII w./*, Białystok 1994.

Ks. Kazimierz Kułakowski

Początki działalności organizacyjnej Związku Harcerstwa Polskiego w Bielsku Podlaskim

W roku bieżącym przypadają dwa jubileusze harcerstwa bielskiego. Pierwszy to 75-lecie utworzenia ZHP na terenie powiatu, drugi – 50-lecie reaktywowania jawnej działalności harcerzy bielskich po zakończonej okupacji niemieckiej na naszym terenie.

Etos chrześcijański w polskim harcerstwie, które początkami swymi sięga 1911 r., uwidocznił się wyraźnie już w 1914 r. we wprowadzonym wówczas, a do dziś obowiązującym przyrzeczeniu harcerskim. Każda więc organizacja harcerska, która w tamtych latach rodziła się w Galicji, Wielkopolsce, Królestwie Polskim, czy na terenie Cesarstwa Rosyjskiego, w swoich ustaleniach ideologicznych opierała się na przyrzeczeniu harcerskim z 1914 r. i korespondującym z nim prawie harcerskim. Z takim również założeniem tworzone harcerstwo bielskie w 1919 r.

Wybicie się Polski na niepodległość otworzyło wiele społecznych możliwości organizacyjnych, zakazanych dotychczas przez zaborców. Taką możliwością dla Bielska Podlaskiego było zorganizowanie polskiego gimnazjum. Inicjatywa utworzenia gimnazjum, zrodzona pod koniec 1918 r., już w styczniu 1919 r. została zrealizowana. Rozpoczęto naukę w pierwszych trzech klasach gimnazjalnych. Dyrektorem został ks. Bronisław Zaleski. Patronem szkoły obrano Tadeusza Kościuszkę.¹

W kilka tygodni później, 6 marca 1919 r. powstała w gimnazjum pierwsza męska drużyna harcerska im. Romualda Traugutta.² Organizatorem drużyny był Kazimierz Inojewicz. Ściśle biorąc, był to zastęp kadrowy, do którego należeli m.in. Leopold Wróblewski i Jan Kosecki.³ Kiedy w parę miesięcy później szeregi harcerskie znacznie się rozrosły i powstała licznie pełna drużyna, funkcję drużynowego objął urzędnik starostwa bielskiego – druh Zygmunt Kłopotowski.⁴ Drużyna, mając poparcie dyrektora gimnazjum i grona nauczycielskiego, nie mogła jednak działać „na dziko”. Musiała mieć formalną przynależność do nadrzędnej jednostki organizacyjnej Związku Harcerstwa Polskiego, scalonego ze wszystkich organizacji harcerskich na zjeździe w dniach 1–2.11.1918 r. w Lublinie. Najbliższym odniesieniem organizacyjno-związkowym dla Bielska był Białystok, gdzie już w 1913 r. powstała pierwsza drużyna harcerska⁵ i gdzie już 1 marca 1919 r. powstał Harcerski Inspektorat Okręgowy, męski i żeński. Inspektorem, czyli komendantem okręgu męskiego został ks. Stanisław Marcinkowski, nauczyciel literatury polskiej w męskim

gimnazjum im. króla Augusta Zygmunta, a inspektorką okręgową dla drużyn żeńskich Bronisława Kopczyńska, przełożona gimnazjum żeńskiego.⁶ Tam zapewne zgłoszono istnienie gimnazjalnej drużyny męskiej oraz powstała 1 kwietnia 1919 r. także w bielskim gimnazjum, drużynę żeńską im. Emilii Plater.⁷

Powiązanie organizacyjne harcerstwa bielskiego z Białymstokiem trwało jednak bardzo krótko. Już bowiem w październiku 1919 r., działający przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie Naczelny Inspektorat Harcerstwa Polskiego, zlikwidował Okręg Białostocki, a powołał do życia Inspektorat Okręgu Polesko-Podlaskiego z siedzibą w Brześciu n. Bugiem. Do okręgu przyłączono z Inspektoratu Białostockiego powiaty: Białystok, Bielsk Podlaski, Grajewo. Inspektorem Okręgu wspólnego dla harcerek i harcerzy mianowano ks. Fabiana Szczerbickiego.

W tym czasie na tutejsze tereny napływała dość licznie ludność z głębi Rosji i z obszarów Polski objętych jeszcze działaniami wojennymi. Wśród migrantów byli też członkowie ZHP. Niektórzy z nich zatrzymywali się w Bielsku z zamiarem dłuższego pobytu. Do nich należeli m.in.: Leopold Chromy, b. komendant Okręgu Syberyjskiego i Stanisława Sanojćówna, b. instruktorka drużyn żeńskich we Lwowie.

Środowisko bielskie, niespodziewanie zasilone doświadczonymi harcerzami, postanowiło wykorzystać tę okazję i zabiegać o utworzenie miejscowego hufca. Zwrócono się w tej sprawie do komendanta okręgu w Brześciu n. Bugiem. Ks. Florian Szczerbicki rozkazem L 6 z dn. 12 grudnia 1919 r. utworzył koedukacyjny hufiec bielski, obejmujący cały powiat bielski z siedzibą w Bielsku Podlaskim. Mianował też Komendę Hufca w składzie: Leopold Chromy, po. komendanta Hufca, Stanisława Sanojćówna, po. zastępcy komendanta i sekretarz hufca, ks. Edward Mikołajun, kapelan i patron Stępka, przedstawiciel starszego społeczeństwa – obaj członkowie zwykli Komendy oraz Franciszek Szulc, inspektor szkolny – członek honorowy. Adres Komendy hufca: Stanisława Sanojćówna, Bielsk Podlaski, ul. Litewska 25.⁹

W tym samym rozkazie komendant Okręgu Polesko-Podlaskiego nadmienił, że w Bielsku Podlaskim istnieją dwie drużyny harcerskie: żeńska im. Emilii Plater, licząca 36 osób w 6 zastępach – funkcję drużynowej pełni Stanisława Sanojćówna, oraz męska im. Romualda Traugutta, licząca 53 osoby w 4 zastępach – obowiązki drużynowego sprawuje dh Zygmunt Kłopotowski.¹⁰

Decyzja komendanta Okręgu o utworzeniu Hufca w Bielsku w ustalonym składzie komendy, wymagała jeszcze zatwierdzenia Naczelnego Inspektoratu Harcerstwa w Warszawie. Pismo z prośbą o urzędowe potwierdzenie swojej decyzji ks. F. Szczerbicki skierował do Naczelnego Inspektoratu już następnego dnia, tj. 13 listopada 1919 r.¹¹ To zaś co niebawem stamtąd otrzymał, nie dotyczyło wprost jego prośby. W piśmie bowiem z Warszawy, datowanym 15 listopada 1919 r., które rozminęło się z korespondencją nadaną z Brześcia, Naczelniczka Inspektoratu Maria Wocalewska informowała inspektora Okręgu Polesko-Podlaskiego, że zarówno w Białymstoku, jak i Bielsku nie ma odpo-

wiednich warunków wspólnej pracy żeńskiej i męskiej i dlatego tworzenie wspólnego obwodu (tj. hufca – moje K. K.) dla drużyn żeńskich i męskich uważa za „niewłaściwe”.¹² Z treści nadesłanego pisma ks. Florian Szczerbicki zrozumiał, że nie otrzyma aprobaty na powstanie koedukacyjnego hufca w Bielsku Podlaskim. Zmienił więc szybko swoją decyzję i uchwałą podjętą dn. 20 listopada 1919 r., zamieszczoną w rozkazie z grudnia 1919 r., utworzył dla drużyn bielskich jedną wspólną Harcerską Komendę Miejscową. Jej zadaniem było uzgadnianie i kierowanie pracą bielskich drużyn męskich i żeńskich. Komendantem miejscowym został Leopold Chromy.¹³

Rok harcerski 1919/20 naznaczony w pierwszych miesiącach personalno-organizacyjnymi zmianami, w drugim półroczu wykazał się wyraźnym wzrostem liczebnym harcerstwa bielskiego. Jak bowiem wynika z raportu ks. F. Szczerbickiego za okres od marca do maja 1920 r. w Bielsku Podlaskim do Harcerstwa należało już 112 chłopców i dziewcząt.¹⁴ Zasadniczą przyczyną zwiększenia ilościowego stało się otwarcie w Bielsku w 1919 r. polskiej siedmioklasowej szkoły powszechnej przy ul. Józefa Poniatowskiego, której kierownictwo objął Tadeusz Jaroński.¹⁵ Spośród uczniów szkoły do harcerstwa zapisała się raczej dziatwa klas niższych, której ogólnie biorąc było znacznie więcej niż w klasach wyższych. Z niej to utworzono dwie drużyny zuchowe (zwane później gromadami): drużynę chłopców i drużynę dziewcząt. Drużyna dziewcząt, którą prowadziła Kaźniówna, przybrała imię Tadeusza Kościuszki, liczyła 18 zusek. Drużyna chłopców im. Bartosza Głowackiego liczyła natomiast 28 zuchów, przewodził jej W. Latoszek¹⁶

W gimnazjum, gdzie w roku szkolnym 1919/20 istniały już 4 klasy, liczba harcerek i harcerzy nieco spadła w porównaniu z rokiem ubiegłym. W drużynie żeńskiej im. E. Plater, której drużynową była nadal Stanisława Sanojćówna, należało 25 dziewcząt; w męskiej zaś im. R. Traugutta 41 chłopców. Tutaj w funkcji p.o. drużynowego Zygmunta Kłopotowskiego zastąpił Leopold Wróblewski.¹⁷

Wzmiankowany raport ks. F. Szczerbickiego zamieścił ponadto ciekawą dla nas informację dotyczącą powstania na początku 1920 r. nowych drużyn w powiecie bielskim. Mianowicie w niedalekich Wypychach z miejscowej dziatwy Marta Błońska utworzyła drużynę koedukacyjną, a dh Orłowski zorganizował pierwszą męską drużynę w Drohiczynie n. Bugiem.¹⁸

Fakt powstania pierwszych drużyn harcerskich poza Bielskiem zapowiadał dalszy rychły rozwój ruchu harcerskiego na naszym terenie. Niestety, niestabilna sytuacja na wschodniej granicy Rzeczypospolitej doprowadziła wiosną 1920 r. do zbrojnego konfliktu między Polską a Rosją Sowiecką. Załamująca się ofensywa Wojska Polskiego spowodowała frontalną inwazję Armii Czerwonej na polskie ziemie. Przed zajęciem Bielska drużyna harcerzy została rozwiązana.¹⁹ Zapewne niektórzy z nich, ze starszych klas gimnazjalnych, dołączyli do białostockich drużyn i razem utworzyli ponad 100-osobową kompanię żołnierzy, włączoną do 20 pułku piechoty, by walczyć o Warszawę i Wilno.²⁰

Zwycięstwo Armii Polskiej pod Warszawą i szybki marsz na wschód doprowadziły wkrótce do uwolnienia trwającej 22 dni, tj. od 28 lipca do 20 sierpnia 1920 r. okupacji Bielska przez wojska sowieckie.²¹ Ponowne podjęcie działalności harcerskiej nie było łatwe. Zabrakło bowiem komendanta miejscowego dha Leopolda Chromego, który opuścił Bielsk wraz z Wojskiem Polskim i już nie wrócił. Jego miejsce zajął Franciszek Kulikowski, zastępca starosty bielskiego. Przy jego pomocy drużyna męska ponownie została zorganizowana 6 listopada 1920 r.²³ W Białymstoku tymczasem po chlubnym powrocie harcerzy wraz ze swoim komendantem ks. Stanisławem Marcinkowskim z działań wojennych, postanowiono zabiegać u władz harcerskich w Warszawie o powstanie białostockiego hufca męskiego. Nowe Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego decyzją podjętą 3 lutego 1921 r. utworzyło w Białymstoku samodzielny hufiec męski, skupiający wszystkich harcerzy z powiatów: Białystok, Bielsk Podlaski, Grajewo, Grodno i Wysokie Mazowieckie. Komendantem hufca mianowano dotychczasowego komendanta Miejscowego – ks. Stanisława Marcinkowskiego.²⁴

Natomiast w Bielsku Podlaskim z początkiem roku szkolnego 1921/22, a konkretnie od 16 października 1921 r. gimnazjalne drużyny, męska i żeńska, zostały podzielone. Utworzono z nich 4 drużyny: dwie męskie i dwie żeńskie.²⁵ Informacja ta wydaje się być niezbyt jasną. Chodzi zapewne o rozdzielenie harcerek i harcerzy z gimnazjum od tych chłopców i dziewcząt, którzy należeli do drużyn gimnazjalnych, a chodzili do starszych klas szkoły powszechnej lub do preparandy nauczycielskiej, przeniesionej w 1920 r. z Orli do Bielska (na Hołowiesk).

W dalszych latach praca harcerska w drużynach zaczęła upadać „z powodu stopniowego wyjazdu starszych harcerzy na nauki do różnych miast”.²⁶ Nie istniała również ciągłość pracy metodycznej w drużynie. Drużynowi często zmieniali się; w przeciągu 4 lat było 3 drużynowych: Wincenty Malinowski, Bronisław Chyży, Jan Kunicki.²⁶

Na ogólną minorową sytuację w męskiej drużynie gimnazjalnej nie miała specjalnego wpływu organizacyjno-strukturalna decyzja Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego, powołująca do życia w końcu 1923 r. chorągiew białostocką, która swym zasięgiem objęła obszar województwa białostockiego.²⁷

W składzie chorągwi białostockiej ZHP od 1926 r. działał hufiec bielskopodlaski. Pierwszym hufcowym był dyrektor gimnazjum, Hipolit Bułat.²⁸

Przypisy

1. por. H. Kosieradzki, *Bielsk Podlaski, Dzieje miasta, Bielsk Podlaski 1987*, s. 260.
2. Archiwum Akt Nowych, /dalej AAN/, sygn. 212, k. 5
3. por. Kronika MHD im. Romualda Traugutta w Bielsku Podlaskim, rękopis, s. 1.
4. Tamże.

5. AAN, ZHP, sygn. 4.1, k. 2. Jubileusz 80-lecia obchodzono w 1993 r. w sanktuarium Matki VBożej w Krypnie.
6. AAN, ZHP, sygn. 213, k. 4, 13
7. por. Kronika... tamże
8. AAN, ZHP, sygn. 230, k. 83; sygn. 213, k. 21
9. AAN, ZHP, sygn. 230, k. 248, 249. Naczelny Inspektorat Harcerstwa Polskiego był najwyższą władzą harcerską na terenie b. Kongresówki i kresów północno-wschodnich w latach 1918-1921.
10. AAN, ZHP, sygn. 230, k. 249
11. AAN, ZHP, sygn. 230, k. 56
12. AAN, ZHP, sygn. 9, k. 53. Maria Wocalewska była drugą, obok Tadeusza Strumilly, Naczelniczką Inspektoratu Harcerstwa Polskiego i podobnie jak on członkiem Naczelnej Rady ZHP. Należała do tych 12 harcmistrzów, których jednorazowo w 1927 r. mianowano harcmistrzami Rzeczypospolitej Polskiej.
13. AAN, ZHP, sygn. k. 56
14. AAN, ZHP, sygn. 230, k. 213
15. por. H. Kosieradzki, dz. cyt., s. 257
16. AAN, ZHP, sygn. 230, k. 213
17. Tamże, Kronika... tamże
18. AAN, ZHP, sygn. 230, k. 213, 228
19. por. Kronika... tamże
20. por. K. Kułakowski, ks. Stanisław Marcinkowski (1888-1964) Wiad. Arch. w Białymstoku 21/1993 nr 3, s. 105.
21. por. H. Kosieradzki, dz. cyt., s. 179 nn
22. por. Kronika..., s. 2
23. por. H. Kosieradzki, dz. cyt., s. 261
24. AAN, ZHP, sygn. 1261, k. 7, 201. Podobny Hufiec żeński powstał w Białymstoku 6 maja 1921 r.
25. por. Kronika..., s. 2
26. Kronika..., s. 2
27. AAN, ZHP, sygn. 1401, k. 18
28. por. Kronika..., s. 2.

Mieczysław Korzeniewski

Związek Strzelecki w Brańsku

Badając dzieje Brańska w okresie międzywojennym (1918–1939), nie sposób nie dostrzec roli, jaką odegrał w ówczesnym czasie Związek Strzelecki (Z.S.). Organizacja ta zasługuje z pewnością na badania historyczne i utrwalenie na piśmie. Rozważania niniejsze traktować należy jako próbę podsumowania dotychczasowych ustaleń.

W dokumentach Centralnego Archiwum Wojskowego nie udało się odnaleźć szczegółów dotyczących działalności Związku Strzeleckiego w IX okręgu brzeskim, do którego należał oddział w Brańsku. Bazę badań stanowiły nieliczne dokumenty i fotografie zgromadzone w Społecznym Archiwum Historii Miasta Brańska oraz wywiady sporządzone w latach 1984–89 z byłymi członkami i działaczami tegoż Związku.

Struktura organizacyjna Związku Strzeleckiego przedstawiała się następująco: organ naczelny stanowiła Komenda Główna, jednostkami terytorialnymi były: okręgi, obwody, powiaty, oddziały, drużyny. Oddział w Brańsku przynależny był obwodowi w Bielsku Podlaskim, który w tym wypadku pokrywał się z powiatem. Komenda odwodu w Bielsku Podlaskim podlegała natomiast Dowództwu Okręgu Korpusu Nr IX w Brześciu (DOK IX Brześć). Ostatnim jej komendantem był mjr Stanisław Midura. W okręgu działała wydzielona struktura – Ośrodek Wychowania Fizycznego – kierowany przez kpt. Tadeusza Bandołę. W pamięci moich respondentów zachowały się też nazwiska komendantów powiatowych obvodu w Bielsku Podlaskim. Najdłużej dowodzącym był st. sierż. Stanisław Teller, a ostatnim komendantem por. Bulski, który zginął prawdopodobnie w Katyniu. Komendantami oddziału w Brańsku byli natomiast: kpr Tadeusz Rybałtowski oraz plut. Kazimierz Spodar. W ramach każdej komórki organizacyjnej działał społeczny zarząd z prezesem na czele. Często były to osoby o znaczącym autorytecie społecznym, które swoimi wpływami pomagały w sprawach materialnych i organizacyjnych. Na przykład prezesem zarządu w pobliskiej Rudce był Ignacy hr. Potocki.. W dokumentach występują ponadto dwa nazwiska: prezesa Kazimierza Usakiewicza i skarbnika Zenona Sakowicza, działających na pewno w latach 1930–32.

Związek Strzelecki był organizacją paramilitarną łączącą w swym działaniu takie wartości, jak: wychowanie patriotyczne, przysposobienie wojskowe, krzewienie kultury fizycznej i kultury w ogóle. Do Związku przyjmowano młodzież po ukończeniu szesnastego roku życia. "Magnesem" przyciągającym chłopców była możliwość odbycia przysposobienia wojskowego, którego konsekwencją było skrócenie o 3 miesiące zasadniczej służby wojskowej. Okres szkolenia w ramach P.W. trwał 2 lata. Zajęcia odbywały się rano w każdą nie-

działę. W ramach zajęć ćwiczoneo musztrę, strzelanie, wymarsze połączone z taktyką wojskową, terenoznawstwo. Przyswajano również teoretycznie zagadnienia wiedzy ogólnowojskowej i politycznej. Członkowie ZS korzystali także z ulg podatkowych. Liczebność grupy PW oscylowała zwykle w granicach 30 osób. Bazę materialną działań szkoleniowych stanowiły głównie boiska i tereny przyszkolne. Strzelanie odbywano na uroczysku "Kumat". ZS posiadał dwa magazynki sprzętu. Jeden znajdował się na posterunku policji (obecna ulica Piłsudskiego). Przechowywano tam broń i amunicję, tam też mieściło się biuro komendanta oddziału. Drugi, mniejszy magazynek znajdował się w budynku szkoły powszechnej (obecna ciekiew prawosławna) i przechowywano tam sprzęt sportowy.

Dużą uwagę przywiązywano w ZS do pozyskiwania i szkolenia fachowej kadry, która organizowała życie związku. Funkcję komendantów wszystkich komórek organizacyjnych powierzano odpowiednio przygotowanym żołnierzom zawodowym. Powszechnie szkolono też społecznie kadry instruktorów. Potwierdzeniem tego jest Rozkaz dzienny nr 12 Powiatowej Komendy Z.S. w Bielsku Podlaskim z 14 grudnia 1931 r., w którym czytamy "członek ZS Witold Ołtaszewski z Brańska ukończył kurs domowego wyrobu nart". Inny członek Z.S. w Brańsku, Adam Miński, czterokrotnie uczestniczył w kursach, zdobywając stopnie instruktorskie w lekkoatletyce, boksie i jeździe konnej. Natomiast instruktor powiatowy z Bielska Podlaskiego – Wiktor Borowski, aż 10 razy uczestniczył w różnego rodzaju kursach. Bardzo chętnie i często sięgano po miejscowe kadry nauczycielskie. Nauczyciele, w szczególności zajmujący się problematyką kultury fizycznej, uczestniczyli często w wakacyjnych kursach organizowanych przez wspomniany już Ośrodek Wychowania Fizycznego Komendy Obwodu w Brześciu. W efekcie każdy oddział, każda drużyna posiadała własnych instruktorów oraz korzystała z pomocy instruktorów powiatowych. Na ogół dosyć dobrze układała się współpraca Z.S. z Magistratem miejskim oraz szkołą powszechną i ochotniczą strażą pożarną. Świadczą o tym wspomnienia oraz organizacja wspólnych imprez i uroczystości. Chociaż żyjący jeszcze byli członkowie ZS zapomnieli już o tych trudniejszych momentach w życiu ich organizacji, z dokumentów można wywnioskować, że napotymano również na przeszkody. Oto składający pisemną rezygnację z funkcji prezesa ZS w Brańsku (1930 r.) narzeka, iż nie znalazł zrozumienia w swej pracy u władz miasta. Również we wspomnianym rozkazie nr 12 z 14 grudnia 1931 r. widnieje polecenie starania się o subsydia z Magistratu na utrzymanie świetlicy lub zakup sprzętu. Nietrudno stąd wywnioskować o kłopotach finansowych i materialnych. Z kolei pismo Prezydium Oddziału Powiatowego ZNP w Bielsku Podlaskim z siedzibą w Brańsku z listopada 1937 r. pozwala domniemywać, iż występowały także pewne spięcia na linii szkoła – Z.S.. W piśmie tym czytamy, iż ZNP zgodnie z deklaracją współpracy z Z.S. zwraca się do nauczycieli o jak najściślejszą współpracę. Generalnie jednak należy stwierdzić, iż organizacja strzelecka wtopiła się dość dobrze w krajobraz życia społecznego Brańska. Mimowolnie stała się jednym z głównych organizatorów



Związek Strzelecki w Brańsku, lata 30.

życia kulturalnego i sportowego. Do dziś w pamięci brańszczan pamiętających lata sanacji pozostały uroczystości organizowane przez Z.S. lub przy jego wydatnym udziale. Wymienić tu należy parady oraz programy artystyczne, jakie odbywały się z okazji kolejnych rocznic Odzyskania Niepodległości, Konstytucji 3 Maja, Święta Morza.

Na szczególnie potraktowanie zasługują działania i osiągnięcia Z.S. w dziedzinie kultury fizycznej. Celem, który przyświecał w tej dziedzinie, był zamysł stałego podnoszenia poziomu kondycji fizycznej młodzieży i społeczeństwa w ogóle. Związek działał według zasady "w zdrowym ciele zdrowy duch". Najpopularniejszym sportem tego okresu była siatkówka. Na boisku urządzonym przy szkole (ul. Kościuszki) skupiali się nie tylko strzelcy, ale również inni mieszkańcy miasta. Jedni, aby pograć, inni choć popatrzeć. Boisko ożywiało się w niedzielne i świąteczne popołudnia. Gra miała charakter rekreacyjny z zastosowaniem uproszczonych przepisów. W konkurencji tej organizowano też dość często zawody, szczególnie z okazji świąt i rocznic państwowych. Zachowała się wzmianka, iż 15 sierpnia 1932 r. straża ogniowa w Rudce zorganizowała zawody sportowe. Drużyna strzelecka z Brańska zajęła I miejsce w siatkówce, zdobywając jako nagrodę 6 par spodni sportowych. Nagrody ufundował i wręczył Konstanty hr. Potocki. Organizowano także zawody lekkoatletyczne. Niektórzy zawodnicy-strzelcy, pamiętają nawet swoje wyniki. Adam Miński z Brańska podaje, iż trenował systematycznie od 14 roku życia i uzyskał w biegu na 100 m nieco powyżej 12 sek., w skoku w dal ok. 6 m, w rzucie granatem 60 m. Antoni Skibowski z Brańska w rzucie oszczepem osiągnął wynik 38 m. Ponadto do programu zawodów lekkoatletycznych wchodziły również takie konkurencje, jak: rzut dyskiem, pchnięcie kulą, bieg na 3000 m. Dużym zainteresowaniem cieszył się bieg na trasie Brańsk – Rudka (ok.

8 km). W drugiej połowie lat trzydziestych organizowano również wyścigi rowerowe. Związek Strzelecki organizował także zawody masowe o Państwową Odznakę Sprawności.

Nie sposób nie pamiętać zasług Związku Strzeleckiego na polu kultury. ZS systematycznie organizował zabawy taneczne połączone często z tzw. komedią – czyli wesołym, lekkim jednoaktowym przedstawieniem oraz akademią z okazji rocznic państwowych. Umundurowany pododdział Strzelca uczestniczył w obchodach wszelkich świąt, rocznic i manifestacji. Z księgi protokołów ZS w Brańsku wiadomo, iż w 1930 r. zorganizowano 10 zabaw, na których sprzedawano łącznie 792 bilety. Natomiast w 1931 r. zorganizowano 8 zabaw i sprzedano 687 biletów. Z uzyskanego dochodu opłacono świetlicę, zakupiono na potrzeby "Strzelca" 20 czapek, 20 bluz, mundur komendanta, szafkę na książki, łańcuch do zamykania karabinów oraz wieniec na grób nieznanego żołnierza.

Grupę teatralną ZS w 1932 r. stanowili: Kazimierz Spodar (komendant), Józef Dyndo, Antoni Chotycki, Józef Pawłowski, Jan Ożarowski, Władysław Koczewski, Antoni Skibowski, Zofia Krawczykowicz, Marian Niemyjski, Pelagia Czerchlańska, Edward Kamiński, Zenon Sakowicz (skarbnik) i Zygmunt Szejman. W repertuarze grupa posiadała patriotyczne sztuki: "Otton", "Więzień Magdeburga" oraz komedię "Żyd w beczce".



Grupa Teatralna Związku Strzeleckiego w Brańsku po przedstawieniu „Więzień Magdeburga”, 1932 r.

Organizacja strzelecka, po której zachowała się tak niska dokumentacja, odegrała w istocie bardzo ważną rolę w życiu brańskiego społeczeństwa. Była ze wszechmiar pozytywna i pożyteczna. Dlatego też bardzo ciepło wyrażają się o niej zarówno byli "strzelcy", jak i wszyscy, którzy się z nią zetknęli i ją pamiętają. Dziś, z odległej już perspektywy, zauważyć również należy wartości, które nie znane były jeszcze wówczas. Długoletnia praca nad przygotowaniem młodego pokolenia, oparta na stałym systemie wartości i wypróbowanej metodyce zaowocowały ofiarnym i bardzo patriotycznym społeczeństwem. Znakończona większość "strzelców" uczestniczyła z poświęceniem w kampanii wrześniowej 1939 r. Również w oparciu o kadry i członków ZS utworzone zostały oddziały partyzanckie (AK, WiN, NSZ, NZW), które działały głównie po II wojnie światowej w Brańsku i okolicach.

materiały

Urszula Stankiewicz

Wczesnośredniowieczny Zespół Grodowy w Brańsku

Wstępne wyniki badań archeologicznych

Wczesnośredniowieczny zespół osadniczy w Brańsku, woj. białostockie, w literaturze archeologicznej wymieniany jest kilkakrotnie¹. W okresie międzywojennym badania wykopaliskowe na grodzisku, prowadził R. Jakimowicz, "przecinając wał przy bramie".² Na podstawie badań i zebranego z powierzchni materiału archeologicznego, stanowisko datował na XII–XIII w.

Wiosną 1993 r. archeolodzy wrócili do Brańska. Badania wykopaliskowe prowadzono w związku z obchodami 500-lecia nadania praw miejskich Brańskowi. Prace badawcze sponsorował Urząd Miasta.

Celem badań w 1993 r. było uściślenie chronologii oraz wstępne rozpoznanie układu nawarstwień osadniczych.

Grodzisko, nazwane przez ludność miejscową *Zamczyskiem*, położone jest w obrębie miasta, na lewym brzegu rzeki Nurzec, w odl. 30 – 40 m na południowy zachód od wideł rzek Nurca i Bronki, pomiędzy dwiema zabagnionymi dolinami, na niewielkim piaszczystym wzniesieniu naturalnie obronnym (patrz 1 str. okładki).

Obecnie wał przypomina kształtem literę *U*, zachowana wysokość wałów wynosi ok. 2,5 – 3 m /ryc. 1/.

Dwa wykopy założone w odl. 35 – 40 m na północny wschód od lewego brzegu Nurca, na terenie podmokłym, między rzeką a grodziskiem, ujawniły istnienie nawarstwień bagiennych o miąższości do 120 – 130 cm.

Poniżej warstw organiczno-mineralnych, wystąpił piasek o zabarwieniu szaro-niebieskim. Jest to warstwa typowa dla wód wolno płynących i rozlewisk rzecznych. Poziom piasku był w eksplorowanych wykopach calcem.

Na głębokości 31–36 cm od powierzchni gruntu, odsłonięto wierzchołki, częściowo opalonych słupów. Dalsze badania pozwoliły na określenie charakteru konstrukcji. W wykopach odkryto słupy drewnianego pomostu wiodącego do grodu. Jego szerokość wynosi 220 – 240 cm.

Pale ustawione były w dwa równoległe do siebie rzędy. Słupy jednego rzędu wbijano po 3–4 w tym samym miejscu. Odległość między grupami – 40–60 cm. Jeśli odstęp pomiędzy skupiskami słupów był większy /60–80 cm /, konstrukcję wzmocniano poprzez wbicie pary pali w odl. 50–80 cm od siebie, prostopadle do linii słupów.

Konstrukcję pionową pomostu wykonano głównie z pali dębowych o przekroju trójkątnym. Jedyne pale z innych gatunków drzew /wiąz, sosna/ posiadały w przekroju kształt okrągły. Długość pali waha się od 99 do 160 cm. Wszystkie były zaciosywane w partiach tkwiących w piaku. Zaciosy o kształcie w przekroju trójkątnym lub czworobocznym wykonywano najczęściej w połowie lub 2/3 wysokości słupka.

Znacznie słabiej czytelny jest system budowy poziomej konstrukcji pomostu/ w badanej partii bardzo zniszczony/. Tworzyły go prawdopodobnie fragmenty, występujących w warstwie bardzo licznie, gałęzi różnych wielkości, niewielkie okorowane bierwiona w przekroju prostokątne, wióry i drance. Ten element konstrukcji pomostu, wykonano prawdopodobnie z pośledniejszych gatunków drzew /sosna, brzoza, być może leszczyna i olcha/, stosując głównie drewno drobniejsze /może wykorzystując drewno ze spalonych budynków ?!/, jakościowo znacznie gorsze, wymagające zatem częstej wymiany. Przebadany fragment pomostu nie posiadał /bądź nie zachowały się /legarowych konstrukcji nośnych. Sposób budowy pomostu wskazuje na oszczędne wykorzystywanie surowca drewnianego. Czy w okresie jego budowy występowały już braki tego surowca w najbliższej okolicy?

Ruchomy materiał zabytkowy /fr. ceramiki, przedmioty z żelaza, kości, kamienia itp./ w badanych wykopach odkryto w warstwach poniżej 45 cm od powierzchni. Jest to poziom zalegania płaskich konstrukcji drewnianych. W warstwach wyższych materiału nie stwierdzono. Czy data zniszczenia pomostu kończy okres funkcjonowania grodu?

Na głębokościach występowania płaskich fragmentów zniszczonej konstrukcji /45 – 80/90 cm od pow./ znaleziono:

1/ Grot żelazny /tabl. 1,1/ z zachowanym fragmentem drzewca, oraz organiczną, żywiczno–smolistą substancję z buba i próchnem 3, łączącą grot z drzewcem. Całkowita dług. grotu wraz z zach. fragm. drzewca – 11,9 cm, liść w przekroju romboidalny o max. szer. 1,4 cm, kształtu smukłego, wg. A.Nadolskiego⁴, być może typ II, charakterystyczny dla Słowiańszczyzny, zwłaszcza zachodniej, oraz w krajach bałtyckich.⁵ Tego typu groty występują w bardzo szerokich ramach chronologicznych wczesnego średniowiecza i średniowiecza.

2/ Naczynie gliniane z zachowanym na szyjce sznurkiem-opaską, „z łyka rośliny drzewiastej okrytonasiennej, prawdopodobnie leszczyny”.⁶ Naczynie wykonane z gliny żelazistej, barwy brunatno-czarnawej, techniką lepienia i obtaczania. Masa ceramiczna zawiera znaczną ilość domieszki schudzającej w postaci średnio – i gruboziarnistego tłuczni granitowego z mika. Dno proste ze śladami granitowej podsypki, wylew profilowany, bardzo krótka, wyraźnie wyodrębniona szyjka. Należałoby je zaliczyć do grupy naczyń wazowatych,

tw. czarek. Niemal cała powierzchnia pokryta jest ornamentem nieregularnych żłobków poziomych, wykonanych narzędziem jednozębnym. Linie poziomych żłobków przecinają nieregularne, skośne nacięcia. Brak zdoła ornament skośnych. krótkich nacięć, ułożonych w przeciwnym kierunku do zdoła skośnych na brzuścu. Wymiary: wys. nacz. – 6,1/6, 3 cm; średn. dna –6,7/6, 8 cm; max. wydętość brzuśca –9,6/9,8 cm. Naczynia tego typu znane z Małopolski datowane są na X/XI – poł. XIII w. ⁷ Najbliższe analogie znalazłam w naczyniu z Kumowa d. pow. Opatów z datowaniem na XI w. lub przełom XI na XII w. ⁸ Natomiast naczynia wazowate z Krakowa datowane są na X i przełom X/XI w. ⁹ Analogii z terenu Podlasia nie znalazłam. Naczynie z Brańska, znalezione na gł. 90 cm od pow., nieco poniżej płaskich konstrukcji pomostu, po ich północno-wschodniej stronie, z dużą ostrożnością można datować na XI w., o ile nie jest to wyrób późniejszy, ucznia garcarskiego.

3/ Wykonaną z wapienia, wielkości jaja kurzego, prawdopodobnie pisanekę, pozabawioną jakichkolwiek zdoła. W tym przypadku należałoby liczyć się z możliwością wykorzystania naturalnego utworu wapiennego /tze. laleczki wapienne/

W warstwach związanych z pomostem, znaleziono również kilkadziesiąt fragmentów naczyń glinianych wczesnośredniowiecznych i średniowiecznych, niewielką ilość kości zwierzęcych oraz dwie szyszki sosnowe i kilka łupinek orzecha laskowego.

Analiza dendrochronologiczna pobranych próbek drewna z pomostu nie przyniosła oczekiwanych rezultatów /precyzyjnego określenia wieku drzew pobranych do analizy/, określono natomiast gatunki drzew.

Równoczesowy materiał ceramiczny określa jedynie bardzo szerokie ramy czasowe funkcjonowania pomostu, od wczesnego średniowiecza po pełne średniowiecze.

Równocześnie z badaniami pomostu, prowadzono prace wykopaliskowe po południowo-zachodniej stronie nieistniejących od czasów II wojny światowej wałów grodziska i czytelnej w terenie fosy /ryc. 1/.

W roku 1993 przebadano 25 m², zaś w 1945 r. – 150 m². Układ wykopów przecinających płaszczyznę stanowiska ze wschodu na zachód odsłonił fragment konstrukcji fosy, dolne partie wału oraz doprowadził do stwierdzenia obecności zabudowy badanych partii, a także pozwolił na wstępne jej rozpoznanie. Badania wykazały znaczne zniszczenie naturalnego układu warstw kulturowych. Miąższość warstwy w poszczególnych partiach badanych obiektów jest różna i waha się od 40 – 140 cm. /Nie uwzględniam warstw wprowadzone wczesnośredniowiecznych, lecz w chwili obecnej w tym miejscu sztucznych to znaczy wtórnie nasuniętych już w XX wieku./

Fosa

Warstwy związane z tą formą biernej obrony, stwierdzono w północno-wschodniej partii wykopu nr 3 z 1993 r., w północno-wschodniej części wykopu nr 6 /94 r./ w świadku pomiędzy wyk. 6 i 7 oraz w północno-zachodniej i zachodniej cz. wykopu 7 /94 r./.

Warstwy fosa wyraźnie wydzielały się i wyróżniały z nawarstwień osadniczych, zarówno ciemniejszą barwą /ciemnobrunatna niemal czarna ziemia ze smugowymi przebarwieniami żółtego i szarego piasku/, jak i materiałem zabytkowym. Fosa, a raczej relikw obiektu /wypełniony warstwami zasypiskowymi/, w górnej partii badanego odcinka miała całkowitą szerokość 390 cm. Od strony nieistniejącego wału głębsza, wykopana na gł. 110 cm, kształtu w przekroju pionowym nieckowatego, w partii dna o szerokości 60 – 80 cm, wypłyca się na dług. 40 cm do głębokości 50 cm i ponownie nieckowato zagłębia się do gł. 90 cm. Szerokość drugiego koryta w partii przydennej 114 cm.

Prawdopodobnie fosa w okresie jej użytkowania wypełniona była wodą.

W trakcie badań odsłonięto drewniane konstrukcje /szalunkowe?/ związane z fosą. Były to pionowo wbite słupy dębowe w południowo-zachodni jej brzeg. Wszystkie 4 odkryte w przekroju okrągłe, ze śladami okorowania, o średn. 20 – 25 cm, długości 180 – 200 cm, zaostrome od połowy lub 2/3 wysokości. Partie zaostrome w przekroju czworoboczne. Słupy wbijano w różnych od siebie odległościach: np. 40 cm; 100 cm, a nawet 310 cm jeden od drugiego. Do tej konstrukcji przylegała od strony brzegu deska również dębowa. Jej długość 423 cm, szer. 22 cm, ustawiona niemal pionowo, brzegi zaciosane. Max. grubość – 8 cm, w partiach zaciosanych 3,3 – 4 cm. Przycięs wysokości do 3 cm. Wbicie słupów i ułożenie deski zabezpieczało zapewne przed osuwaniem się tej ściany fosa, wkopanej w piaszczyste podłoże.

Mniej czytelne są konstrukcje towarzyszące w tym miejscu "szalunkowi" ściany fosa. Poza korytem, od strony wału, odsłonięto kolejne, pionowo wbite pale dębowe. Ustawione w rzędzie prostopadłym do linii koryta fosa i biegu linii wału.

Słupy o długości 180 cm, w przekroju czworokątne /wym. 20 x 14 cm i 16 x 18 cm/, były także zaostrome od 2/3 lub połowy długości. Odległości pomiędzy nimi: 240 cm, 100 cm, 240 cm.

Interpretację utrudnia fragmentaryczność odsłoniętej konstrukcji, zaś lokalizacja w niemal centralnej partii stanowiska nasuwa przypuszczenie o możliwości funkcjonowania w tym miejscu przejścia przez fosę. Stan badań uniemożliwia bardziej precyzyjne określenie jego ewentualnego wyglądu, systemu budowy.

Materiał zabytkowy wydobyty z warstw zasypiskowych, tworzą głównie fragmenty naczyń glinianych, zarówno wczesno- jak i średniowiecznych oraz kości zwierzęce. Przedmioty żelazne w warstwach to: 1 nożyk żelazny, kilka bardzo skorodowanych przedmiotów nieokreślonych, 1 kolec ostrogi /tabl. 2–2/, krążek żelazny, grot bełtu, fragm. podkowy z dwoma podkowiakami. Ponadto na gł. 70 cm i 120 cm od pow. znaleziono 2 fragm. przydenne wraz z dnem, kafli garnkowych, wykonanych z gliny żelazistej, barwy szarej.

Wał?

W odległości ok. 200 cm na północ od ostatniego słupa i ok. 500 cm od północno-wschodniego brzegu fosa, odsłonięto na głębokości 85 cm od darni kolej-

ne elementy spalonych, częściowo nadpalonych i rozrzuconych konstrukcji drewnianych.

Były to głównie fragmenty szerokich desek /szerokość kilku dochodziła do 45 cm/, ze śladami przyciesi na krawędziach. Brzegi desek przyciosywano w taki sposób, aby jeden brzeg deski zachodził przyciosanym wrębem w drugą, tworząc równą powierzchnię. Wśród rozrzuconych desek znaleziono także kilka słupów, głównie w przekrojach okrągłych i średnicach kilkunastu centymetrów. Część z nich posiadała po kilka przewierconych na wylot otworów /do tabeli?/, o średn. 4–6 cm.

Konstrukcja zalegała na warstwie gliny, barwy kremowej, o miąższości do 40 cm. Tę samą warstwę odsłonięto również w partii pomiędzy fosą a drewnem po stronie konstrukcji. W glinie wystąpiły kamienie średniej wielkości o układzie zaburzonym, nie dającym się na tym etapie badań jednoznacznie interpretować. Poniżej gliny znajdowała się warstwa organiczna z dużą ilością próchna, o miąższości od 10 – 20/28 cm w różnych partiach. Calcem w tym miejscu był żółty piasek, który stwierdzono na gł. 130 – 150 cm od powierzchni. Materiał zabytkowy tworzą jedynie drobne fragmenty ceramiki i kości zwierzęce.

Obiekty o charakterze mieszkalnym i inne

W trakcie prowadzonych prac wykopaliskowych odsłonięto również, kilka obiektów użytkowych. Dwa z nich określono jako budynki mieszkalne, nieznacznie zagłębione w ziemi. Budynek nr 1, odkryto na głębokości 30 cm od dani, częściowo wchodzi w śniankę profilu S–W. W narożniku południowym widać ślady bardzo zniszczonego paleniska kamiennego, z okruciami polepy. Zarys paleniska był owalny lub okrągły /w wykopie odsłonięto jedynie 1/4 obiektu/. Tworzą go warstwy bardzo ciemnej miejscami czarnej ziemi, z dużą ilością bardzo drobnych okruców węgla drzewnych, a także kamienie średniej wielkości ze śladami przepalenia i okopcenia.

Wypełniskiem budynku była ziemia barwy szaro-brunatnej. Uchwycono jeden narożnik budynku, co nie pozwala na określenie jego wymiarów. Śladów po słupach nie stwierdzono.

Materiał zabytkowy znajdował się w sąsiedztwie paleniska, jak i na całej płaszczyźnie budynku. Znaleziono znaczne ilości ułamków naczyń glinianych, kości zwierzęce, fragment przęślika glinianego /tabl. 3, 10/, nożyk żelazny.

Budynek nr 2, odkryty na tej samej głębokości /30 cm od pow./, w wykopach nr 3 i 4. Obiekt częściowo wchodzi w profil E–S, tak, że udało się określić jedną z długości /350–370 cm/. W eksplorowanej partii obiektu nie stwierdzono śladów paleniska, na obecność którego wskazywałaby znaczna ilość przepalonych kamieni, okrucy polepy oraz węgle drzewne. W budynku znajdowała się znaczna ilość surowca rogowniczego. Były to poroża łośia, koziołka, jelenia, a także częściowo obrobione kości zwierzęce, półwytwory oraz przedmioty wykonane z kości i rogu /tabl. 4 – 2, 3, 5/. Ponadto w budynku znaleziono: fragmenty ceramiki, przedmioty żelazne bardzo skorodowane. Poza budynkami odkryto jesz-

cze 8 innych obiektów, z których 4 były najprawdopodobniej śladami zniszczonych palenisk kamiennych. Niejasna pozostaje funkcja pozostałych czterech obiektów, w tym jednego o metryce prawdopodobnie młodszej /XV w.?./

Obiekty nr 4 i 5, mają w przekroju poziomym kształt owalny /ob. nr 4/ lub niemal okrągły /ob. nr. 5/, średnice ok. 200 cm. Oba wyraźnie zagłębione w stosunku do pierwotnego poziomu użytkowego na gł. 80–135 cm, w przekroju pionowym nieckowate. Wypełnisko tworzy intensywnie brunatna warstwa organiczna z dużą ilością okruchów węgla drzewnych. Ponadto w ob.4, ścianki i dno, były wyłożone drobnymi i średnimi kamieniami. Wokół obu obiektów odkryto ślady po słupach w postaci ciemnobrunatnych /w przekroju poziomym – okrągłych/ przebarwień warstwy, /o średn. 8–12 cm/.

Pierwotnie słupy podtrzymywały nieczytelną w warstwach formę "dachu".

Obiekt nr 4 zawierał głównie materiał ceramiczny, kości zwierzęce, a w części badanej w roku 1993 – fujarkę – flecik kościany /tabl. 4–4/, 1 nożyk żelazny, 1 fragment nożyka.

Obiekt nr 5 zawierał sztycę żelazną oraz niewielką ilość ceramiki i kości zwierzęcych. Oba obiekty trudno jest jednoznacznie określić, chociaż z dużą ostrożnością można byłoby przypisać im funkcje obiektów produkcyjnych.

Obiekt nr 7 odkryto na gł. 20–24 cm od pow. Kształtu nieregularnego czworokąta z wysuniętymi narożnikami, o wymiarach w górnej części 260 x 250 cm, wyraźnie zagłębiony w stosunku do pierwotnego. W tej partii, wyraźnie zwężony o ok. 40–45 cm /czytelne jednostronne zwężenie od strony zachodniej/. Dno obiektu jest płaskie. Wypełnisko tworzy bardzo czarna, węglisto – smolista warstwa organiczna z okruchami polepy i przepalonych, pokruszonych kamieni. Wystąpiły również pojedyncze rozrzucone kamienie nie przepalone, bez śladów okopcenia. W wypełnisku znaleziono również jeden duży gład, kształtu naturalnego, bez śladów przepalenia, nie obrobiony, o wym. 36 x 40 cm.

Materiał zabytkowy to: stosunkowo niewielka ilość fragmentów naczyń glinianych /tabl. 3–11/, oraz kości zwierzęce, przęślik gliniany, 1 gwóźdź żelazny, 2 fragm. nożyków, 2 fragm. nieokreślonych przedmiotów żelaznych. Obiekt przebadany w całości, śladów paleniska nie znaleziono. Problem czy odkryty obiekt półziemiankowy pełnił funkcję gospodarczą, czy mieszkalną pozostaje na razie otwarty.

Obiekt nr 9, odsłonięto w południowym narożniku wykopu nr 8. Tworzyły go warstwy półkuliście układających się kamieni, okruchy polepy. W sąsiedztwie skupiska odkryto fragmenty bali drewnianych, o układzie wyraźnie zaburzonem. Niewielki fragment odkrytego obiektu, nie pozwala łączyć elementów drewnianych ze skupiskiem kamieni, a zarazem nie wyklucza tej możliwości. W skupisku kamieni, a także w jego bliskim sąsiedztwie wystąpiły ułamki naczyń glinianych barwy siwej oraz kilka przedmiotów żelaznych. Na podstawie ceramiki obiekt wstępnie określono jako średniowieczny.

Podsumowując, należy zaznaczyć, iż na obszarze 175 m², przebadanej powierzchni stanowiska znaleziono 147 przedmiotów zaliczonych do grupy tzw. zabytków wydzielonych z czego 97, wykonano z żelaza. Przedmioty znajdowa-

no w obiektach, jak i poza nimi. Materiał ten wymaga szczegółowej analizy. Na tym etapie można jedynie zasygnalizować, iż z kilku tysięcy fragmentów ceramiki zapewne da się zrekonstruować kilka naczyń w całości lub części. Materiał wykazuje znaczny stopień rozdrobnienia. Wstępnie należy stwierdzić: ceramika z Brańska jest niejednolita chronologicznie. Występują zarówno fragmenty naczyń z X, X/XI jak i z XV w. Dominuje materiał ceramiczny, który można by wstępnie datować na XII–XIII wiek.

Materiał cechuje zróżnicowanie technologiczne i surowcowe. Można wyodrębnić naczynia stołowe i kuchenne. Wnikliwej analizie wymaga duża różnorodność technik i stylów ornamentacji.

Wśród 97 przedmiotów żelaznych, 29,9% stanowią noże i nożyki oraz ich fragmenty, 8,24% grotki żelazne. W tej grupie przedmiotów znalazły się 2 strzemiona /tabl. 5/, 4 fragm. ostróg żelaznych /tabl. 2,1 – 2,4/, 1 toporek żelazny, 2 radlice tulejowe, krój, 2 dłuta, klamry żelazne /tabl. 6 – 1,3/, krzesiwa /tabl. 6,4/.

Interesująco przedstawia się inwentarz przedmiotów kościanych i rogowych, a są to m.in. łyżwa kościana, fujarka–flecik, fragmenty grzebienia, oprawki, szydła i zawieszki /tabl. 4, 1–5/. Na stanowisku znaleziono dwa przedmioty szklane /ozdoby/.

1/ krążek /zawieszka?/, wykonany z zielonego przezroczystego szkła, zdobiony ornamentem wypukłym /tabl. 6–7/. Szkło z patyną.

2/ fragment spiralnie karbowanej bransoletki wykonanej z nieprzeźroczystego szkła /masy szklanej/ barwy czarnej, dodatkowo zdobionej zabarwieniem na kolor żółty co 12 zwoju spirali /tabl. 6–6/.

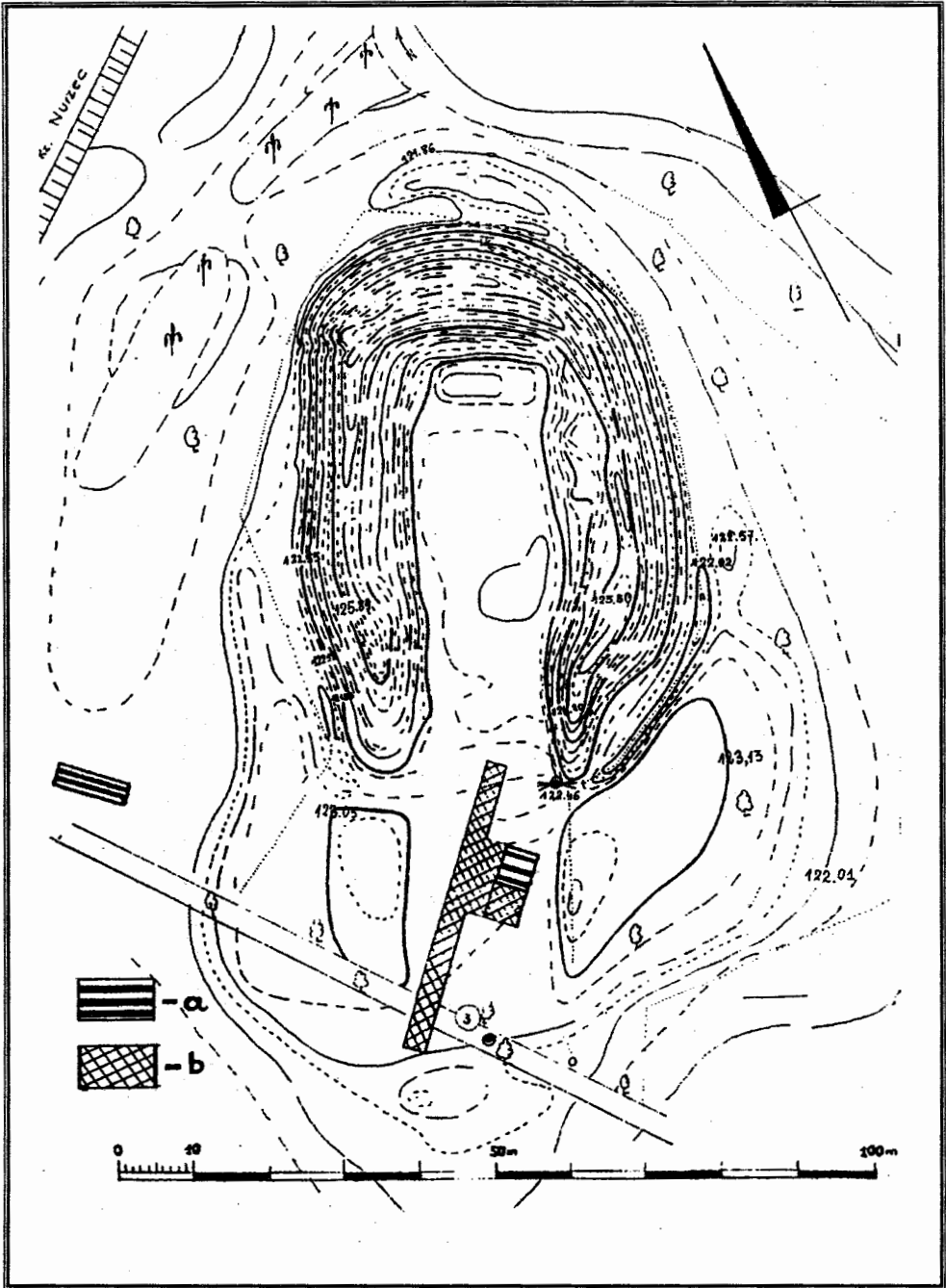
Katalog znajdujących w warstwach zabytków uzupełniają przedmioty z różnych gatunków kamienia: łupku, piaskowca, wapienia, a są to osetki, przesiłki /tabl. 3–9/ oraz nieliczne przedmioty brązowe /tabl. 6–2/.

Dotychczas na stanowisku nie znaleziono przedmiotów związanych z rybołówstwem. Brak jest dotąd przedmiotów kultowych typowych dla chrześcijaństwa.

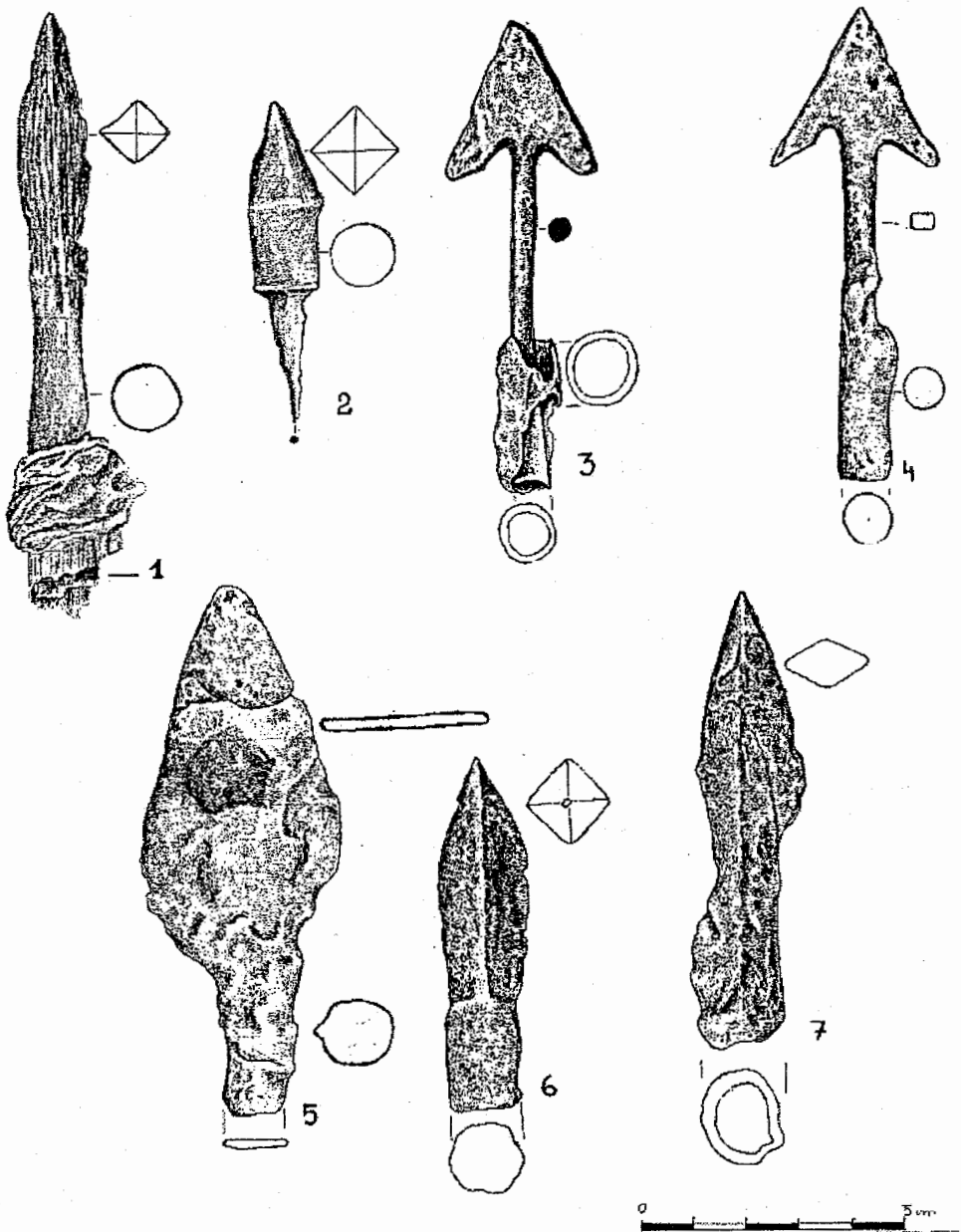
Przeprowadzone badania archeologiczne dostarczyły interesującego materiału poznawczego. Wymaga on jednak wnikliwej analizy technologiczno-typologicznej na szerszym tle osadnictwa wczesno- i średniowiecznego, a także analizy źródeł pisanych dla tego regionu i źródeł kartograficznych.

Odsłonięte w wykopach archeologicznych obiekty zarówno obronne jak i mieszkalno-gospodarcze uzupełniają wiedzę o stanowisku oraz wnoszą nowe dane dotyczące funkcjonowania grodzisk tzw. pogranicza. Przyjmując, iż "ostateczna granica polsko-ruska ustaliła się w XI w. na rzece Nurzec"¹¹, nowej wymowy nabierają materiały archeologiczne datowane na ten właśnie okres.

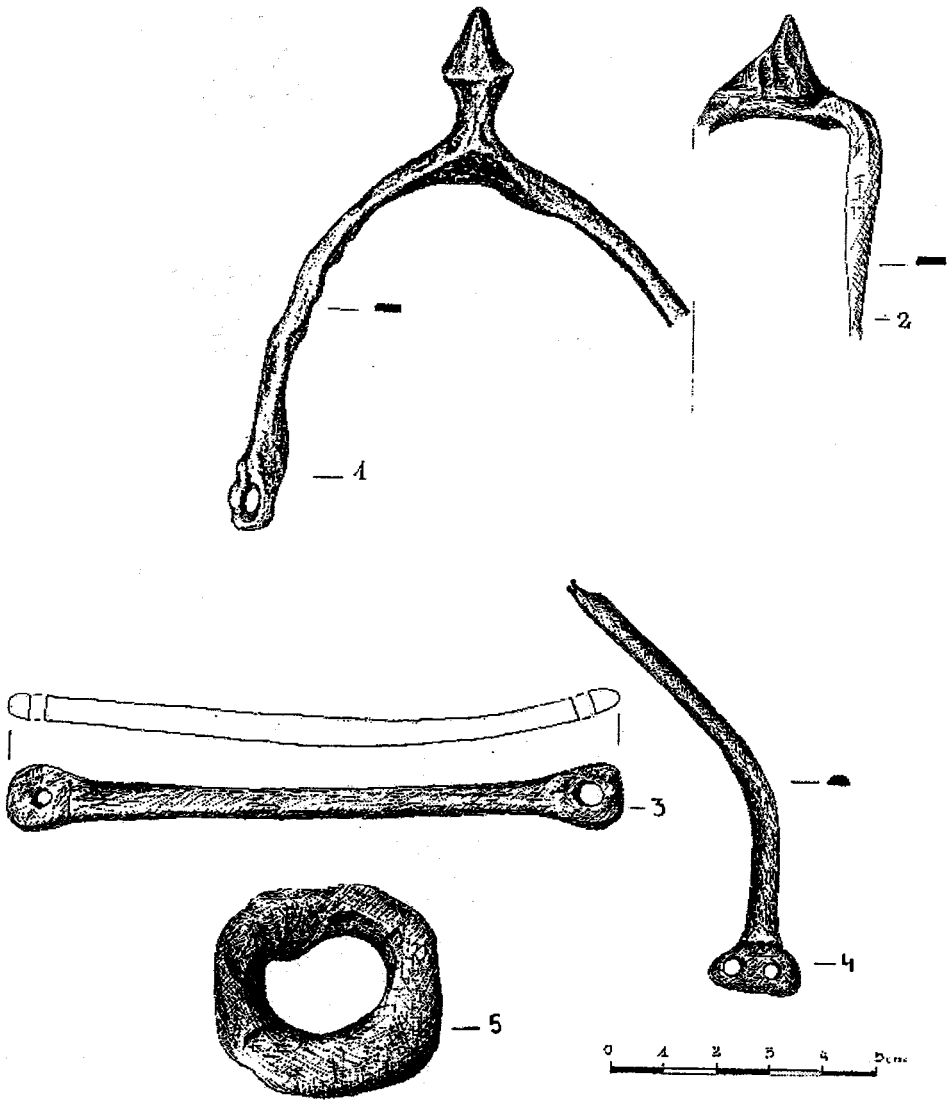
Otwarte pozostaje pytanie o przyczyny funkcjonowania osadnictwa na grodzisku w Brańsku przez pięć wieków, jak i o charakter tego osadnictwa.



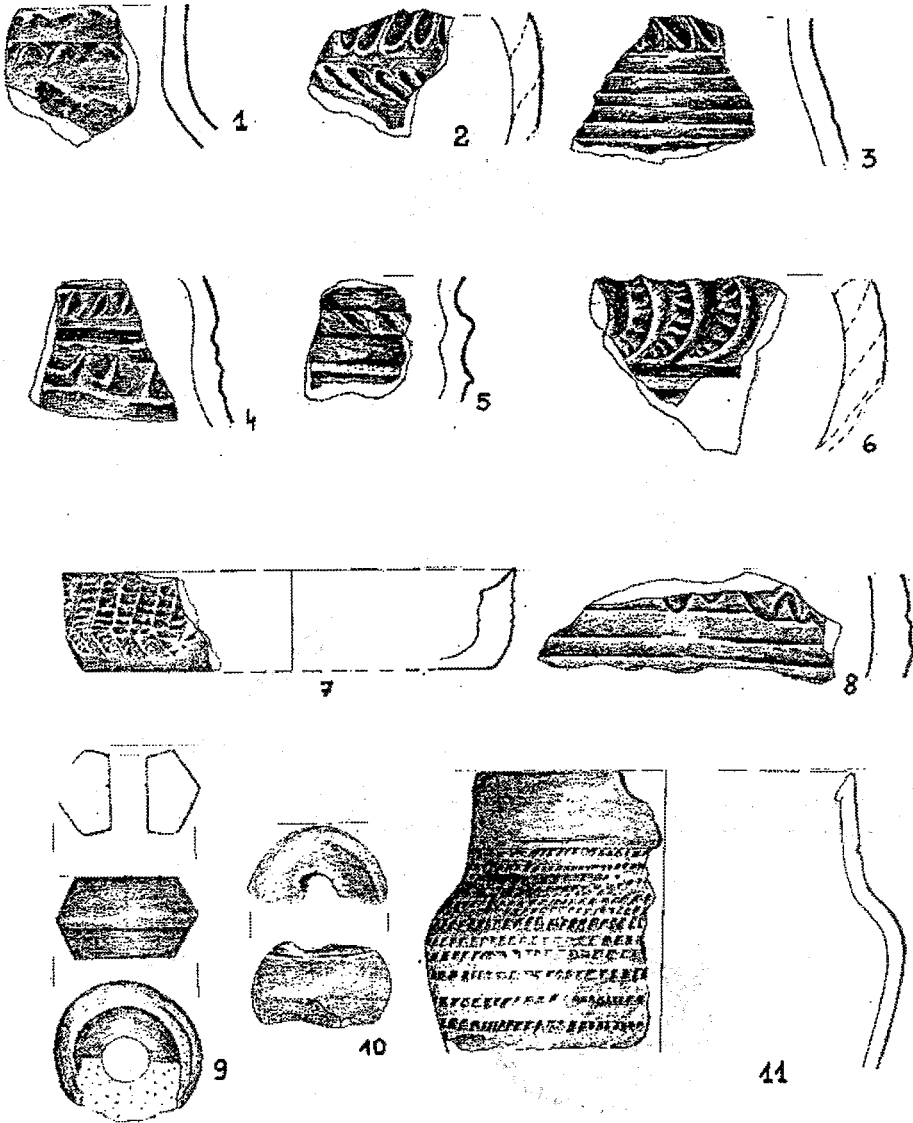
Ryc. 1. Brańsk st. I. Plan warstwicowy z zaznaczeniem wykopów badawczych.
 a – wykopy 1993 roku; b – wykopy 1994 roku.



Tablica 1. Groty i belty żelazne: 1, 3 – stan po konserwacji; 2, 4–7 – stan przed konserwacją.



Tablica 2. Elementy wyposażenia jeźdźca-wojownika.

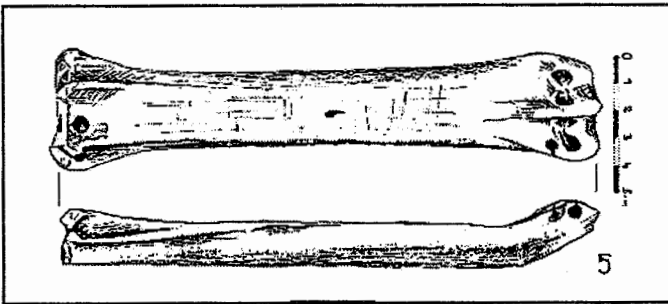
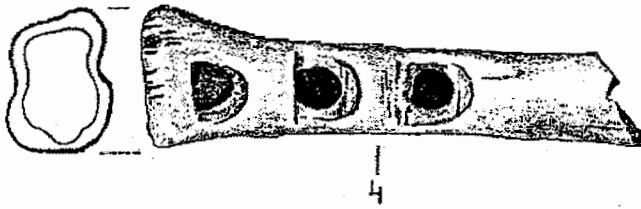
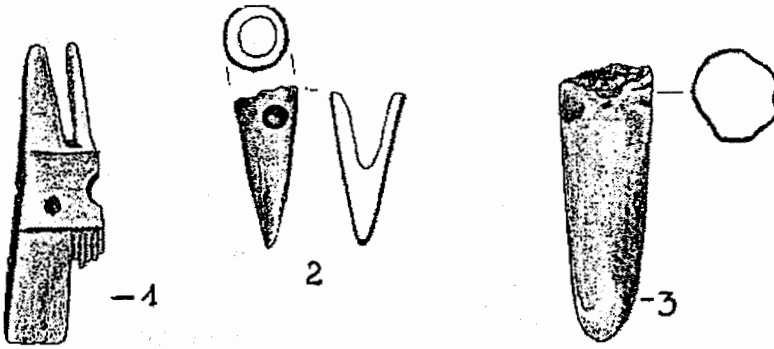


Tablica 3. Przedmioty oraz ich fragmenty z gliny i kamienia:

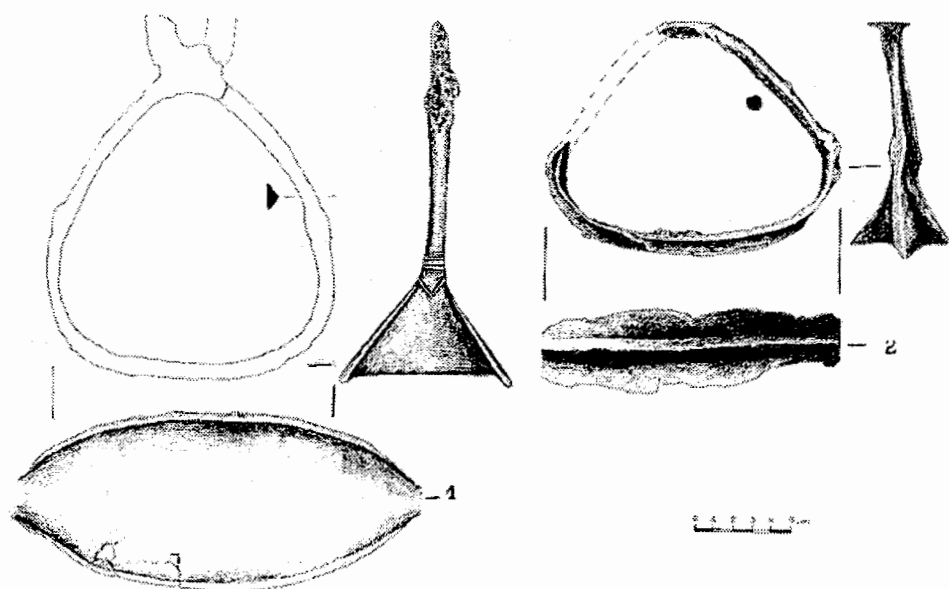
1-6, 8 - fragmenty naczyń glinianych

7, 11 - rysunkowa rekonstrukcją naczyń glinianych

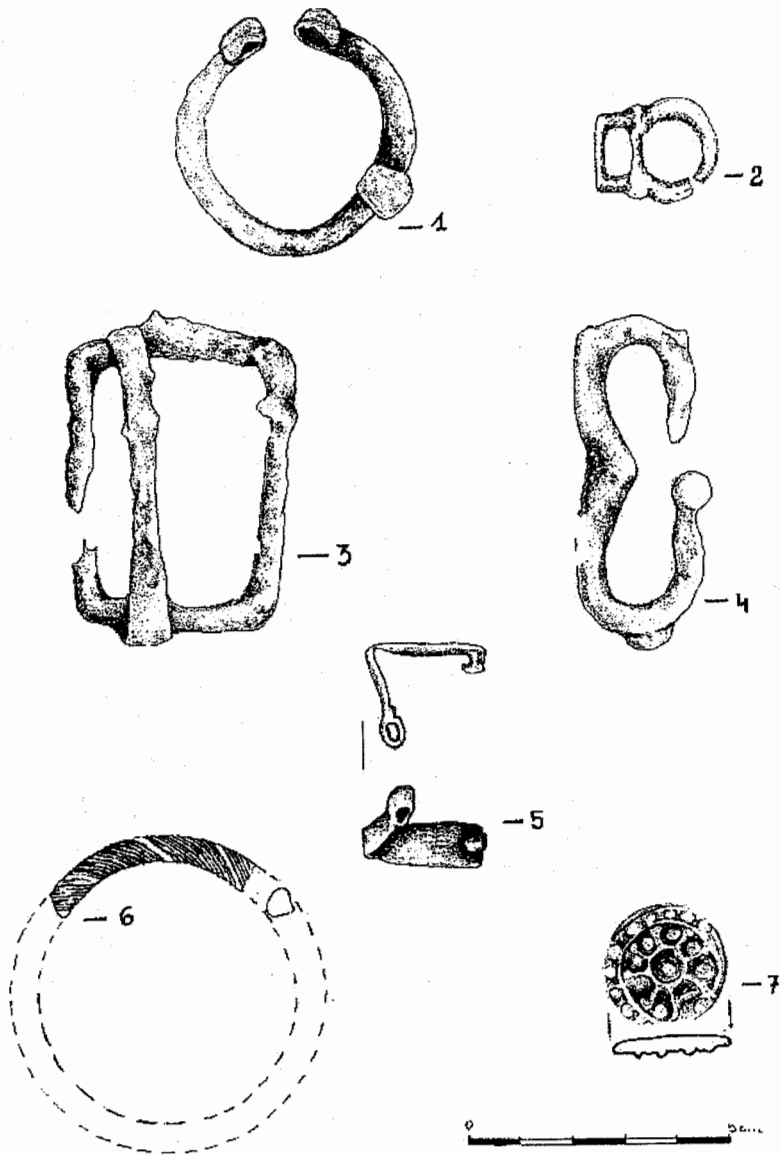
9-10 - przęśliki (9) kamienny, (10) gliniany.



Tablica 4. Przedmioty z kości i rogu.



Tablica 5. Strzemiona żelazne.



Tablica 6. Przedmioty z żelaza, brązu i szkła.

1-3 klamry (2 - brąz.), 4 - krzesiwo, 5 - okucie brązowe, 6 - bransoletka szklana,
7 - krążek-zawieszka (szkło).

Przypisy

1. Jaroszewicz Józef, Wyjątek ze wstępu do obrazu Litwy, Biblioteka Warszawska, t. III, 1953, s. 196.
Musianowicz Krystyna, Granica mazowiecko-drehowicka na Podlasiu we wczesnym średniowieczu, Materiały Wczesnośredniowieczne, t. V, 1960, s. 222, poz. 209
Pokrowskij J.V., Archeologiczeskaja karta grodnenskoj gubernii, Wilno, 1859, s. 125
Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich, t. I, 1880, s. 353, t. XV, s. 227
2. Musianowicz Krystyną, Granica mazowiecko-drehowicka ... Materiały Wczesnośredniowieczne, t. V, s. 222, poz. 209
3. Pirożnikow Ewa, Ekspertyza materiałów roślinnych ze stanowisk w Arbasach, Tykocinie i Brańsku, Archiwum RZA nr 145, 1994 r., s. 2
4. Nadolski Andrzej, Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII w., Łódź, 1954, s. 64
5. op.cit. s. 64
6. Pirożnikow Ewa, Ekspertyza ..., Archiwum KZA na woj. białostockie nr 145, 1994, s. 2
7. Żaki Andrzej, Archeologia Małopolski Wczesnośredniowiecznej, PAN oddział w Krakowie, Prace Komisji Archeologicznej nr 13, 1974, s. 185
8. Gąsowski Jerzy, Materiały do osadnictwa wczesnośredniowiecznego sandomierszczyzny, Materiały Wczesnośredniowieczne, t. VI, s. 365, ryc. 54
9. Radwański Kazimierz, Kraków przedlokacyjny. Rozwój przestrzenny, Kraków, 1975, s. 330–331 oraz s. 329 tabl. 7, 15–16
10. Wymienione przedmioty zostaną po opracowaniu przedstawione w odrębnym artykule.
11. Tyszkiewicz Jan, Mazowsze północno-wschodnie we wczesnym średniowieczu, Warszawa, 1974, s. 149.

Jan Siedlecki

Spuścizna aktowa sądów ziemskiego i grodzkiego w Brańsku. Próba szacunku ilościowego

Po raz pierwszy ze spuścizną aktową sądów ziemskiego i grodzkiego w Brańsku autor niniejszego artykułu zetknął się latem 1986 r., kiedy to przebadano wszystkie księgi grodzkie brańskie przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie po rewindykowaniu ich w 1964 r. z byłego ZSRR. W lutym 1990 r. podjęliśmy próbę przebadania naukowego tej części spuścizny aktowej Sądu Grodzkiego w Brańsku wytworzonej w XVI – XVIII w., która przewieziona w 1949 r. z Wilna jest przechowywana w Centralnym Archiwum Historycznym w Mińsku /białoruskim/. Po latach stała się wreszcie dostępna dla historyków polskich badających przeszłość dawnego województwa podlaskiego. W tym wypadku możemy mówić jedynie o rozpoczęciu kwerendy źródłowej. Zważywszy na ilość ksiąg grodzkich brańskich przechowywanych w Mińsku zabrakło w pewnym momencie i sił i środków dla całkowitego i kompleksowego ich przebadania. Pracując nad księgami grodzkimi brańskimi zarówno w archiwum warszawskim, jak i w archiwum w Mińsku autor niniejszego artykułu próbował odpowiedzieć na pytanie: jakie były losy tych ksiąg w ciągu ostatnich kilku stuleci? Na to pytanie odpowiedzieliśmy w znacznej mierze w dwóch artykułach o sądach: kancelarii szlachty ziemi bielskiej w Brańsku, wydrukowanych kilka lat temu w Zeszytach Naukowych Filii UW w Białymstoku¹.

Zebrane w ostatnim czasie nowe, nieznane wcześniej materiały źródłowe pozwalają obecnie pokusić się o próbę szacunku ilościowego spuścizny aktowej sądów ziemskiego i grodzkiego w Brańsku wytworzonej w XVI–XVIII w. Historia nie obeszła się łaskawie ze spuścizną aktową sądów ziemskiego i grodzkiego w Brańsku wytworzoną w tym mieście w XVI–XVIII w. Zniszczenia wojenne z połowy XVII w. oraz z pierwszych lat XVIII w., pożar w 1705 r. oraz przenoszenie z miejsca na miejsce, nie zawsze rozsądne podziały całego zasobu aktów tego wytworzonego w Brańsku w okresie staropolskim.

Wśród ksiąg grodzkich brańskich przechowywanych w AGAD w księgach relacji znaleźć możemy oblaty ustaw sejmowych dotyczących Ziemi bielskiej, zeznania osób urzędowych, przysięgi różnej treści, inwentarze majątkowe oraz zapowiedzi procesów w postaci manifestacji i protestacji. W skrócie są to juramenta, wizje, manifestacje i protestacje. Charakter ich nie jest jednolity. Są tam akta o treści publicznej i prywatnej należące do sądownictwa niespornego i wkraczające na grunt sądownictwa spornego. W księgach inskrypcji

spotykamy najczęściej intercyzy, kwitacje z oddanych długów, działy majątkowe, testamenty, królewskie mandaty i przywileje nadane szlachcie, która przynosiła je do oblaty, oraz darowizny i zapisy pieniężne.

Ponieważ językiem urzędowym we wszystkich kancelariach w Koronie była łacina, więc i w księgach grodzkich brańskich stanowi ona 70–80 % wszystkich wpisów. Wprawdzie konstytucja sejmowa z 1544 r. dała takie same prawa językowi polskiemu, ale początkowo go nie stosowano, tłumacząc się brakiem specjalnych prawnych wyjaśnień polskich. Do oblatowania przyjmowano jednak zeznania w języku polskim zarówno ustne, jak i pisemne, dodając tylko początkowe i końcowe formuły po łacinie. W księgach grodzkich brańskich z II połowy XVI w. zapisy w języku polskim występują tylko sporadycznie, lecz już od początku XVII w. całkiem często.

Po wybudowaniu w 1714 r. kancelarii szlachty ziemi bielskiej w Brańsku przeniesiono tam wszystkie księgi ziemskie i grodzkie, pojedyncze akta, przywileje i dokumenty oraz akta sądów kapturowych z czasów bezkrólewia oraz inne źródła finansowe. Cała przebogata już wtedy i rosnąca ciągle aż do końca XVIII w. spuścizna aktowa sądów ziemskiego i grodzkiego w Brańsku przechowywana była w murowanej kancelarii szlachty ziemi bielskiej aż do połowy XIX w. W 1852 r. utworzono w Wilnie ukazem carskim Archiwum Centralne dla guberni wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej i kowieńskiej. Jak pisze Z. Gloger we wstępie do "Herbarza" J. Kapicy-Milewskiego od 1856 do roku 1862 r. ogromne archiwa ziemskie i grodzkie z Brańska i Drohiczyzna przewieziono częściowo do Wilna. Gloger ocenił, że w samym Drohiczyźnie tuż przed wywózką miało się znajdować przeszło 2000 ksiąg ziemskich i grodzkich. W Mielniku wg Glogera tych ksiąg było około 1000 – dla Brańska Gloger nie zrobił wyliczeń.² Ta część, która została wywieziona z Brańska, przechowywana była w Archiwum Centralnym w Wilnie aż do 1915 r. W tym bowiem roku zapadła decyzja o wywiezieniu w głąb Rosji co najmniej 840 najstarszych ksiąg ziemskich i grodzkich bielskich, brańskich, suraskich, drohickich i mielnickich. Możliwe, że wywieziono ich więcej ale z pewnością nie wywieziono wszystkich. Oceniamy, że co najmniej połowa z tych kilku tysięcy ksiąg znajdujących się w Centralnym Archiwum w Wilnie w 1915 r. została na miejscu. Od tej pory wszelki ślad po tej części ksiąg wywiezionych w głąb Rosji /może do Petersburga, może do Moskwy?/ zaginął aż do momentu przekazania Polsce przez ZSRR ich części w 1964 r. Ta część jest obecnie przechowywana w AGAD w Warszawie i liczy sobie 51 ksiąg grodzkich brańskich / w tym jednak wiele ksiąg jest niepełnych, dużo fragmentów ksiąg, czasami luźne tylko karty/ z drugiej połowy XVI i z XVII w.³

Zastanawiający jest fakt, iż nie ma tu ksiąg osiemnastowiecznych. Co ciekawe osiemnastowiecznych ksiąg ziemskich i grodzkich brańskich nie ma także w Centralnym Archiwum Historycznym w Mińsku. Według naszych ustaleń wszystkie księgi ziemskie i grodzkie brańskie znajdujące się obecnie w Centralnym Archiwum Historycznym w Mińsku zostały zabrane z Wilna w 1949 r. Była to ta część ksiąg, które nie zostały wywiezione w głąb Rosji w 1915 r.

W 1966 r. księgi te zostały zmikrofilmowane. Tak więc na dzień dzisiejszy ksiąg grodzkich brańskich z XVI i XVII w. znajdujących się w Archiwum w Mińskujest nieco ponad 200.⁴ I tu dochodzimy do swoistej zagadki, której w obecnym stanie wiedzy nie jesteśmy w stanie rozwiązać. Otóż według danych zebranych i opublikowanych w 1957 r. przez A. Wolffa⁵ w roku 1944 w trakcie Powstania Warszawskiego spaliło się 898 ksiąg grodzkich brańskich, 60 ksiąg ziemskich, 1 księga brańska podkomorska oraz 21 ksiąg brańskich konfederackich, a więc prawie 1000 ksiąg różnego rodzaju, które były przechowywane przed II wojną światową w warszawskim Archiwum Głównym Akt Dawnych. Tu musimy zadać sobie pytanie – skąd one się tam wzięły? Na tak postawione pytanie mamy dwie odpowiedzi: albo znalazły się one w Archiwum nieznaną nam drogą z tej części zasobu której Rosjanie nie wywieźli z Brańska w latach 1856–62, albo też, księgi te zostały zwrócone Rzeczypospolitej Polskiej przez ZSRR w latach dwudziestych na mocy ustaleń traktatu ryskiego. Nie jesteśmy niestety w stanie odpowiedzieć w chwili obecnej na to pytanie w sposób wyczerpujący. Zastanawiające jest jednak to, że A. Wolff podaje bardzo dokładny spis spalonych w 1944 r. ksiąg ziemskich i grodzkich brańskich. Według tego autora w 1944 r. spaliło się łącznie 898 ksiąg grodzkich brańskich przechowywanych w AGAD. Były to:

- 183 księgi zapisów z lat 1537–1783,
- 121 ksiąg dekretów z lat 1578–1798,
- 229 ksiąg oblat z lat 1541–1792,
- 91 ksiąg protokółów i zapisów z lat 1594–1782,
- 47 ksiąg protokółów i dekretów z lat 1661–1792,
- 110 ksiąg protokółów i oblat z lat 1578–1805,
- 127 ksiąg regestrów z lat 1635–1792.

Ksiąg ziemskich brańskich z lat 1561–1796 spaliło się 60. Były to następujące księgi:

- 18 ksiąg zapisów z lat 1561–1796,
- 6 ksiąg oblat z lat 1777–1783,
- 1 księga dekretów z lat 1776–1778,
- 22 księgi inwentarzy i lustracji z lat 1654–1795,
- 8 ksiąg protokółów i zapisów z lat 1751–1792,
- 4 księgi regestrów z lat 1598–1792.

Spaliła się też księga podkomorska brańska z lat 1581–1640 oraz 21 ksiąg brańskich konfederackich z lat 1779–1806. Tak więc w czasie Powstania Warszawskiego w 1944 r. spłonęło około 1000 ksiąg ziemskich i grodzkich wytworzonych w Brańsku w XVI–XVIII w.

Dane podane przez Wolffa muszą budzić pewną nieufność, lecz praktycznie nie ma sposobu ich zweryfikowania. Dość kontrowersyjne i wymagające dalszych badań są dane zawarte w odnalezionych ostatnio w Grodnie dokumentów sądu bielskiego utworzonego zaraz po ustanowieniu Guberni Grodzieńskiej w 1843 r.⁶ Według tych dokumentów znajdujących się w Archiwum Historycznym w Grodnie w momencie, gdy utworzono w Bielsku Sąd Po-

wiatowy nakazano przewieźć też do Bielska wszystkie archiwa i księgi znajdujące się w Drohiczynie, Mielniku i Surażu. Ale ponieważ przy Sądzie w Bielsku nie było odpowiedniego pomieszczenia na te księgi, przewieziono je do Brańska i złożono je do kancelarii szlachty ziemi bielskiej w Brańsku, która istniała najprawdopodobniej jeszcze w latach 60. XIX w.. Czy było tak rzeczywiście – nie wiemy. Dalsze badania źródłowe rozstrzygnęłyby zapewne i tę kwestię. Inne źródła potwierdzają tezę Glogera, że nie wszystkie księgi grodzkie brańskie zostały przewiezione do Wilna. Część z nich została na miejscu. Te księgi, które zostały uległy dewastacji i zniszczeniu.⁷ Zapewne niektórzy z mieszkańców Brańska zabrali resztki archiwum do swoich domów. Fakt posiadania akt grodzkich brańskich przez niektórych mieszczan brańskich potwierdza w swym dzienniku podróżujący przez Podlasie w połowie lat dziewięćdziesiątych XIX w. Konrad Prószyński.⁸

Konkludując, stwierdzić można, iż uwzględniając liczbę ksiąg grodzkich brańskich przechowywanych w AGAD, a także liczbę ksiąg grodzkich brańskich znajdujących się obecnie w Centralnym Archiwum Historycznym w Mińsku, dodając do tego liczbę ksiąg spalonych według Wolffa w 1944 r.⁹ oraz uwzględniając straty zadane księgom ziemskim i grodzkim brańskim przez wojny połowy XVII wieku oraz te z pierwszych lat XVIII w. i przez pożar z 1709 r. dojść musimy do wniosku, że łączna spuścizna aktowa sądów ziemskiego i grodzkiego w Brańsku, wytworzona w XVI–XVIII w. musiała dochodzić łącznie do imponującej liczby 2000 ksiąg.

Przypisy

1. J. Siedlecki, Sądy ziemskie i grodzkie szlachty ziemi bielskiej w Brańsku w XVI–XVIII wieku. Zeszyty Naukowe Filii UW, t.XI, Zeszyt 60, Białystok 1988, s.33–57 oraz: tegoż Kancelaria szlachty ziemi bielskiej w Brańsku w XVI–XVIII wieku. Zeszyty Naukowe Filii UW, t.XII, zeszyt 66, Białystok 1989, s.29–54.
2. I. Kapica–Milewski, Herbarz, Kraków 1870, s.7.
3. Zob. Aneks nr 1 przy końcu artykułu. Rodzaje i podział ksiąg grodzkich brańskich znajdujących się w AGAD podajemy za: M. Kulecki, Spuścizna aktowa sądów ziemskich i grodzkich województwa podlaskiego w: *Drobna szlachta podlaska w XVI–XIX wieku*, Białystok 1991, s.146.
4. Zob. Aneks nr 2 przy końcu artykułu.
5. S. A. Wolff, Akta partykularne przedrozbiorowe Archiwum Głównego 1381–1835, [w:] *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t.I Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa 1957, s.194–195.
6. Archiwum Historyczne w Grodnie, Fond 1 opis II, dzieło 1691. Raporty sądu bielskiego do Gubernatora Grodzieńskiego z okresu od 12.05.1844 do 21.01.1845 r. dotyczące stanu archiwów w mieście Drohiczynie, Mielniku i Brańsku.
7. A. Trus, J. Cohen, *Sefer Ha-Zikkaron Brańsk*, Now Jork 1948, s.20. Według relacji. naocznego świadka w końcu XIX wieku kancelaria szlachty ziemi bielskiej w Brańsku była to .. "stara murowana budowla prawie zapadła Tu było archiwum całej okolicy. Znajdowały się tu dokumenty z setek lat.[...] zostały one. przewiezione do Grodna. Pozostałe dokumenty pozostawiono losowi i opatrności.

Zgnity, pozółkły ze starości a wilgoć i mrozy, które przenikały przez zniszczone i dziurawe mury dokonały swego dzieła zniszczenia”.

8. Dziennik podróży Konrada Prószyńskiego po Grodzieńszczyźnie Podlasiu i Suwalszczyźnie w latach 1894–1895, wyd.L.Postołowicz i J.Szumski w: Studia Podlaskie, t.11I, Białystok 1991, s.179. Jeden z mieszkających w Brańsku lekarzy, gdy dowiedział się o przyjeździe K.Prószyńskiego do Brańska, obiecywał przysłać mu do obejrzenia akta grodzkie brańskie.
9. Z czysto kronikarskiego obowiązku, odnotujemy fakt, iż w Archiwum Państwowym w Białymstoku znajduje się jedna księga grodzka brańska obejmująca lata 1640– 1641.

Aneks Nr 1

Spis ksiąg grodzkich brańskich z XVI i XVII wieku znajdujących się obecnie w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, zwróconych przez ZSRR w 1964 roku

1. 1951–53– k.875; 2. 1557, materiał mieszany – k.429; 3. 1962, materiał mieszany –k.218; 4. 1577, materiał mieszany –k.896; 5. 1589–1599, materiał mieszany – k.357; 6. 1591–1592, księga inskrypcji – luźne karty z tych lat; 7. 1593, 1599, księga inskrypcji–k.37; 8. 1593–1595, księga inskrypcji – k.940; 9. 1597,księgadekretów–k.793; 10. 1603,księgainkrypcji–k.193; 11. 1606, księga dekretów – odkarty 622 do karty 647; 12. 1611,księga inskrypcji k.384; 13. 1612–1614,księga relacji–k.1192; 14. 1613–1614,księga dekretów k.282; 15.1. 1614, księga inskrypcji – karty od 1 do 12; i5.li. 1614, księga inskrypcji – luźne karty: 105,422,223,1023,1030,1020,4021,1033; 16. 16141619 –luźne karty (73) oprawne w jeden poszyt; 17. 1615 księga dekretów – od karty 421 do 923; 18.1. 1616, księga inskrypcji – różne luźne karty z księgi z tego roku;18.II. 1618, księga inskrypcji – k.88; 18.III. 1619, księga inskrypcji od karty 89 do 179; 19. 1619, księga inskrypcji – od karty 489 do 526;20. 1619, księga inskrypcji – karty 321–336, 400–411,545–597;21. 1619, księga inskrypcji – 1 karta; 22. 1623,1626–księga dekretów – od karty 500 do 511;23. 16271630–księga relacji – k.1023;24. 1628–księga dekretów – k. 27;25. 1632–1633 – księga sądu kapturowego Ziemi Bielskiej – k.875; 26. 1635–1640 – księga relacji – k.829;

27. 1636–1637 – księga relacji – k.792; 28.1. 1638 – księga dekretów – karty od 843 do 1090; 28.II. 1640–41 – księga dekretów – 1 karta z 1640–41 ; 29. 1647 księga inkrypcji – k.1090; 30. 1653 – 1 karta; 31. 1656 – karty od 1 do 52; 32. y, y,

1659–1660 – luźne kart kart od 96 do 125, od 149 do 210, od 358 do 369 od 521 do 530 i od 540 do 541 ; 33. 1660 – księga dekretów – 1 karta; 34. 1662 1663 – księga dekretów – od karty 633 do 669; 35. 1665 – karta 352, karty 426 462, karty 463–478;

36. 1667 – księga dekretów – karty od 155 do 343, karty 117–128, karty 130 142; 37. 1667 – karty 484–499, S55–558, 830–831, 913–914; 38. 1670 – księga dekretów – k.485, k.859–953; 39. 1670–1717 – rejestry pogłównego z powiatu brańskiego i bielskiego, około 650 kart; 40. 1677 – księga inskrypcji – k.490;

41. 1678–1682 – księga dekretów – k.902; 42. 1681 – księga dekretów – k.1155; 43. 1684 – księga dekretów – jedna karta; 44. 1634– 1655 – księga relacji – od karty 192 do karty 202, jedna karta 332; 45.I.II.III. 1694–95 – różne karty – od karty 1 do 179, od karty 180 do 353, od karty 355 do 545; 46. 1696 – księga dekretów k.521;47. 1692–93, 1712 – rejestry podatków z ziemi bielskiej – k.512– dutka; 48. 1696 – fragment księgi grodzkiej – od karty 502 do karty 510; 49. koniec XVII – pocz.XVIII w. – księga inskrypcji – 1 karta; 50. 1651, 1699, 1758 wypisy z ksiąg grodzkich brańskich – 3 wyciągi razem w paczce; 51. 1720 – 1 karta.

Aneks nr 2

Spis ksiąg grodzkich brańskich z XVI i XVII wieku znajdujących się obecnie w Centralnym Archiwum Historycznym w Mińsku

Fond 1708

1. 1641–1641 – k.499; 2. 1555 – k.402; 3. 1560–1561 – k.715; 4. 1562–1563 k.596; 5. 1566–1568 – k.350; 6. 1568 – k.694; 7. 1580–1581 – k.735; 8. 1586 k.768;9. 1589–k.566; 10. 1591–1592–k.1021; 11. 1591 –k.870; 12. 15941595 – k.660; 13. 1594–1595 – k.811; 14. 1596–1597 – k.736; 15. 1596–1597 k.666; 16. 1596–1597 – k.823; 17. przeniesiono do fondu numer 1725; 18. 1599 – k.669; 19. 1600–1601 – k.531; 20. 1602–1608 – k.838; 21. 1604–1605 – k.950; 22. 1604–k.500;23. 1605–k.1245;24. 1605–1606–k.621;25. 1607–1608k.801; 26. 1607 – k.343; 27. 1611 – k.747; 28. 1612 – k.798; 29. 1615 – k.827; 30. 1615–1616–k.1068;31. 1617–1618–k.943;32. 1623–1624–k.630;33. 1623 – k.445; 34. 1624–1626 – k.613; 35. 1625–1626 – k.824; 36. 1638 – k.897; 37. ts.t.2 1648–1649 – k.861 + 865; 38. 1652 – k.905; 39. 1655 – k.472; 40. 1657–1658–k.519;41. 1661–1663–k.598;42. 1661–1662–k.610;43. 1663k.540; 44. 1663 – k.10019; 45. 1667 – k.525; 46. przeniesiono do fondu nr 1712; 47. 1671 – k.198; 48. 1671–1672 – k.288; 49. 1672–1673 – k.484; 50. 1674 k.526; 51. 1678 – k.842; 52. 1683 – k.578; 53. 1684 – k.571; 54. 1684–1686 k.712; 55. 1687 – k.608; 56. 1690–1691 – k.665; 57. 1690 – k.860; 58. 16921693 – k.825; 59. 1693 – k.762; 60. przeniesiono do fondu numer 1712; 61. 1693 – k.727; 62. 1694 – k.933; 63. 1695–1698 – k.894; 64. 1698 – k.935; 65. 1699–1700 – k.818; 66. przeniesiono do fondu numer 1712; 67. 1700–1701 k.966;68. 1700–k.1255;69. 1631–1632–k.633;70. 1550–k.505;71. 1553k.482; 72. przeniesiono do fondu numer 1706; 73. przeniesiono do fondu numer 1706; 74. przeniesiono do fondu numer 1706; 75. przeniesiono do fondu numer 1706;76. 1587–1589–k.553;77. 1592=1593–k.1022;78. 1593–1594–k.1066; 79. 1594 – k.842; 80. 1595 – 831; 81. 1596 – k.738; 82. 1598 – k.744; 83. 1598 9, k.765; 84. 1599 – k.3 5: 85. 1599–1600 – k.499; 86. 1600 – k.646; 87. 1600 k.450; 88. 1601–1602 – k.821 ; 89. przeniesiono do fondu numer 1706; 90. 1601–1602 – k.643; 91. 1601 – k.533; 92. 1602–1603 – k.812; 93. 1603–1604 k.597; 94. 1603 – 185; 95. 1605 – k.633; 96. 1605–1606 – k.612; 97. 1606 k.172; 98. 1607–1608 – 923; 99. 1609 – k.563; 100. 1609 – k.971; 101.16101611 – k.770; 102. 1610–1611 –

k.130; 103. 1610–1613 – k.889; 104. 1616 k.721; 105. 1619–k.796; 106. 1619–1620–k.1143; 107. 1621–1622–k.524; 108. 1621–1622–k.508; 109. 1621–1622–k.374; 110. 1622–k.213; 111. 1623–1624 – k.800; 112. 1623 – k.530; 113. 1623 – k.424; 114. 1623–1624 – k.511; 115. 1623 – k.700; 116. 1625 – 712; 117. 1625 – k.576; 118. 1625–1627 k.1009; 119. 1627 – k.975; 120. 1628 – k.736; 121. 1628 – k.86; 122. 1629 k.577; 123. 1631– 32 – k.670; 124. 1633 – k.350; 1254 a. 1634–1635 – k.1028; 125. 1636 – k.402; 126. 1637 – k.556; 127. 1637 – k.637; 128. 1638 – k.829; 129. 1639–k.612; 130. 1639–k.611; 131. 1641 –k.470; 132. 1642–k.591; 133. 1643 – k.632; 134. 1643 – k.692; 135. 1644 – k.701; 136. 1645–1646 k.1082; 137. 1645 – k.508; 138. 1647–1648 – k.841; 139. 1649 – k.618; 140.

1650–1651 – k.951; 141. 1650–1651 – k.855; 142. 1651 – k.618; 143. 1651–1657 – k.535; 144. 1652–1653 – k.702; 145. 1652–1653 – k.899; 146. 1653 – k.510; 147. 1654 – k.560; 148. 1654 – k.552; 149. 1656 – k.708; 150. 1659 – k.813; 151. 1659–1660 – k.582; 152. 1660–1662 – k.734; 153. 1661–1662 – k.689; 154. 1661–1664 – k.300; 155. 1664 – k.450; 156. 1664 – k.778; 157. 1664–1665 k.768; 158. 1665–1666 – k.689; 159. 1665 – k.338; 160. 1666 – k.541; 161. 1667–1668 – k.666; 162. 1667 – k.98; 163. 1668 – k.472; 164. 1668–1669– k.301; 165. 1669–k.366; 166. 1670–k.109; 167. 1670–1671–k.823; 168. 1670–1671k.651; 169. 1672–1673 – k.569; 170. 1674 – k.550; 171. 1675 – k.502; 172. 1676 – k.569; 173. 1676–1677 – k.201; 174. 1678–1679 – k.786; 175. 1680–1683 k.726; 176. 1681 – k.530; 177. 1682 – k.586; 178. 1682 – k.849; 179. przeniesiono do fondu numer 1712; 180. 1683 – k.552; 181. 1684 – k.786; 182. 1685 – k.690; 183. 1685 – k.514; 184. przeniesiono do fondu numer 1712; 185. 1686 – k.658; 186. 1686 – k.571; 187. przeniesiono do fondu numer 1802; 188. 1688–k.588; 189. 1688–1689–k.1404; 190. 1689–k.692; 191.przeniesiono do fondu numer 1712; 192. 1691 – k.1049; 193. 1652 – k.722; 194. przeniesiono do fondu nr 1706; 195. 1695 – k.635; 196. 1695 – k.281; 197. 1696 – k.608; 198. 1697 – k.586; 199. 1698–1699 – k.784; 200. 1699 –k.840; 201. 1700 – k.453; 202. 1573–1574 – k.658; 203. kopia przywileju króla Augusta III z 2.XI.1734 r. nadający F. Kraszewskiemu godność podczaszego ziemi sochaczewskiej; 204. 1541–1545 – k.415; 205. 1581 – k.487; 206. 1630 – 947; 207. 1684 – k.529–886; 208. 1542– 1630 – luźne karty.

Kronika życia naukowego

IX ogólnopolska konferencja onomastyczna (6–8 września 1994) – „Syntezy antroponiczne i antroponomia obszarów pogranicznych”.

Organizatorem konferencji był Instytut Slawistyki PAN i Komitet Językoznawstwa PAN, zaś sponsorem – Fundacja Stefana Batorego. Konferencja odbyła się w Warszawie w Centrum Astronomicznym PAN przy ul. Bystrzyckiej 18. W konferencji wzięli udział, obok onomastów polskich, także Słowacy, Czesi, Niemcy, Ukraińcy, Bułgarzy i Białorusini. Białostocką uczelnię reprezentowały cztery osoby: prof. M. Kondratiuk, dr hab. Z. Abramowicz, dr L. Citko i dr L. Dacewicz. Obrady odbywały się w trzech sekcjach. Tematyka konferencji była bardzo urozmaicona. Obok rozważań teoretycznych, syntetyzujących dotychczasowe badania antroponiczne, zaprezentowano również badania oparte na konkretnym materiale onomastycznym wyekscerpowanym z różnego rodzaju akt znajdujących się w archiwach oraz zebranych w wyniku ankietowania. Nie sposób omówić wszystkie referaty zaprezentowane na konferencji w ciągu trzech dni. Ograniczymy się do przedstawienia tu pozycji dotyczących przede wszystkim polskiego materiału antroponicznego i materiału nazewniczego z pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego.

Wśród referatów poświęconych rozważaniom teoretycznym niewątpliwie na uwagę zasługuje referat Z. Kalety *Synteza antroponiczna – pojęcia i metodologia opracowania*, w którym autorka porusza zagadnienie istoty syntezy antroponicznej, stosunku analizy anatroponicznej, stosunku anlizy i podsumowania do syntezy oraz możliwość wykorzystania różnego rodzaju źródeł.

W licznej grupie referatów materiałowych warte uwagi są wystąpienia poświęcone antroponomii poszczególnych regionów Polski i krajów ościennych, antroponomii pogranicza oraz poszczególnych miast.

Wiele wystąpień dotyczyło antroponomii regionu Polski północno- i południowowschodniej.

W referacie Z. Abramowicz *Nazwiska Żydów białostockich* zostały przedstawione różne typy nazwisk żydowskich wyekscerpowanych z ksiąg metrykalnych urzędu stanu cywilnego w Białymstoku. Są one przykładem interferencji

językowej i procesów etnonomastycznych zachodzących na obszarze językowo i kulturowo mieszanym, jakim było w przeszłości i jest nadal Podlasie.

M. Kondratiuk w swym wystąpieniu przedstawił koncepcję słownika współczesnych nazwisk mieszkańców polsko-białoruskiego pogranicza. Niewątpliwie będzie to potrzebna i wartościowa publikacja, jeżeli autor nie ograniczy się wyłącznie do pogranicza polsko-białoruskiego, lecz uwzględni w swoich badaniach wpływy językowe i kulturowe innych mieszkańców tych ziem: Litwinów, Niemców, Tatarów, Żydów oraz Ukraińców.

Referat L. Citko i L. Dacewicz *Typy strukturalne antroponimów w województwie podlaskim XVI w.* poświęcony był XVI-wiecznemu systemowi antroponimicznemu Podlasia. Autorki zwróciły uwagę, że w tym okresie na Podlasiu najistotniejszą rolę w identyfikacji – obok imion – odgrywały formacje patronimiczne. Tworzono je na bazie podstaw odimiennych (często hipokrystycznych) oraz odapelatywnych. Do tego celu używano znacznej liczby formantów, niemniej jednak zwraca uwagę wyraźna dominacja tylko kilku z nich: -ewic(z)//-owic(z) i -ew// -ow// -ów. Pozostałe przyrostki -ka, -ko, -ek, -ik// -yk, -ak, -uk, -in, -ec i in. zajmują pozycję marginalną. W XVI wieku na tych terenach tworzone były pewne formuły nazewnicze składające się z imienia i jednego lub kilku dodatkowych elementów identyfikacyjnych.

Sposoby identyfikacji ludności starostwa bielskiego stanowiącego integralną część dawnego województwa podlaskiego omówił B. Tichoniuk w referacie *Patronimy w aktach sądowych starostwa bielskiego (1774–1781)*. Typowym sposobem rejestracji mężczyzn był model nazewniczy w postaci imienia i patronimu, który, zdaniem autora, nie posiadał jeszcze statusu nazwiska. Wśród formacji patronimicznych dominowały struktury derywowane sufiksem -uk. Antroponimów żeńskich w analizowanych aktach sądowych jest niewiele. Przeważają wśród nich analityczne formacje patronimiczne.

Sąsiadującej z naszym regionem Grodzieńszczyźnie był poświęcony referat E. Rudnickiej-Firy i A. Skudrzykowej *O imionach Polaków na Grodzieńszczyźnie*. Przedmiotem wystąpienia były badania nad tendencjami panującymi w systemie nominacyjnym ludności polskiej na Grodzieńszczyźnie. Materiał badawczy stanowią zapisy imion nadawanych Polakom od początku stulecia aż po czasy współczesne. Zapisy owe pochodzą z ksiąg parafialnych od niedawna zakładanych w polskich parafiach oraz z oryginalnych zapisów dokonywanych przez tamtejszą ludność. Analiza materiału dotyczącego trzech grup wiekowych Polaków pokazuje wyraźną ewolucję tendencji nominacyjnych na obszarze pogranicznym. Przekonuje o powstaniu nowej, lokalnej tradycji nazewniczej pozostającej pod znacznym wpływem języka rosyjskiego.

Na uwagę zasługują referaty omawiające antroponimię pogranicza polsko-ukraińskiego.

Szczegółowej analizie sematycznej i strukturalnej przezwisk na polsko-ukraińskim pograniczy był poświęcony referat T. Giedz *Przezwiska mieszkańców wsi Brzeźno w woj. chełmskim*. Autorka podkreśla, że do dziś znaczna

część najstarszych mieszkańców Brzeźna posługuje się w kręgach rodzinnych zarówno językiem polskim jak i ukraińskim.

Z kolei E. Wolnicz-Pawłowska i I. Masoic w referacie *Antroponimia polska na Kresach południowo-wschodnich* przedstawiły problemy związane z badaniem nazewnictwa polskiego na Kresach wschodnich. Zarysowany został rozwój imion i nazwisk Polaków na wspomnianym terenie w okresie od XVI do XIX wieku. Omówiono literaturę przedmiotu oraz źródła, z których autorki korzystały. Problemy metodologiczne, nastrożające największych trudności, wiążą się, zdaniem autorek, z niejednorodnością źródeł a także wyodrębnieniem materiału polskiego od ukraińskiego i białoruskiego. Inne problemy, poruszane w referacie dotyczyły podziału materiału na antroponimy męskie i żeńskie, oraz na antroponimy szlacheckie, mieszczańskie i chłopskie.

J. Rieger w swym wystąpieniu *Dawna granica etnojęzyczna polsko-ukraińska w świetle antroponimii* zwrócił uwagę na niezwykle złożony i frapujący od dawna badaczy problem dawnej granicy polsko-ukraińskiej. W rejonie Bramy Przemyskiej dawno już zwrócono uwagę na stare kontakty językowe polsko-ukraińskie, przejawiające się m.in. w zapożyczeniu od przodków dzisiejszych Ukraińców nazw Sanu i Wiaru (J. Rozwadowski, Z. Stieber), a także Tanwi (J. Rieger). Ostatnio na polskie elementy w toponimii tego regionu zwrócił uwagę Nalepa. Elementy polskie w piętnastowiecznym imiennictwie pogranicza polsko-ruskiego w ziemi sanockiej i przemyskiej są zbyt liczne, by ich pojawienie się w można było wiązać jedynie z ponownym przyłączeniem tych ziem do Polski za Kazimierza Wielkiego, z drugiej strony elementy ukraińskie są również zbyt liczne, by można je było łączyć jedynie z późniejszymi migracjami ruskimi ze wschodu na zachód. Musiały to być więc ziemie o ludności mieszanej.

Na podobne problemy zwracają także uwagę autorzy referatów poświęconych innym regionom i pograniczom językowo-kulturowym. S. Sochacka w referacie nt. *Interetniczne aspekty antroponimii kłodzkiej XIV i XV wieku* podkreśla, że społeczeństwo ziemi kłodzkiej nie było jednolite, o czym dowodzą zapisy w najstarszej księdze miejskiej miasta Kłodzka. Wpisy datowane orientują nas z jakich terenów napływali do miasta nowi mieszkańcy. Byli to przybysze z okolicznych wsi, Śląska, Małopolski, Wielkopolski, Prus, a także z Czech i Moraw, Miśni i Łużyc, etnograficznych Niemiec i Rumunii.

Nie mniej interesujące były wystąpienia dotyczące Wielkopolski (M. Czachorowska), Pomorza Zachodniego (J. Duma), Warmii (K. Klimaszewska-Wojasińska, B. Mossakowska), Śląska (J. Matuszewski, A. Kowalska) i innych.

Zofia Abramowicz, Leonarda Dacewicz

Stan badań i problemy badawcze dziejów północno-wschodnich kresów państwa polskiego w XX w.

Taka była myśl przewodnia konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Filii UW w Białymstoku. Miała ona miejsce w dniach: 25 i 26 listopada 1994 r. i zgromadziła badaczy z Mińska i Grodna na Białorusi, Wilna, Lublina i Białegostoku.

Obrady otworzył zastępca dyrektora Instytutu Historii Filii UW dr J. J. Milewski, zaś przewodniczył jej prof. dr hab. M. Gnatowski.

Konferencja stanowiła kontynuację imprez o takiejże problematyce, zainicjowanej przez Instytut Historii Filii UW w październiku 1992 r. Owocem poprzedniej konferencji była publikacja pt. „*Kresy północno-wschodniej II Rzeczypospolitej*” (Białystok 1993, Instytut Historii Filii UW w Białymstoku).

Program niniejszej konferencji obejmował kilka zestawów tematycznych. Problematyce pogranicza wschodniego podczas I wojny światowej poświęcili swoje wystąpienia: prof. J. Lewandowski (*Przemiany pogranicza wschodniego w czasie I wojny światowej*) oraz prof. M. Mądzik (*Z działalności Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny w latach I wojny światowej na Białorusi*).

Problematyka stanu badań nad dziejami Zachodniej Białorusi przedstawiona była w referatach: prof. dr A. Nieczuchryna i doc. dr T. Badiukowej z Grodna. Natomiast poszczególnym problemom historii kresów północno-wschodnich II Rzeczypospolitej poświęcili swoje wystąpienia: dr Z. Zaporowski z Lublina (*Białorusini w parlamencie II Rzeczypospolitej kadencji 1928–1930. Ludzie, kluby, działalność*), dr Z. Tomczonek z Politechniki Białostockiej (*Ruch ludowy na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie w okresie międzywojennym*) oraz dr J. J. Milewski (*Samorząd terytorialny na kresach północno-wschodnich w okresie międzywojennym*). Okresowi II wojny światowej poświęcili swoje referaty: prof. dr hab. M. Gnatowski oraz prof. A. Chackiewicz z Politechniki w Mińsku. Tematyka ich wystąpień dotyczyła stanu badań i problemów badawczych.

Doc. dr A. Kasperavičius z Wilna wygłosił referat pt. *Dyskusje w społeczeństwie litewskim o przyszłości Wilna oraz o kwestii nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską w 1938 r.*

Natomiast dr W. Kusznier, redaktor naczelny nowo powstałego kwartalnika o charakterze popularno-naukowym – *Białoruski Historyczny Czasopis* – mówił o nowych tendencjach i przedstawianiu stosunków białorusko-polskich w latach 1921-1945 w czasopiśmiennictwie współczesnym na Białorusi.

Kilka komunikatów przedstawili młodszy pracownicy naukowo-dydaktyczni Filii UW.

Mgr M. Moroz mówiła o działalności Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury w latach 1926-1939. Dr E. Pankiewicz przedstawiła sylwetkę płk. Żółtka-Mitkiewicza i jego związki z Białymstokiem. Mgr K. Buchowski mówił

o działalności kulturalno-oświatowej Litwinów na Sejneńszczyźnie w okresie międzywojennym.

Dyskusja była bardzo ożywiona. Dokonano wymiany poglądów oraz zgłoszono wiele postulatów badawczych. Uznano za bardzo pożyteczne kontakty między historykami z Białegostoku, Lublina, Grodna, Mińska i Wilna.

Wstępnie ustalono termin następnej konferencji. Miałaby się ona odbyć w czerwcu 1995 r. i poświęcona byłaby okresowi II wojny światowej. Planowane jest wydanie materiałów konferencji.

Henryk Majecki

Podlasie – Wojsko – Społeczeństwo XVI–XIX w. Symposium naukowe w Muzeum Wojska.

9 grudnia 1994 r. w Sali Rycerskiej Muzeum Wojska odbyła się sesja naukowa na temat „Podlasie – Wojsko – Społeczeństwo XVI–XIX w.”. Organizatorami spotkania byli: Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku, Archiwum Państwowe w Białymstoku oraz Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Białymstoku.

Obrazy otworzył dyrektor Muzeum Wojska w Białymstoku dr Krzysztof Filipow. Pierwszej części przewodniczył prof. dr hab. Henryk Ruciński, drugiej – prof. dr hab. Tadeusz M. Nowak.

Prof. dr hab. Marek Plewczyński w referacie „Towarzysze pochodzenia białoruskiego w obronie potocznej w latach 1548–1564” scharakteryzował udział Rusinów z obszarów rozciągających się na północ od Prypeci w wojsku koronnym w czasach Zygmunta Augusta. Do identyfikacji wyjściowej przyjął autor kryterium imionowe, za podstawowe uznając poddaństwo państwowe – za Rusina uznał takiego żołnierza, który nie miał przynależności państwowej polskiej w chwili rozpoczynania służby wojskowej.

Tematem wystąpienia dr Jerzego Urwanowicza były zgromadzenia wojskowe na Podlasiu w XVII i XVIII w.: funkcja i rola kół. Autor scharakteryzował m.in. procedurę powoływania koła wojskowego i jego znaczenie, a także przypadki przekształcania się koła w konfederację.

Dr Alina Sztachelska zaprezentowała referat „Wojskowi oficjaliści w służbie Jana Klemensa Branickiego”. Poza służbą zwyczajową oficerowie zatrudniani byli także do innych zadań: administracji dóbr, prac budowlanych, nadzorowania spławu zboża do Gdańska. W kręgu Branickiego pozostawali: architekt Jan Klemm, administratorzy i dzierżawcy dóbr: Pilecki, Jan Hoffman, Andrzej Węgierski, nadzorca prac budowlanych – Karol Szuszkowski, pełnomocnik hetmana w transakcjach handlowych – Jakub Janiszewski.

Tadeusz Kościuszko i Insurekcja 1794 r. były tematem wystąpienia prof. dr hab. Janusza Wojtasika.

„Akta Preussische Ordnungs-Kommission (1799–1805) jako źródło do dziejów miast podlaskich” zaprezentował mgr Ariusz Małek. Komisja powołana została przez władze berlińskie w 1797 r. do przeprowadzenia szczegółowej inwentaryzacji nowego obszaru wcielonego do Prus w wyniku III rozbioru. Zespół archiwalny Kamera Wojny i Domen w Białymstoku grupuje w swym zasobie akta 32 registratur miejskich. Na podstawie tych akt można odtworzyć materiały pierwotne, które posłużyły Pruskiej Komisji Porządkowej do odtworzenia obrazu miasteczek departamentu białostockiego w momencie przejmowania ich pod administrację pruską jak i lata wcześniejsze (na podstawie kopii przywilejów lokacyjnych, cechowych, korporacyjnych, bractw, etc.).

Mgr Elżbieta Bagińska zaprezentowała referat „Szlachta podlaska w kręgu Radziwiłłów birżańskich” ukazując przyczyny i charakter wzajemnych związków oraz podejmując próbę oceny korzyści klientów i ich patronów ze współpracy.

Wyniki badań nad strukturą własności ziemskiej na Podlasiu w II połowie XVII w. zaprezentowała mgr Anna Laszuk. Od końca XVI w. do końca XVII w. zaszły widoczne zmiany w strukturze własnościowej Podlasia. Część dóbr królewskich przeszła w ręce szlachty, w XVII w. nie miały miejsca procesy odwrotne – osady lub włóki z majątków prywatnych zawsze trafiały do dóbr duchownych. Analogie zaobserwować można do stany władności w woj. bełskim i Rusi Czerwonej w nieco wcześniejszym okresie.

Referat dr Leonardy Dacewicz „Sposoby identyfikacji szlachty Ziemi Bielskiej w XVI w.” dotyczył tematyki językoznawczej. W XVI w. polskie nazwisko szlacheckie osiągnęło duży stopień stabilizacji. W tym czasie w ziemi bielskiej funkcjonowały dwa modele nazewnicze: formy antroponimiczne niewykształcone takie jak imię i tekst, czy też powszechnie używane analityczne formacje patronimiczne i odmiejscowe oraz model nazewniczy, który stanowił prototyp współcześnie obowiązującej formuły nazewniczej: imię i nazwisko.

Mgr Dorota Michaluk zaprezentował „Rozwój układu przestrzennego Narwi w XV–XVIII w.”. Układ miasteczka wykształcił się w czterech etapach. Pierwszy z nich przypadł na okres do końca XV w., gdy w miejscu późniejszego miasteczka istniał średniowieczny zespół osadniczy. Następne etapy rozbudowy wyznaczone zostały przez daty nadania praw miejskich w 1514 r. i 1529 r. oraz reformę włóczną w 1560.

„Literatura i sztuka religijna na Podlasiu jako broń propagandowa w XIX w.” były tematem wystąpienia mgr Joanny Tomalskiej. Autorka skoncentrowała się przede wszystkim na omówieniu losów wizerunków Matki Boskiej z Dzieciątkiem Różanostockiej i Leśniańskiej w toczących się sporach pomiędzy wyznawcami katolicyzmu i prawosławia w XIX w.

W dyskusji po kolejnych wystąpieniach i na zakończenie obrad głos zabrali: prof. dr hab. Majewski, prof. dr hab. J. Wojtasik, prof. dr hab. W. A. Serczyk, prof. H. Ruciński, prof. dr hab. M. Plewczyński, dr J. Urwanowicz, mgr A. Laszuk, dr L. Dacewicz, mgr O. Łatyszonek.

Zaprezentowane referaty opublikowane zostaną w I półroczu przyszłego roku przez Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku.

recenzje i noty bibliograficzne

Białostocki Przegląd Kresowy,
t. I, Białystok 1994, s. 127.

Pierwszy tom Białostockiego Przeglądu Kresowego jest zbiorem referatów konferencji naukowej nt. *Wschodniosłowiańskie języki literackie w badaniach filologicznych*, którą w listopadzie 1991 r. zorganizował Zakład Filologii Wschodniosłowiańskich Filii UW w Białymstoku.

Książka ukazała się w nakładzie zaledwie 100 egzemplarzy, zawiera 127 stron, a składa się na nią 15 referatów i jedna recenzja.

Zbiór referatów otwiera artykuł J. F. Nosowicza pt. *O potrzebie badań etnolingwistycznych na styku kultur*. Autor stara się zaprezentować etnolingwistykę jako dyscyplinę, która stała się niezwykle atrakcyjna dla badaczy w XX w. Szersze spojrzenie na zagadnienia i zadania etnolingwistyki sprzyjało ożywieniu w latach 70. i 80. naszego stulecia rozwoju badań w zakresie folklorystyki, gdzie ujawniono nowe aspekty wzajemnych powiązań języka i kultury. Właśnie ta problematyka badawcza, usiłuje nas przekonać autor artykułu, *pozostaje w kręgu zainteresowań Zespołu Badań Etnolingwistycznych nad Kulturą Kresów Polski Północno-Wschodniej powstałego i działającego w zakładzie Filologii Wschodniosłowiańskich Filii UW w Białymstoku*. Po takich uwagach w artykule otwierającym serię publikacji niewątpliwie czytelnik ma prawo oczekiwać artykułów poświęconych kresom Polski północno-wschodniej. Tymczasem następny artykuł M. Żurek (Kielce) pt. „O leksiko-frazeologicznych zmianach w

russkom języku” prezentuje jednostki leksykalne i frazeologiczne, które pojawiły się w prasie radzieckiej, w publikacjach poświęconych wydarzeniu mającemu miejsce w Moskwie 19–21 sierpnia i noszącemu miano przewrotu, puczu moskiewskiego. Jest to wydarzenie niewątpliwie bardzo ważne w życiu nie tylko narodu rosyjskiego ale i polskiego, trudno jednak tu doszukać się jakiegokolwiek związku z założeniami komitetu redakcyjnego Białostockiego Przeglądu Kresowego.

Podobnie rzecz ma się z wieloma innymi artykułami zamieszczonymi w pierwszym tomie Białostockiego Przeglądu Kresowego. Wymienię tu artykuł J. Daszczyńskiej (Słupsk) „O frazeologizacji skupień terminologicznych i profesjonalizmów w języku rosyjskim i polskim”, w którym autorka omawia proces frazeologizacji terminologicznych i profesjonalnych związków, dotyczących różnych dziedzin życia.

Z kolei D. Muszyńska-Wolny (Warszawa) w artykule *Czasowniki procesywne w języku rosyjskim i polskim* zajmuje się problematyką wyodrębniania semantycznych grup czasownikowych za szczególnym uwzględnieniem czasowników procesywnych. Podana jest ogólna charakterystyka czasowników procesywnych od strony morfologicznej, składniowej i semantycznej oraz zasygnalizowana potrzeba dalszych bardziej szczegółowych badań.

Przedmiotem rozważań A. Dubieleckiej (Warszawa) w artykule pt. *Funkcje postfixu -sia, się w bezosobowych czasownikach zwrotnych języka rosyjskiego i polskiego* są czasowniki zwrotne zamieszco-

ne w słownikach języka rosyjskiego i polskiego z kwalifikatorem „biezlicznyje” – „bezosobowe”.

L. Dacewicz (Białystok) w artykule *Zapózyczenia w języku rosyjskim lat 70. i 80.* dokonuje przeglądu i oceny zapózyczeń w języku rosyjskim w latach 70. i 80. Bazą materiałową posłużyły autorce słowniki neologizmów, rejestrujące tylko tę część leksyki, która znalazła się na łamach prasy i we współczesnych utworach literackich.

Niewątpliwie na uwagę zasługuje publikacja M. Krzeszowca (Lublin) pt. *Język inskrypcji krzyżowych ze wzgórza pokutników w Grabarce*. Przedmiotem artykułu jest fonetyczno-graficzna, morfologiczno-syntaktyczna i dialektalno-poprawnościowa analiza spisów znajdujących się na dwudziestu ośmiu spośród około siedmiu tysięcy drewnianych krzyży, cztero- i rzadziej trójramiennych, które otaczają cerkiew Przemienienia Pańskiego na świętej Górze Grabarce pod Siemiatyczami (woj. białostockie). Autor artykułu podkreśla, że Białostoczczyzna jest wyjątkowo interesującym obszarem badawczym szczególnie, jeśli chodzi o interferencję językową. Rdzenni mieszkańcy okolic Grabarki uważają się za Białorusinów, w kontaktach między sobą posługują się podlaską gwarą ukraińską, uczestnictwo w prawosławnej liturgii kontaktuje wiernych z językiem cerkiewnosłowiańskim oraz językiem rosyjskim, który w Polskim Autokefalicznym Kościele Prawosławnym jest językiem okołoliturgicznym. Oczywiście ludność będąc obywatelami państwa polskiego musi znać i posługiwać się urzędowym językiem polskim. Ta wyjątkowo złożona sytuacja, gdzie tradycja cerkiewna styka się ze świecką, język liturgiczny z językiem domowym wiernych, gwara ukraińska i język białoruski z językiem polskim musiała doprowadzić do silnej interferencji językowej, której skutki M. Krzeszowiec przedstawił w swoim artykule.

Interesująco prezentuje się także artykuł P. Stecki (Grodno) i J. Nosowicza (Bia-

łystok) pt. „Polska-białoruskaje leksicznaje uzaemodziejannie”. Dotyczy wzajemnych związków językowych białorusko-polskich i polsko-białoruskich na poziomie leksykalnym. Autorzy prześledzili wpływ języka polskiego na gwary sąsiedniej Grodzieńszczyzny. Omówili czynniki i warunki przenikania słownictwa polskiego do języka białoruskiego, szczególnie w mowie potocznej. Analiza gwar wykazuje, że z języka polskiego przenikają do nich nie tylko poszczególne wyrazy, lecz również elementy słowotwórcze. Język polski wzbogacił słownictwo gwarowe tego terenu, np. polskie modele derywacyjne z suf. -dł-o, -isk-o posłużyły jako wzór do tworzenia tego typu jednostek leksykalnych na bazie języka ojczystego.

Dwa kolejne artykuły dotyczą analizy przekładu utworu poetyckiego. Artykuł K. Lecki (Grodno) pt. *Wiersz Janki Łuczyny „Pyszny widok” u białoruskich pierakładach* jest poświęcony krótkiej analizie przekładów na język białoruski wiersza Janki Łuczyny „Pyszny widok” dokonanych przez J. Citowa i M. Aroczkę. Natomiast J. Czykwini (Białystok) w swym artykule pt. „*Romansy* M. Bohdanowicza w przekładzie na język polski” wypowiada się na temat nieudanego przekładu na język polski „Romansu” autorstwa W. Woroszyłskiego.

W. Mieszkowska (Białystok) w artykule pt. *Stereotypy werbalne w tekstach poetyckich Aleksandra Błoka* rozpatruje realizację werbalną tematu słownego „miłość”, przedstawia stereotypowe konstrukcje i asocjacje z tym semantemem.

L. Zwonariowa (Moskwa) w artykule pt. *K woprsu o diejpriczastijach w sowriemiennoj russkoj poezii* zajmuje się stopniem wykorzystania imiesłowów przysłówkowych we współczesnej poezji rosyjskiej (na przykładzie wierszy Iwana Żdanowa).

Z. Ryter (Białystok) w artykule *Jazyk i poetika podbljudnych piesien* przedstawia jeden z mało znanych gatunków twórczości ludowej – pieśni, które były śpiewane w ostatnim tygodniu przed ślubem, przy

pożegnaniu panny młodej przez jej koleżanki. Autorka analizuje język i poetykę tych pieśni.

Kolejny artykuł autorstwa A. Bacze-wskiej (Białystok) *O języku Andrzeja Wo-zniesińskiego* jest poświęcony analizie ukształtowania języka wieloznacznego „o” – wywodzącego się z nurtu prozy wspomnieniowej prozatorskiego utworu A. Wo-zniesińskiego.

Zamykający I tom Białostockiego Prze-glądu Kresowego artykuł W. Supy (Biały-stok) pt. *Struktura językowa „Cynkowych chłopców” Swietłany Aleksijewicz* omawia charakterystyczne cechy nowej odmiany gatunkowej współczesnej prozy określanej mianem „literatury magnetofonowej”, w której żywe słowo bohatera, mowa potoczna jest wykorzystywana jako jedyny materiał, konstruujący wszystkie elementy przedstawionej z dokumentalną do-kładnością rzeczywistości.

Białostocki Przegląd Kresowy.
t. II, Białystok 1994, s. 215.

W sierpniu 1994 r. ukazał się II tom redagowanego przez Zakład Filologii Wschodniosłowiańskich Fili UW w Bia-łymstoku *Białostockiego Przeglądu Kreso-wego*. Tak zatytułowana seria zeszytów naukowych służy prezentacji wyników ba-dań oscylujących wokół polsko-wschodnio-słowiańskich związków i wzajemnych wpływów w dziedzinie języka, literatury, historii i folkloru.

W tomie II zamieszczono materiały z międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej przez ZFW Fili UW w li-stopadzie 1992 r. Zawiera on 12 artykułów i 2 recenzje.

W artykule: *Nazewnictwo osobowe Woł-py* Zofia Abramowicz dokonała analizy etymologicznej i strukturalnej imion, nazwisk i przezwisk mieszkańców Wołpy – niewielkiej miejscowości, oddalonej o 30 km od Wołkowyska. Autorka zwraca uwagę na złożone stosunki etniczno-wyzna-

Spośród piętnastu artykułów zamiesz-czonych w Białostockim Przeglądzie Kresowym tylko część z nich odpowiada założeniom tej serii zesztów naukowych. W takiej sytuacji należałoby oczekiwać wyjaśnień w słowie wstępnym (w pierwszym tomie Białostockiego Przeglądu Kresowe-go takiego wstępu brak) lub wydania referatów z konferencji pod innym tytułem (chciałby konf.: Wschodniosłowiańskie ję-zyki literackie w badaniach filologicznych).

Pierwszy tom Białostockiego Przeglądu Kresowego tylko częściowo spełnił swoje zadanie. Ponadto należy zwrócić uwagę komitetu redakcyjnego na dużą ilość błędów. W przyszłości należy zadbać o staranniejszą korektę i nie dopuszczać do wystąpienia błędów typu Rum zamiast Resumé (s. 106) itp.

Zofia Abramowicz

niowe panujące w Wołpie (obok Białorusi-nów mieszkają tam m.in. także Polacy), co nie pozostało bez wpływu na antroponi-mię tej miejscowości.

Niezwykle interesujące rozważania ję-zykowe przeprowadzone na podstawie bogatego materiału folklorystycznego zebranego drogą eksploracji terenowej zawiera artykuł Feliksa Czyżewskiego i Michała Sajewicza pt. *Ludowy stereotyp burzy (na współczesnym materiale ze wschodniej Polski*. Analiza materiału pokazała, że funkcjonuje wśród ludności wiejskiej przede wszystkim jako zjawisko meteoro-logiczne, wyjątkowo jako metafizyczne.

W przedstawionym językowym obrazie burzy obok elementów chrześcijańskich występują elementy kultury dawnych Słowian. O wpływie wschodniosłowiańskim może świadczyć jedynie postać św. Eliasza mającego władzę nad burzą.

Zagadnienia związane ze współczesną antroponimią Białostoczczyzny znalazły odzwierciedlenie w artykule Leonardy Dacewicz *Nieoficjalne formy własnych*

nazw osobowych (na przykładzie miejscowości *Mielnik w woj. białostockim*). Na podstawie materiału antroponimicznego zebranego w Mielniku autorka przedstawiła lokalny mikrosystem nazwiczny, który różni się od systemu ogólnopolskiego obecnością różnego rodzaju nieoficjalnych własnych nazw osobowych takich, jak przezwiska, przydomki, skrócone lub zdeformowane nazwiska, hipokorystyczne postaci imion urzędowych, gwarowe formacje odmężowskie i odojcowskie.

Przedmiotem artykułu Mirosława Dworakowskiego *Typy strukturalne w mikrotoponii Puszczy Białowieskiej* jest strukturalno-słowotwórcza oraz semantyczna naliza 650 terenowych nazw własnych zlokalizowanych w polskiej części Puszczy Białowieskiej. Mikrotoponimy białowieskie to głównie nazwy uroczysk, ostępów, pól, łąk, dróg oraz małych osad leśnych i leśniczówek. Około 70% tych nazw ma genezę wschodniosłowiańską.

Mikrotoponimy są interesującym materiałem badawczym, stanowią bowiem odzwierciedlenie stosunków kulturowo-etnicznych i społecznych, historii badanego terenu, jego ukształtowania, flory, fauny itd.

W badaniach onomastycznych mikrotoponii, jak dotąd, nie poświęcono zbyt wiele uwagi, stąd też inicjatywę podjętą przez M. Dworakowskiego należy uznać za cenną.

Podobieństwa i różnice w systemie kategoryjnym polskich i białoruskich czasowników omawia Alexander Kiklewitsch w artykule *Kontrastivnyj analiz gramatycznych sistem polskaj i białaruskaj mou (dziejaśtou)*.

W kolejnym artykule *gwary ukraińskie między Bugiem i Narwią* Michał Łesiów dokonuje oceny dotychczasowych osiągnięć w zakresie badania gwar występujących na części Podlasia położonej między rzekami Bug i Narew. W rzeczowym, a zarazem interesującym omówieniu, które obejmuje okres od połowy XIX w. do czasów współczesnych, m.in. uwypuklone zostały ukraińskie cechy językowe omawianych gwar.

W kręgu zagadnień onomastycznych, konkretnie toponomastyki, pozostaje artykuł Jana Nosowicza *Hodonimy jako obiekt badań etnolingwistycznych*. Na początku artykułu autor ubolewa nad znikomą liczbą opracowań z zakresu polskiej urbanonii. To ogólne stwierdzenie jest nizupełnie zgodne z prawdą. Hodonimia niektórych regionów Polski, np. Pomorza, doczekała się już znacznej liczby opracowań. Natomiast nazewnictwo ulic, placów i innych obiektów w obrębie miast Białostoczczyzny istotnie nie spotkało się dotąd z większym zainteresowaniem badaczy.

W dalszej części artykułu J. Nosowicz, na przykładzie nazw ulic Białegostoku, przedstawia tendencje, które zarysowały się w procesie zmian szeregu nazw ulic w miastach, a także w dużych wsiach na terenie całej Polski w ciągu ostatnich kilku lat.

Przedmiotem uwagi w artykule Iwana Rowdo *O słowoobrazowatelnoj funkcii raznouroneucyich jedinic russkogo i białaruskogo jazykow (w swiazi s woprosom o leksiczeskich łakunach)* rosyjskie i białoruskie elementy językowe są różne pod względem gramatycznym, lecz pełniące jednakową funkcję słowotwórczą i nomenkacyjną.

Sposoby transformacji powszechnie znanych rosyjskich przysłów i aforyzmów opisuje Polina Stasińska w artykule *O jazykie indywidualno-awtorskich aforyzmow*. Bogaty ilościowo i interesujący pod względem językowym materiał rzeczowy czerpie autorka z satyryczno-humorystycznego pisma „Krokodil”. Transformacja aforyzmów ma na celu uzyskanie efektów satyryczno-komicznych, np. aforyzm „Kratkost” – s’estra tałanta” (Zwięzłość – sistra talentu) przekształcona na „Kratkost’ – s’iestra tałanta, no maczecha gonorara” (Zwięzłość – sistra talentu, no macocha honorarium).

W artykule *Maninacyi z farmantam -iska l-yska / l-isko / -ysko u białaruskaj i polskaj mowach* Paweł Stecko podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie, czy rzeczowniki tworzone za pomocą przyrostka -iska

/-yska/ są w białoruszczyźnie polonizma-
mi, czy też funkcjonują w języku białoru-
skim niezależnie od wpływu języka pol-
skiego. Ostatecznie autor kwalifikuje tego
typu derywaty jako paralelne polsko-bia-
łoruskie, które świadczą o bliskości języka
i kultury obu narodów.

Rola „ironii” stosowanej w utworach li-
terackich jako „dominanta tekstowa” zo-
stała omówiona w artykule Anny Stelma-
szuk *Ironiczeskaja tekstowaja dominanta i
jejo rol' w organizacii chudożestwiennogo
teksta*. W wymienionym artykule jako
pewną dysproporcję należy traktować fakt,
że na osiem stron tekstu prawie sześć zaję-
ły rozważania teoretyczne, których cel sta-
nowi wyjaśnienie terminów „ironia” i „do-
minanta tekstowa”. Dla poparcia bardzo
ciekawych i istotnych wywodów teoretycz-
nych przytoczono tylko jeden przykład
praktycznego zastosowania omawianego
chwytu literackiego (z powieści M. Bulha-
kowa *Mistrz i Małgorzata*).

Typy form imiesłowowych oraz ich se-
mantyczne i gramatyczne właściwości,
które konkretyzują się w tekście utworu
literackiego przedstawia Tatiana Woły-
niec w artykule *O tipach priczastnych
form funkcionirujuszczich na urownie
chudożestwiennogo teksta*. Na końcu to-
mu zamieszczono dwie recenzje. W per-
wszej z nich Wacław Szerszunowicz pod-
daje ocenie pozycję bibliograficzną autor-
stwa Marii Chajęckiej, Ludwika Jazukie-
wicz-Osełkowskiej, Moniki Zielińskiej
„Bibliografia rusycystyki polskiej. 1976–
1981. Literaturoznawstwo”, wydanej
przez PAN (roku wydania brak).

W drugiej recenzji Jan Nosowicz i Wac-
ław Szerszunowicz omawiają zalety i wa-
dy *Słownika dydaktycznego terminologii
translatorycznej*, który ukazał się w
1991 r. w Wydawnictwie Uniwersytetu
Warszawskiego.

Leonarda Dacewicz

Franciszek Ryszka, *Pamiętnik
inteligenta. Dojrzewanie, Polska*
Oficyna Wydawnicza, BGW,
Warszawa 1994, s. 301.

Autor jest prawnikiem, historykiem i
politologiem. Pracuje na Uniwersytecie
Warszawskim jako profesor teorii i filozo-
fii polityki. Jest członkiem koresponden-
tem PAN, przewodniczy Komitetowi Nauk
Politycznych PAN, jest członkiem honoro-
wym Polskiego Towarzystwa Nauk Polity-
cznych, członkiem Międzynarodowego
Stowarzyszenia Filozofii Prawa, sędzią
Trybunału Stanu, visiting profesorem w
kilku uniwersytetach europejskich.

Imponujący jest również dorobek na-
ukowy profesora. Obejmuje on 17 książek
i około 200 artykułów w polskich i zagra-
nicznych czasopismach. Jego najważniej-
sze prace to: *Państwo stanu wyjątkowego.
Rzecz o systemie państwa i prawa III Rze-
szy* (wyd. III – 1985), *Między utopią a
zwątpieniem* (wspólnie z żoną Elżbietą –

1970), *Historia doktryn politycznych i
prawnych* (wspólnie z J. Baszkiewiczem,
wyd. V – 1984), *Polityka i wojna* (1975),
*Nauka o polityce. Rozważania metodologi-
czne* (1984) oraz *W kręgu zbiorowych ztu-
dzeń* (t. I-II, 1991).

Omawiana książka składa się z przed-
mowy oraz z trzech rozdziałów, których
tytuły brzmią: *Dzieciństwo, Młodość, Oku-
pacji ciąg dalszy. Życie na niby?*

W książce zamieszczone są również fo-
tografie autora oraz jego najbliższych. Au-
tor pisze w przedmowie, że *może moje ży-
cie nie było ani takie dobre, ani także cie-
kawe, ale jest jedyne i niepowtarzalne.
Dzięki temu warte jest odnotowania, osob-
liwie że było dostatecznie długie, by zoba-
czyć to i owo, dostatecznie ruchliwe, aby
wchodzić w kontakty z różnymi ludźmi i
dostatecznie naładowane sprzecznościami,
przychodzącymi przeważnie z zewnątrz...*

Pamiętniki są prostym opisem wyda-
rzeń, w których uczestniczył autor. Rów-
niegłe przedstawia swoje refleksje, pre-

zentowane często z dużą dozą sceptycyzmu wobec samego siebie i klasy społecznej, z której się wywodził. Są również pełne emocji. Niezwykle powściągliwy w wypowiedzianiu sądów o innych, jest szczery w swych opisach. Przedstawia w nich przyjaciół, sąsiadów, znajomych.

Karty pamiętnika są wypełnione opisami przyrody ojczystych stron – Kniaziówek i Sidry, a także Grodna, Wilna, Sokółki.

Autor określa również siebie. Pisze, że *nie przyszło mu pełnić wysokich urzędów. Łatwiej mi uchodzić za członka niezależnego, to jest żyć samodzielnie, na własny rachunek i własną odpowiedzialność. Intencją tej książki jest raczej gromadzenie doświadczeń zbiorowych, oglądanych przez pryzmat własnego życia. Na kartach swej książki postaram się rozwinąć niektóre wątki tej warstwy* (tj. inteligencji wywodzącej się z ziemiaństwa): *jej współczesnego rodowodu, jej wzlotów i jej upadków.*

Rozdział – *Dzieciństwo* wprowadza nas w atmosferę domu rodzinnego, w którym urodził się i który go ukształtował.

Urodził się 4 sierpnia 1922 r. w Grodnie. Ojciec autora, Józef, pochodził ze Śląska Cieszyńskiego z rodziny chłopskiej. Był człowiekiem wykształconym, służył w 11 brygadzie legionów, potem w armii gen. Hallera, z którą wrócił do kraju jako oficer Wojska Polskiego.

Matka Anna wywodziła się ze starej rodziny szlacheckiej, z Wańkowiczów, pieczętujących się herbem Lis. Pradziadem autora w linii macierzyńskiej był znany malarz Walenty Wańkowicz, zaś wujem – pisarz Melchior Wańkowicz.

Na owe czasy był to związek małżeński nietypowy. Sam autor pisze w swoim pamiętniku: *Mój rodowód wskazuje, że jestem „czystej krwi” z mieszaneki chłopsko-ziemiańskiej.*

Dzieciństwo spędził w majątku Kniaziówka, położonym niedaleko Sidry w pow. sokólskim. Majątek liczył 200 ha. Jednak większą jego część obejmował las i pastwiska. Natomiast ziemi ornej nie było wiele. Jak na owe czasy był to majątek średniej wielkości.

Autor szczegółowo opisuje położenie geograficzne dworu, jego wygląd, sytuację materialną, sposób gospodarowania majątkiem. Przedstawia również życie towarzyskie, rolę Kościoła.

Dużo miejsca w swoim pamiętniku poświęca autor rodzinie. Podkreśla duży wpływ, jaki na niego wywarli rodzice, a szczególnie matka. Ojciec obarczony licznymi funkcjami politycznymi i społecznymi rzadziej bywał w domu. Matka była pierwszą nauczycielką autora. Ona go nauczyła czytać i pisać. Matka, babcie oraz dwie guwernantki, nauczycielki języków: francuskiego i niemieckiego, przygotowały autora do nauki w gimnazjum.

W latach 1930–1933 autor uczył się w Gimnazjum Męskim Macierzy Szkolnej im. H. Sienkiewicza w Grodnie. Tam też zdobył tzw. małą maturę. Interesujący jest opis Grodna, życia kulturalnego w tym mieście oraz ludzi, z którymi stykał się autor.

Kolejny rozdział pamiętników nosi tytuł *Młodość*. Obejmuje on lata spędzone w Wilnie. Naukę kontynuował początkowo w Liceum Śniadeckich. Po zajęciu Wilna przez Litwinów Liceum Śniadeckich zostało rozwiązane, zaś uczniowie kontynuowali naukę w innych szkołach. Autor znalazł się w IV Gimnazjum Męskim. Doskonale odtworzona atmosfera Wilna z wszystkimi jego problemami społecznymi i narodowościowymi widziana oczyma kilkunastoletniego chłopca jest konfrontowana przez wybitnego badacza dziejów społecznych, w którego się przeistoczył. Ten fragment pamiętników żywo przypomina *Dolinę Issy* Czesława Miłosza.

W czerwcu 1941 r. autor zdał maturę. Wilno znajdowało się już wówczas w granicach ZSRR. Wcześniej jeszcze, bo jesienią 1940 r. autor wiąże się z polskim ruchem oporu.

Rozdział ostatni – *„Okupacja ciąg dalszy, życie na niby?”* obejmuje okres od ukończenia gimnazjum aż do podjęcia studiów na uniwersytecie wrocławskim. Okres ten obejmuje trzyletnią pracę autora w majątku Massalany koło Indury, a

także udział w II wojnie światowej. W listopadzie 1944 r. został zmobilizowany do wojska i przydzielony do IV dywizji piechoty im. J. Kilińskiego I Armii Wojska Polskiego. Brał m.in. udział w forsowaniu Wału Pomorskiego. Był ranny pod Jastrowiem. Brał udział w zdobywaniu Berlina. Po zakończeniu działań wojennych jednostka, w której znajdował się autor, wróciła do kraju. Autor zdecydował się wówczas na podjęcie studiów.

Autor zamierza kontynuować pamiętnik. Drugi tom ma nosić tytuł: *Samo życie*. Zapewne będzie on równie ciekawy, jak pierwszy.

Pamiętnik autora to także studium o epoce i ludziach, z którymi się zetknął. Studium rzetelne, oparte na faktach i

zdarzeniach, w których uczestniczył autor. Myślę, że ci, którzy znają Profesora jako naukowca, nauczyciela, a nawet kolegę, będą nieco zdziwieni jego otwartością, szczerością, a nawet *gadulstwem*. Określany przez najbliższych z powodu swej małomówności *Chińczykiem*, dostarczył nam tym razem dużą porcję wiedzy o sobie, swoich upodobaniach i postawach. Uchodzący za *chodzącą powagą*, *jawi się w swym pamiętniku jako człowiek pełen poczucia humoru*.

To wszystko powoduje, że jego pamiętnik stanowi bardzo frapującą lekturę. Szkoda tylko, że ze względu na niski nakład trafi tylko do rąk wąskiego kręgu czytelników.

Zofia Tomczonek

Białoruskie Zeszyty Historyczne,
nr 1, Białystok 1994,
Białoruskie Towarzystwo
Historyczne, ss. 194.

Białostockie środowisko historyczne wzbogaciło się o nowy periodyk. Redakcja pisma, w skład której wchodzi: Wiesław Choruży, Doroteusz Fionik, Sławomir Iwaniuk, Jerzy Kalina, Aleksander Karpik, Oleg Łatyszonek, Antoni i Eugeniusz Mironowicze oraz Eugeniusz Wap, zakłada, że będzie się ono ukazywać dwa razy w roku.

Artykuł wstępny precyzuje zadania pisma. Dowiadujemy się z niego, że „Białoruskie Zeszyty Historyczne” mają służyć publikacji prac z takich dziedzin jak: historia polityczna, społeczna i gospodarcza, dzieje kultury, demografia i geografia historyczna”.

Numer 1 zawiera następujące działy: artykuły, materiały źródłowe, materiały biograficzne oraz recenzje i polemiki.

Publikację otwiera artykuł Ireny Matus – *Biblioteki – czytelnie im. Florentego Pawlenkowa i towarzystwa kredytowe w białoruskich wsiach Podlasia na początku*

XX w. Artykuł wykorzystuje materiały zamieszczone w prasie (Niwa) i periodykach (*Grodnienskie Jeparcialnyje Wiedomosti i Sprawocznyje Kniżki Grodnienskoj Guberni*). Zakres terytorialny opracowania nie jest właściwie sprecyzowany. Pod pojęciem Podlasia w XIX i XX w. rozumiano obszar województwa podlaskiego (późniejszej guberni siedleckiej). Natomiast artykuł I. Matus dotyczy terenu dwóch powiatów ówczesnej guberni grodzieńskiej: brzeskiego i bielskiego. Zakres chronologiczny pracy też można dokładniej sprecyzować. Chodzi tu o okres od 1905 r. (rewolucja) do 1914 r. (wybuch I wojny światowej).

Artykuł E. Mironowicza pt. *Białorusini wobec państwa polskiego w latach 1918–1925* – ma za podstawę publikacje, głównie z okresu międzywojennego. Autor konstatuje, że polityka kolejnych rządów polskich w okresie międzywojennym nie stwarzała możliwości porozumienia polsko-białoruskiego.

Jerzy Kalina w artykule *Bractwo Włóścian Białorusinów (1921–1922)* przedstawia dzieje ruchu partyzanckiego skierowanego przeciwko państwowości polskiej

na terenach północnowschodnich. Ruch ten był inspirowany przez partię białoruskich socjalistów–rewolucjonistów (eserów).

Wiesław Choruży prezentuje działalność Białoruskiej Włościańsko–Robotniczej Hromady na terenie powiatów: białostockiego, bielskopodlaskiego i sokólskiego w latach 1925–1927. Eugeniusz Wappa przedstawia w swym artykule genezę Centralnego Związku Białoruskich Organizacji i Instytucji Kulturalno–Oświatowych oraz jego udział w wyborach do Sejmu i Senatu w 1930 r.

Okresowi powojennemu poświęcone są artykuły: Sławomira Iwaniuka o Samodzielnym Referacie Szkół z Niepolskim Językiem Nauczania funkcjonującym w latach 1950–1953 w ramach Wydziału

Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku Nr 8, Białystok 1994, ss. 166.

Kolejny numer Zeszytów Naukowych zawiera materiały dość różnorodne ze względu na treść i formę.

Numer otwiera artykuł D. Michaluk pt. *Średniowieczne grodziska okolic m. Narw na tle podziałów administracyjnych w XVI w.*

Znajdujemy również wiele materiałów z okresu międzywojennego. Do nich należą artykuły: P. Liedke – *Walki o przyczółek brzeski na przełomie lipca i sierpnia 1920 r.*, O. Łatyszonka o mundurach i odznakach białoruskich formacji wojskowych z lat 1918–1923 oraz T. Radziwono-

Oświaty Prezydium WRN w Białymstoku oraz Aleksandra Karpuka – *Zarys dziejów Białoruskiego Towarzystwa Społeczno–Kulturalnego w latach 1956–1970*. W dziale: Materiały źródłowe jest prezentowany rejestr dóbr zabłudowskich z 1670 r. oraz pismo Biełaruski partyzan, nr 1, 2–3 oraz 4–S z 1922 r.

W dziale: *Materiały biograficzne* przedstawione są sylwetki: Hassana Konopackiego (1879–1953) oraz znanego na Białostocczyźnie badacza dziejów prawosławia ks. Grzegorza Sosny (ur. 1939).

W dziale: *Recenzje i polemiki* omówione są publikacje dotyczące problematyki białoruskiej w Polsce, które ukazały się w druku w latach 1992–1994.

Henryk Majecki

wicza o działalności wywiadowczej Korpusu Ochrony Pogranicza.

T. Wesołowski przeprowadza szczegółową analizę radzieckiego batalionowego węzła obrony – Minczewo – Wierzchuca – Nagórna. Na uwagę zasługują artykuły: T. Łabuszewskiego o oddziale partyzanckim „Góry” w obwodzie AK – Grodno– Prawy Niemen oraz J. Kułaka o zambrowskim obwodzie AK.

Problematyce orderów i odznaczeń poświęcają swoje artykuły: A. Suchcitz i K. Filipow.

W numerze omówione są również nowe nabytki Muzeum Wojska, wystawy oraz publikacje dotyczące regionu.

Henryk Majecki

Aleksy Wołkowski, *Historyczny oraz statystyczny opis cerkwi i parafii w Czarnej Cerkiewnej, Czarna Cerkiewna – Bielsk Podlaski 1994, Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Warszawsko-Bielskiej, s.90.*

W 1866 r. biskup Aleksy, ordynariusz wileńskiej diecezji prawosławnej, polecił wszystkim podległym mu proboszczom sporządzenie opisów ich cerkwi i parafii. Nie wiemy, w jakim stopniu zostało wykonane polecenie biskupa. Dotąd został odkryty tylko jeden taki opis parafii w Czarnej Cerkiewnej.

Stanowi on podstawę niniejszej publikacji. Składa się ona ze wstępu autorstwa Doroteusza Fionika i Sławomira Iwaniuka, oryginalnego tekstu w języku rosyjskim, jego tłumaczenia na język polski oraz aneksu w postaci monografii parafii prawosławnej w Czarnej Cerkiewnej pióra D. Fionika i G. Sosny.

Redaktorzy publikacji: D. Fionik i S. Iwaniuk w następujący sposób charakteryzują dzieło A. Wołkowskiego: *„...Dokładny obserwator, którym był autor przeniósł na papier XIX-wieczny wygląd cerkwi, domostw, ludności oraz także otaczającej ich przyrody. Utrwalił codzienny byt włościan, poziom ich wykształcenia, zwyczaje – nawet te, już wówczas zanikające”*. /s. 11/.

Parafia w Czarnej Cerkiewnej wyróżniała się swym położeniem na styku etnicznym polsko-białoruskim. Już 100 lat temu A. Wołkowski zdołał zaobserwować procesy asymilacyjne zachodzące na terenie parafii. Obecnie ludność parafii rozmawia już tylko po polsku, pozostaje jednak wierna swojemu wyznaniu i ma świadomość własnej odrębności.

Poglądy autora, duchownego prawosławnego, pozostają w kręgu obowiązującej wówczas w państwie rosyjskiej ideologii samodzięzawia. Stąd też jego nieprzychylny stosunek do kościoła katolickiego i krytyczna ocena powstania styczniowego.

Henryk Majecki

Waldemar Monkiewicz. Adam Dobroński, *Ofiary terroru hitlerowskiego na Suwalszczyźnie w latach 1939–1945. Białystok 1993, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku, ss.32*

Książka składa się z przedmowy, uwag wstępnych (mających charakter 1 rozdziału) oraz właściwych rozdziałów: 2. Zbrodnie we wrześniu 1939 r. Zmiany państwowe i administracyjne, 3. Eksterminacja ludności żydowskiej, 4. Egzekucje publiczne, 5. Aresztowania i wysiedlenia, 6. Zbrodnie hitlerowskie w 1944 r. Opracowanie zawiera także indeks nazwisk funkcjonariuszy niemieckich, wykaz źródeł i literatury oraz szczególnie cenny – wykaz osób z Suwalszczyzny, które zostały za-

mordowane lub zginęły na skutek terroru okupanta hitlerowskiego w latach 1939–1944. Traść wzbogacają załączone w formie 3 aneksów dokumenty niemieckie obrazujące organizację okupacyjnej administracji na terenie Suwalszczyzny oraz zarządzenia dotyczące poboru do wojska i tworzenia sądów.

Praca ma charakter pionierski. W dotychczasowej literaturze naukowej poruszano bowiem przede wszystkim zagadnienia konspiracji i walki zbrojnej, prodem eksterminacji ludności polskiej i zbrodni hitlerowskich zaledwie sygnalizując. Autorzy, chcąc wypełnić tę lukę w historiografii, podjęli trud ukazania rozmiaru strat, jakie poniosła ludność Suwalszczyzny z rąk niemieckich okupantów, przede wszystkim w drodze ustalenia i prezentacji listy ofiar. Lista ta jest źródłem historycznym pierwszorzędnej wagi. Zasługa bada-

czy jest tym większa, że mając świadomość niedoskonałości źródeł, jakim są relacje, a przez to mogących występować w książce braków, błędów i przeinaczeń – zdecydowali się opublikować swoje ustalenia, podając tym samym podstawę do podjęcia dyskusji, która prowadzona w sposób twórczy pozwoli wyeleminować błędy i ustalić nowe fakty, posuwając do przodu stan badań nadziejami wojny i okupacji.

Powodowany tymi względami, gwoli prawdy historycznej, a nie "ad personam" chciałbym poniżej sprostować dostrzeżone nieścisłości i uzupełnić pracę o nowe szczegóły:

s. 8 Niemcy ostrzelali Filipów nie 1 września, jak wynika z tekstu, lecz 3 września po niedzielnej mszy porannej, zabijając – oprócz wymienionych – Jana Wróblewskiego z trojgiem dzieci,

s. 8 – 9 nazwa spalonej pod Bakałarzewem wsi brzmi Kotowizna, a nie Kotowina,

s. 14 pierwszym komendantem żandamerii był Niemiec Brandt z Gołdapi, wśród przeroślskich żandarmów nie zostali wymienieni: Neukatt, Killat i Schulz,

s. 18–19 Żydzi z Filipowa i Przerośli zostali wysiedleni nie w październiku, lecz na przełomie listopada i grudnia,

s. 22 obok wymienionych 22 kwietnia 1944 r. w Przerośli zostali rostrzelani ponadto: Antoni Siemienkiewicz, rolnik z Gib oraz Michał Szczuko, gajowy ze wsi Michnowce /por. także s. 92 i 96/

s. 28 Rosjanie zdobyli Żytkiejmy wieczorem 19 października, do Przerośli wkroczyli następnego dnia rano, zaś Filipów opanowali 21 października. Umiejscowienie tych wydarzeń w dniach 23–24 października jest błędem.

s. 53 Edward Banach zginął 16 czerwca 1941 roku, a nie 16 marca,

s. 56 Kazimierz Bukowy przebywał w obozie w Oranienburgu–Sachsenhausen, lecz 5 maja 1941 roku w stanie skrajnego wyczerpania został zwolniony. Zmarł śmiercią naturalną 26 października 1977 r.

s. 67 błędna pisownia nazwiska Jaskulski, powinno być Jaskólski,

s. 68 strażnik graniczny Kaczmarek z Prawego Lasu zginął w Działdowie przy końcu 1940 r.,

s. 69 Adam Kawko, nie Kawka z Tabałówki, a nie Tobałoka,

s. 71 Waław Koronkiewicz, nie Korenkiewicz,

s. 98 Jan Taranowski był posterunkowym, nie rolnikiem. Zabrzany z Przerośli, zginął 14 września 1940 roku w Mauthausen Gusen w wieku 40 lat,

s. 99 występują dwie osoby pod nazwiskiem Tyszko, chodzi tu o ... Wiktora Tyszkę dyrektora Państwowej Szkoły Rzemieślniczo–Przemysłowej w Suwałkach,

s. 101 Edward Wilczewski nie miał nic wspólnego z rolnictwem, był zawodowym urzędnikiem, tuż przed wojną sekretarzem urzędu gminnego w Przerośli.

W wykazie nie zostały uwzględnione następujące osoby:

1/ Władysław Sztelwander ur. w 1902 r., nauczyciel w Zarębach. Jako podchorąży rezerwy 41 pp walczył w obronie Warszawy, ranny dostał się do niewoli, z której uciekł, znajdując schronienie u brata w Przerośli. Aresztowany 21 kwietnia 1940 r. zginął w Mauthausen Gusen 19 października tegoż roku,

2/ Józef Wasilewski rolnik z Prawego Lasu, zabrzany na przełomie października i listopada 1939 r., zginął w grudniu 1940 r. w Działdowie,

3/ Władysław Kuczyński rolnik z Prawego Lasu, zabrzany na roboty przymusowe, zginął w 1944 r. w Królewcu,

4/ nauczyciele: Helena Urban z Suwałk, Jadwiga Tonis z Suwałk i Stanisław Nocuń z Sadłowizny.

W rozdziale 2 należałoby ująć fakt wysadzania przez Niemców w dniu 5 września 1939 r. strażnicy w Prawym Lesie i spalania gospodarstw Antoniego Atkielskiego, Aleksandra Wasilewskiego i Franciszka Osewskiego oraz obór Władysława Danielewicza, Władysława Kalejty i Łojewskiego. 9 września 1939 r. Niemcy spalili ponadto 2 domy w kolonii Filipów. W rozdziale 5 brak jest choćby wzmianki o stosowanej przez okupanta formie terroru

ekonomicznego, jakim było przesiedlanie Polaków posiadających duże i dobrze utrzymane gospodarstwa na karłowate i zaniedbane gospodarstwa należące do volksdeutschow, którzy w nagrodę osadzano na gospodarstwach polskich /np. z kolonii Przerośl wysiedlono Juliana Pietkiewicza, Franciszka Brzostowskiego, Andrzeja Radziszewskiego i Wacława Wawrukiewicza/. Podzielał także pogląd autorów o konieczności podjęcia badań w celu dokładniejszego ustalenia rozmiarów, jakie przybrała akcja wysiedlania ludności polskiej poza granice powiatu suwalskiego do Generalnej Gubernii, głównie na Lubelszczyznę /jako przykład podam rodziny Jakubowskich i Krasnoborskich z Wersel czy Witkowskich z Małej Przerośli/.

Można mieć też pewne wątpliwości co do ram chronologicznych przyjętych w pracy i jej konstrukcji. Autorzy piszą w tytule o terrorze hitlerowskim w latach 1939–1945, tymczasem Suwalszczyzna /poza wąskim skrawkiem w okolicy Raczek/ została wyzwolona już w 1944 r. W związku z tym sędzę, iż byłoby użyć tu przedziału czasowego 1939–1944. Także, zapewne z pośpiechu lub przeoczenia, "Wykaz ustalonych osób ..." osadzono w latach 1939–1944, mimo iż Suwalszczanie ginęli również w 1945 r., co zresztą znalazło odbicie w książce /zob. s. 64, 67, 68,

69/. W tym przypadku jedynie słuszną cenzurą może być rok 1945.

Niepotrzebnie uwagi dotyczące źródeł i stanu badań zostały sformułowane w formie rozdziału, choć mają one charakter typowego wstępu. Jako odrębny rozdział należało raczej potraktować zagadnienie organizacji i funkcjonowania administracji okupacyjnej, zamiast łączyć je z problemem zbrodni wojennych popełnionych w 1939 r. Zabieg taki z pewnością uczyniłby konstrukcję pracy bardziej przejrzystą i jasną. Cytując dokumenty źródłowe /zob. aneksy/, wypada podać dokładne miejsce ich przechowywania.

Mimo poczynionych wyżej uwag, sprostowań, zastrzeżeń i uzupełnień, od których nie będzie wolna żadna praca opierająca się na tak kruchej bazie źródłowej, omawiana książka jest wartościowym wkładem do dziejów Suwalszczyzny w okresie II wojny światowej. Można tu jedynie wyrazić życzenie, aby podobne opracowanie poświęcono także Augustowszczyźnie.

Zdjęcie przedstawia /od lewej/ komendanta posterunku policji przodownika J. Obruśnika, wójta K. Szlaszyńskiego, sekretarza E. Wilczewskiego oraz kancelarię J. Powasera przy pracy w urzędzie gminnym w Przerośli. Wszyscy zginęli w obozach koncentracyjnych.

Jarosław Szlaszyński

Na okładce

I strona okładki

Grodzisko z XI–XV w. zwane „Zamczysko” w Brańsku, w czasie wiosennego wylewu rzeki Nurzec, 1993 r.

Fot. Zbigniew Romaniuk

IV strona okładki

Obelisk 500-lecia nadania magdeburskiego prawa miejskiego dla Brańska, odsłonięty w 1993 roku.

Fot. Zbigniew Romaniuk

Pozostałe fotografie ze zbiorów Społecznego Archiwum Miasta Brańsk.

Spis treści

artykuły

Zbigniew Romaniuk, Pradzieje Brańska i okolic	3
Elżbieta Bagińska, Patronat Radziwiłłów birzańskich na Podlasiu w XVII w.	18
Anna Laszuk, Ludność Brańska na przełomie XVII i XVIII w.	29
Piotr Złotkowski, Bujnowo w XVI-XVIII wieku	39
Ariusz Małek, Brańsk w czasach pruskich (1795–1807)	47
Wojciech Ostrowski, Dzieje szkolnictwa w Brańsku	51
Eugeniusz Bernacki, Szpitale w Brańsku	61

varia

Leonarda Dacewicz, Nazewnictwo kobiet w starostwie brańskim w XVI w.	69
Ks. Kazimierz Kułakowski, Początki działalności organizacyjnej Związku Harcerstwa Polskiego w Bielsku Podlaskim	72
Mieczysław Korzeniewski, Związek Strzelecki w Brańsku	77

materiały

Urszula Stankiewicz, Wczesnośredniowieczny Zespół Grodowy w Brańsku	82
Jan Siedlecki, Spuścizna aktowa sądów ziemskiego i grodzkiego w Brańsku. Próba szacunku ilościowego	98
kronika życia naukowego	105

recenzje i noty bibliograficzne	111
---------------------------------	-----

